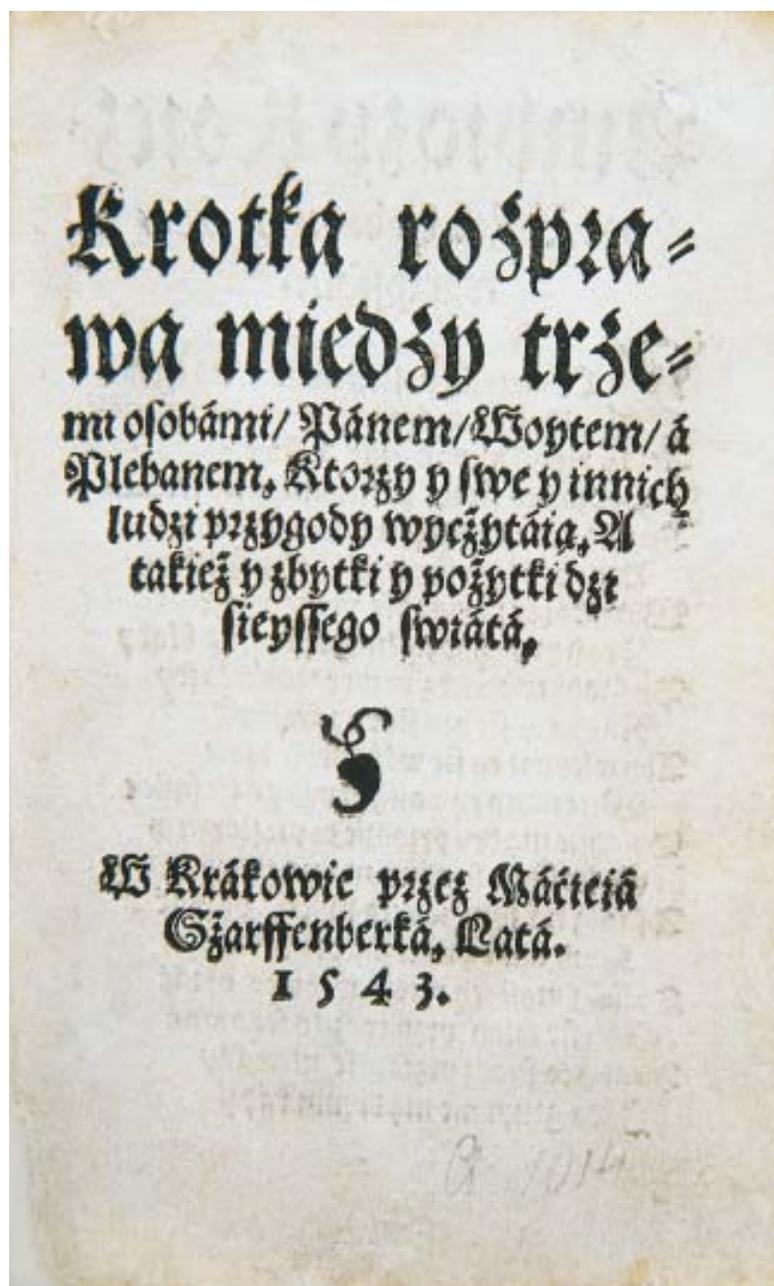


Buletyn Informacyjny biblioteki Narodowej

1/172/2005



**Rok Rejowski
w Bibliotece
Narodowej**

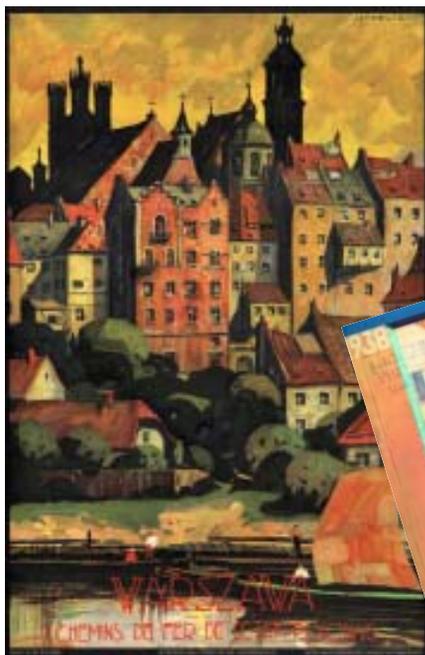
**Nieznana
miniatura
z Psalterza
Potockich**

**Wystawa „Czechy.
Daleko czy blisko?”**

*Wierę snać z sejmu naszego
Nie słychamy nic dobrego,
Już to kilka niedziel bają,
A w ni w czym się nie zgadzają.*

Mikołaj Rej *Krotka rozprawa między trzema osobami, Pánem, Wójtem á Plebanem...*

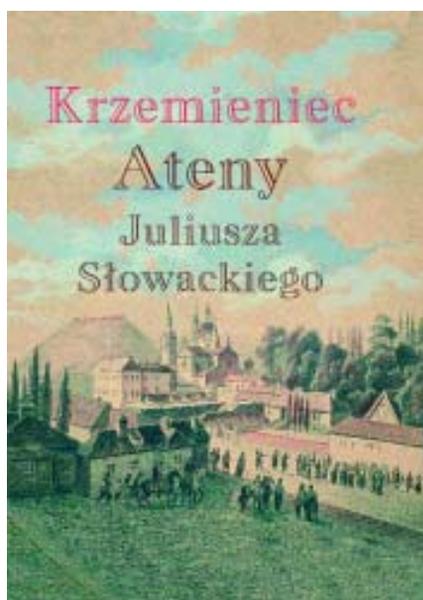
W numerze:



W ostatnich latach lawinowo zwiększał się napływ do narodowej ksiąźnicy dokumentów życia społecznego. Związane z tym problemy organizacyjno-techniczne spowodowały konieczność wprowadzenia zmian w zasadach gromadzenia dżs-ów. Nowe reguły określające charakter włączanych do zbiorów dokumentów omawiają Zofia Głowicka i Elżbieta Stefańczyk.



Wystawa „Czechy. Daleko czy blisko?” była siódmą już prezentacją z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Otwarcie ekspozycji w gmachu głównym BN poprzedziła konferencja z udziałem polskich i czeskich bibliotekarzy, poświęcona wzajemnemu oddziaływaniu kultur obu krajów. Relacje przygotowali Małgorzata Józefaciuk i Leszek Kamiński.



Wydana ostatnio praca zbiorowa *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego* pod redakcją Stanisława Makowskiego poświęcona jest dziejom Liceum Krzemienieckiego. Jest to wspólne przedsięwzięcie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Biblioteki Narodowej jako wydawcy. Tę ceną poznawczo i efektowną edytorsko książkę recenzuje Andrzej Fabianowski.

Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.



Wśród wielu sposobów przedstawiania i promowania Biblioteki Narodowej, nie bez znaczenia jest wizerunek centralnej biblioteki państwa, jaki wyłania się z kolejnych tomów i numerów czasopism własnych BN. Na pytanie o ich funkcje odpowiedzi może być tyle, ile problemów i tematów mieści się w obszernym i poważnym periodyku naukowym, jakim jest „Rocznik Biblioteki Narodowej”, w popularnonaukowym, promocyjnym kwartalniku „Biuletyn Informacyjny BN”, w pojawiających się znacznie rzadziej, ale obecnie właśnie wydanych „Polish Libraries Today” oraz w „Komunikatach” – comiesięcznej, skondensowanej dawce podstawowych informacji z wszelkich obszarów działalności Biblioteki Narodowej.

Czasopisma BN, realizując zadania informacyjne i promocyjne, potrafią też oddziaływać inspirująco w zakresie opracowania zbiorów i podejmowania konkretnych tematów naukowych, zachęcają do publikowania projektów badawczych i sprawozdań z ich realizacji, systematycznie prezentują na forum krajowym

i zagranicznym dorobek polskich bibliotek i innych ośrodków naukowych związanych z bibliotekarstwem. Poziom opracowania merytorycznego, redakcyjnego i edytorskiego czasopism BN gwarantuje autorom rzetelność i poprawność publikacji, dla zespołu redakcyjnego jest codziennie podejmowanym wyzwaniem, a dla przełożonych źródłem satysfakcji.

Niezliczone, w różnym stopniu wiarygodne, zmieniające się z dnia na dzień, nieustannie aktualizowane i przekształcane zapisy cyfrowe dostępne *off-line* i *on-line*, portale, strony i podstrony WWW, spełniają bardzo ważne doraźne funkcje informacyjne, ale ich wcześniejsze wersje, nawet jeśli są archiwizowane, wkrótce mogą stać się dla nowych generacji programów, systemów i urządzeń komputerowych po prostu nieczytelne. Obraz dziejów i działalności Biblioteki Narodowej – przez lata utrwalany w jej czasopismach – tak długo pozostanie łatwy do odnalezienia i odtworzenia, jak długo będą istniały biblioteki.

E. Wesołowski

Kolegium Redakcyjne: Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefacyuk (redaktor naczelny; Galeria Przyjaciół BN), Helena Kamińska (Wiadomości), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk (Najnowsze dary i nabytki), Halina Tchórzewska-Kabata („Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Sekretarz Redakcji:** Ewa Kaca-Chojecka. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Marcin Polkowski. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Nakład:** 450 egz. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, fax 608-28-84, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz):

<http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm>

Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: Karta tytułowa Krotkiej rozprawy między trzema osobami, Pánem, Wojtem a Plebanem *Mikołaja Reja*, jedyne zachowane egzemplarze pierwszej edycji z 1543 roku – ze zbiorów Biblioteki Narodowej

Autorzy zdjęć w numerze: Grzegorz Dymarski, Krzysztof Konopka,
Anna Smulek-Zurowska, Roman Stasiuk, Leszek Stokłosa, Paweł Szmidt,
Beata Symonowicz

spis treści

Edward Krasowski, Wprowadzenie

Wydarzenia, wystawy, imprezy

- Rok Rejowski w Bibliotece Narodowej, **Halina Tchórzewska-Kabata**, Nieznana miniatura Mistrza Potockich. Przygody z *Psalterzem* ciąg dalszy
Leszek Kamiński, „Czechy. Daleko czy blisko?” Wystawa w BN
- Małgorzata Józefaciuk**, Polsko-czeska konferencja w Bibliotece Narodowej
- Elżbieta Stefańczyk**, Internetowa prezentacja tajnej prasy z okresu powstania styczniowego
- Wojciech Tyszka**, Sto spotkań w Salonach Pisarzy
- Władysław Sobecki**, Zaczarowany świat wielkiego Duńczyka

Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...

- Andrzej Fabianowski**, Egzystencjalne wymiary romantyzmu

Bieżące prace

- Halina Tchórzewska-Kabata**, Jak sobie radzić z powinnościami naukowymi?
- Katarzyna Janczewska-Solomko**, Kopiowanie wałków fonograficznych ze zbiorów BN
- Ewa Mahrburg**, Z działalności Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej BN
- Elżbieta Stefańczyk, Zofia Głowicka**, Zmiany zasad gromadzenia dżs-ów w Bibliotece Narodowej

Najnowsze dary i nabytki

- Agnieszka Jurkowska**, Dokumenty życia społecznego
- Sylwia Brześcińska**, Książki

Informatorium

- Mirosława Zygmunt**, W obronie większości

Z oficyny BN

- Andrzej Fabianowski**, Książka o Krzemieńcu

Wiadomości

Galeria Przyjaciół

contents

Edward Krasowski, Introduction

Events and Exhibitions

- 3** The Year of Mikołaj Rej in the National Library.
Halina Tchórzewska-Kabata, An Unknown Miniature of the Potocki Master. A Sequel to the Adventures with the *Psalter*
- 5** **Leszek Kamiński**, "The Czechs. Near or Far?" An Exhibition at the National Library
- 7** **Małgorzata Józefaciuk**, A Polish-Czech Conference at the National Library
- 10** **Elżbieta Stefańczyk**, The Secret Press from the Time of the January Uprising Presented on the Internet
- 15** **Wojciech Tyszka**, One Hundred Meetings with Writers in the Salon of the National Library
- 18** **Władysław Sobecki**, The Magic World of the Great Danish Storyteller
- 21**

Will You Know What You Have Experienced...

- 23** **Andrzej Fabianowski**, The Existential Dimension of Romanticism

Current Work

- 26** **Halina Tchórzewska-Kabata**, Coping with Academic Responsibilities
- 30** **Katarzyna Janczewska-Solomko**, Copying Pianola Rolls from the National Library Collections
- 33** **Ewa Mahrburg**, On the Activities of the National Library's Department for Book Study Documentation
- 37** **Elżbieta Stefańczyk, Zofia Głowicka**, Changes to the National Library's Rules for Collecting Ephemera

Recent Donations and Purchases

- 40** **Agnieszka Jurkowska**, Ephemera
- 40** **Sylwia Brześcińska**, Books

The Reference Centre

- 43** **Mirosława Zygmunt**, In Defence of the Majority

From the National Library's Publishing House

- 44** **Andrzej Fabianowski**, A Book about Krzemieniec

News

48 Gallery of Friends

Rok Rejowski w Bibliotece Narodowej

Ogólnopolskie obchody związane z osobą i dziełem Mikołaja Reja zainaugurowano w pierwszych dniach lutego 2005 roku w Nagłowicach. W pracach przygotowujących owe uroczystości, podjętych już w roku ubiegłym, uczestniczy także Biblioteka Narodowa, a dyrektor Michał Jagiełło jest w składzie Komitetu Obchodów 500. Rocznicy Urodzin Mikołaja Reja, powołanego przez Komitet Nauk o Literaturze PAN.



Pięćsetlecie urodzin Mikołaja Reja jest ważnym wydarzeniem dla wszystkich ludzi kultury i instytucji kulturalnych w Polsce. Biblioteka Narodowa włączyła się w przygotowania do Roku Rejowskiego nie tylko jako posiadacz dziewiętnastu najwcześniejszych, z XVI stulecia, edycji utworów pisarza, w tym wielu pierwodruków, a zwłaszcza jednego niezwykłego unikat, ale przede wszystkim jako narodowa instytucja kultury, której powołaniem jest opieka nad dziedzictwem umysłowym w Polsce. A dzieło językowe, literackie i kulturowe, jakie pozostawił potomnym szesnastowieczny pisarz z Nagłowic, nie tylko stanowi doniosły element tego dziedzictwa, lecz w dziedzinie literatury polskiej wręcz je ustanawia i nadaje mu od razu wysoką rangę.

W zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się wspomniany, podwójnie unikatowy druk: jedyny pochodzący z epoki zapis tekstu *Krotkiej rozprawy między trzema osobami, Pánem, Wojtem à Plebanem* i zarazem jedyny zachowany egzemplarz pierwszej edycji tego utworu – z roku 1543. (Rok ten również z tego, między innymi, powodu jest uznawany przez historyków za znaczącą cezurę w dziejach polskiego renesansu, jakkolwiek jest ważny przede wszystkim jako data ogłoszenia *De revolutionibus...* Mikołaja Kopernika).

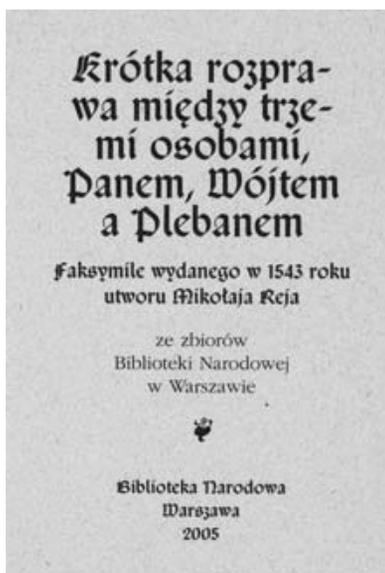
Krótką rozprawą, wierszowana broszura polityczna w języku polskim, wykorzystująca popularną w łacińskiej literaturze odrodzeniowej formę dialogu, przeznaczona była „dla kmiotków”, jak to określał sam autor, który

tym tekstem włączył się aktywnie i radykalnie, choć anonimowo, w polityczny i społeczny dyskurs swoich czasów. Utwór Reja, ogłoszony ponad czterysta sześćdziesiąt lat temu pod pseudonimem Ambrożego Kurczbok Rożek w krakowskiej oficynie Macieja Szarfenberga, odkryty i przypisany poecie został w wieku dziewiętnastym, doceniony naprawdę – w dwudziestym, a jego recepcji towarzyszy intrygująca historia jedynego zachowanego egzemplarza tamtej pierwszej edycji.

Losy tego niewielkiego druku są mniej znane i trudniejsze do odtworzenia niż dzieje niejednego z dawnych rękopisów. Tylko w ciągu ostatnich dwóch stuleci dwukrotnie pojawiał się i na wiele lat zniknął w zagadkowych okolicznościach. Nieefektowny edytorsko, nieprawnomyślny w treści tomik nie należał zapewne do dzieł najbardziej chronionych w zbiorach, do których zdarzyło mu się, koleją losów, trafić. Rozpoznany jako utwór Mikołaja Reja dopiero w roku 1838 i opublikowany w niewielkim fragmencie dwa lata później przez Ambrożego Grabowskiego, zasłużonego krakowskiego księ-

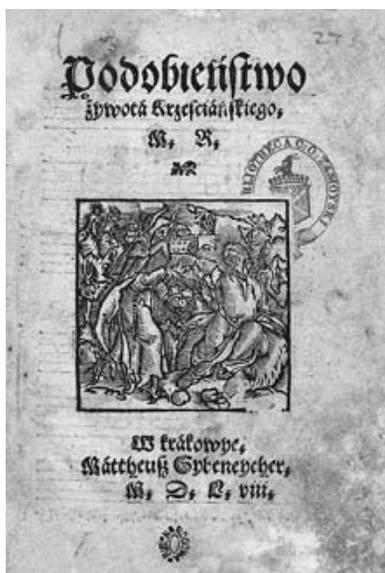
Od Redakcji

Tematyka tego numeru „Biuletynu Informacyjnego BN” jest zróżnicowana. Relacja o cyfrowej prezentacji dokumentów BN w internecie spotyka się z artykułem o sposobach budowania tradycyjnej kolekcji księgoznawczej i z informacją o zmienionych zasadach gromadzenia współczesnych dżs-ów. Do innego aspektu działalności Biblioteki Narodowej odnosi się obszernie podsumowanie kadencji Rady Naukowej, a także informacja o sensacyjnym efekcie pewnej inicjatywy badawczej – ujawnieniu nieznanego badaczom trzynastowiecznej miniatury, która należała niegdyś do ikonograficznego wyposażenia cennego kodeksu ze zbiorów BN. Odnotowano też kolejny etap konsekwentnej realizacji cyklu wystawienniczego „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, setne spotkanie w Salonie Pisarzy, a także uczestnictwo BN w ogólnopolskich i europejskich okolicznościowych uroczystościach: pięćsetlecie urodzin Mikołaja Reja i dwóchsetlecie – Hansa Christiana Andersena. Dwukrotnie pojawia się interesująca refleksja nad nowymi ważnymi publikacjami; do wydania jednej z nich przyczyniła się Biblioteka Narodowa, a Wydawnictwo BN nadało jej wysmakowany kształt edytorski.



garza, od drugiej połowy XIX wieku przechowywany był w krakowskiej, a następnie, prawdopodobnie, w krzeszowickiej bibliotece Adama Potockiego, bez większej chyba troski o ów niepozorny druk, skoro po kilkadziesiąt lat ślad po nim w owych zbiorach zaginął. A musiał w nich mimo wszystko pozostać lub do nich powrócić, skoro odnalazł się nieoczekiwanie właśnie w księgozbiorniku krzeszowickim Potockich, po II wojnie światowej przyjętym do Biblioteki Narodowej.

Przygotowane na początku tego roku w Wydawnictwie Biblioteki Narodowej fototypiczne wydanie tego jedyne, nieznanym zbiegiem okoliczności



zachowanego egzemplarza *Krótkiej rozprawy między trzema osobami, panem wójtem a plebanem* to niewielki, zachowujący format oryginału (tzw. ósemka) tomik w ciemnozielonej oprawie oddającej charakter skórzanych okładek, w jakie wyposażono egzemplarz utworu Reja po konserwacji wykonanej pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Towarzyszący reprintowi BN okolicznościowy druczek zawiera przesłanie dyrektora Michała Jagielly i tekst prof. Pauliny Buchwald-Pelcovej, która, przywołując dwa znamienne przykłady – *Rymów albo wierszy polskich* Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego oraz właśnie *Krótkiej rozprawy* Mikołaja Reja – zwraca uwagę na zadziwiającą sytuację historycznoliteracką z tymi utworami związaną: *Za paradoks można uznać fakt, że dwa dzieła literatury polskiej, szczególnie ważne i powszechnie dziś znane, choćby powierzchownie, cytowane i przywoływane, przetrwały w jednym tylko egzemplarzu i niewiele brakowało, by zaginęły. Teksty te, choć powstały w wieku XVI, wydobyte z zapomnienia i przypomniane zostały dopiero w XIX w.*

Obok tak ważnego dla polskiej literatury egzemplarza *Krótkiej rozprawy*, w zbiorze starych druków Biblioteki Narodowej są przechowywane pierwsze i kolejne najwcześniejsze, a także dużo już późniejsze wydania utworów Mikołaja Reja. Najcenniejsze są szesnastowieczne druki z krakowskiej oficyny Macieja Wirzbięty, typografa związanego z pisarzem uczuciem szacunku, przyjaźni i podziwu. Spod jego prasy pochodzą przechowywane w zbiorach narodowych pojedyncze egzemplarze: *Apocalypsis...* (1565), *Świętych słów a spraw Pańskich... kronika albo Postylla...* (1557, 1560 i 1566), *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558 i 1560), *Zwierzyniec...* (1562 i 1574), *Zwierciadło...* (1568). W zasobach BN znajduje się też wileńskie wydanie *Zwierciadła*, wyltoczone w roku 1606 w dru-

karni Jana Karcana, a w tzw. Kancjonale zamojskim ze zbiorów BOZ zachowało się osiem druków Reja (utwory oryginalne i tłumaczenia) wydawanych przez Mateusza Siebeneichera około roku 1558 w Krakowie, w serii osobno drukowanych pieśni i psalmów, układem odpowiadających schematowi kancjonałów reformacyjnych. Są to: *Napis nad grobem królowej Barbary Radziwiłłówny; Pieśń na śmierć Hieronima Łaskiego; Pieśń nabożna z Pisma świętego; Podobieństwo żywota krześciańskiego; Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota; Psalm Dawidów LXXXV; Psalm Dawidów CXIII; Psalm Dawidów CXVI*. Spośród tych druków Wydawnictwo BN wybrało dwa tytuły (*Podobieństwo żywota krześciańskiego* oraz *Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota*) i przygotowało ich edycje fototypiczne na zamówienie kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Uroczystej ogólnopolskiej konferencji naukowej w Nagłowicach, zorganizowanej pod hasłem „Mikołaj Rej z Nagłowic i jego epoka (w pięćsetną rocznicę urodzin poety)”, towarzyszyła interesująca, okolicznościowa wystawa „Mikołaj Rej. W pięćsetną rocznicę urodzin.” Wśród pokazanych tam najstarszych wydań utworów Mikołaja Reja znalazły się cztery cenne dzieła ze zbioru starych druków Biblioteki Narodowej: *Postylla* (1557), *Wizerunek* (1560), *Zwierzyniec* (1562) oraz *Zwierciadło* (1568). Unikatową *Krótką rozprawę* z roku 1543 uczestnicy uroczystości mogli obejrzeć jedynie w faksymilowej makiecie, natomiast reprint egzemplarza (przygotowany we współpracy z Komitetem Obchodów 500. Rocznicy Urodzin Mikołaja Reja) przedstawiciele Biblioteki Narodowej wręczyli gospodarzom i honorowym gościom uroczystości Rejowskich jako wyraz hołdu dla poety, a zarazem symbol trwałości słowa pisanego i drukowanego.

Oprac. H. T.-K.

Nieznana miniatura Mistrza Potockich

Przygody z *Psalterzem* ciąg dalszy

Podjęte w roku 2002 prace nad rekonstrukcją cyklu chrystologicznego zdobiącego niegdyś trzynastowieczny *Psalterz*, nazywany wilanowskim bądź Potockich, zakończyły się na początku 2004 roku wydaniem książki i CD-ROM-u z pełną podobizną *Psalterza*.

Czasami warto się pomylić. Ponad rok temu, w tekście „Od edytora”, otwierającym książkę *Iluminacje Psalterza Potockich z kolekcji wilanowskiej*, wyraziłam przypuszczenie, że skoro w trakcie prac nad jej przygotowaniem udało się odnaleźć w Wielkiej Brytanii cztery średniowieczne miniatury z tego kodeksu, które od kilkudziesięciu lat uważano za zaginione, to ogłoszone przez Bibliotekę Narodową, także w języku angielskim, publikacje, czyli książka o cennej dekoracji malarskiej trzynasto-

wiecznego *psalterium* oraz CD-ROM pt. *Psalterz Potockich z kolekcji wilanowskiej* zawierający pełną cyfrową podobizną kodeksu, mogą przyczynić się w przyszłości do ujawnienia innych zaginionych części *Psalterza*.

Rękopis ten trafił bowiem dwieście lat temu z Francji do zbiorów wilanowskich bez końcowej partii tekstu obejmującej ponad pięćdziesiąt psalmów. Natomiast ze zdobiącego go niegdyś cyklu chrystologicznego nieznane pozostawały w momencie ogłoszenia publikacji Biblioteki Narodowej –

poza dziewięć zidentyfikowanymi i, jak się okazało, w tej liczbie zachowanymi miniaturami serii – z pewnością jeszcze dwie, niezbędne w nim sceny: *Zwiastowania* i *Bożego Narodzenia*. Miałam nadzieję i we wspomnianym tekście ją wyraziłam, że podobnie jak miniatury z naszego *Psalterza* (cztery), z Bostonu (jedna) oraz odnalezione w Blackburn (cztery), również i te dwie nieznane przetrwały być może w jakichś zbiorach bibliotecznych, muzealnych bądź prywatnych do naszych czasów i dzięki przygotowanym publikacjom mogą się obecnie ujawnić. Zabrakło mi natomiast wyobraźni, by podejrzewać istnienie innych jeszcze, zupełnie nieznanymi scen cyklu Mistrza Potockich i liczyć również na ich odszukanie.

Tymczasem ostatnio – nieco ponad rok od ogłoszenia obu wspomnianych publikacji – dotarła do mnie wiadomość o istnieniu najprawdopodobniej jeszcze jednej, wcześniej nieznannej i w literaturze przedmiotu nienotowanej miniatury z cyklu chrystologicznego *Psalterza Potockich*. I tym razem pośrednikiem i zwiastunem dobrej nowiny był Peter Kidd, kurator zboru rękopisów iluminowanych w British Library, a wskazany przez niego trop prowadził do Cleveland Museum of Art. Rzeczywiście, kurator zbiorów sztuki średniowiecznej tego muzeum, Stephen N. Fliegel, do którego zwróciłam się w tej kwestii, potwierdził fakt przechowywania w owych zbiorach trzynastowiecznej miniatury *Deposition*, związanej z *Psalterzem Potockich*¹.

Przysłana z Cleveland cyfrowa reprodukcja miniatury przedstawiającej *Zdjęcie z krzyża* nie pozostawia żadnych wątpliwości. Zgadza się wymiary miniatury, ten sam jest styl artysty, kompozycja sceny zamkniętej charakte-



Zdjęcie z krzyża, miniatura pochodząca z *Psalterza Potockich* (ze zbiorów Muzeum w Cleveland)

¹ Master of the Potocki Workshop, French, active c. 1240-1250. Miniature Excised from the „Potocki Psalter”. – The *Deposition*, c. 1240-1250. Ink, tempera, and gold on vellum, 15.4×10.2 cm. © The Cleveland Museum of Art, Mr. & Mrs. William H. Marlatt Fund, 1985.80

rystyczną, błękitno-różową ramką ornamentacyjną, rysunek postaci, kolorystyka. Identyfikację amerykańskich specjalistów potwierdza również dr Katarzyna Płonka-Bałus, która przygotowuje już opis miniatury, podobny do tych, jakimi są opatrzone wszystkie pozostałe sceny cyklu chrystologicznego Mistrza Potockich w książce *Iluminacje Psalterza Potockich z kolekcji wilanowskiej*. Dzięki bowiem wyrażonej uprzejmie zgodzie Muzeum w Cleveland na jednorazowe wykorzystanie barwnej reprodukcji *Deposition*, możliwe będzie przygotowanie niewielkiego, ale bardzo interesującego suplementu do ubiegłorocznych publikacji poświęconych *Psalterzowi* Biblioteki Narodowej.

Trzynastowieczna miniatura *Deposition* (wymiary: 15,4×10,2 cm, sygn. 1985.80) znajduje się w zbiorach Muzeum w Cleveland od roku 1985. Nabyto ją wówczas – już zidentyfikowaną jako kartę z *Psalterza Potockich* – od nowojorskiej William H. Schab Gallery, dokąd trafiła ze zbiorów L.V. Randall Collection w Montrealu. Wiadomo jedynie, że w tej ostatniej kolekcji przechowywana była przez wiele lat. Wcześniejsze losy owej pojedynczej pergaminowej karty ze sceną *Zdjęcia z krzyża* nie są znane, można jedynie domyślać się, że do Kanady trafiła z Francji lub raczej z Anglii i że obchodzono się z nią na ogół troskliwie, o czym świadczy jej dobry stan zachowania (o ile mogła to stwierdzić na podstawie elektronicznego wizerunku Maria Woźniak, kierownik Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN i autorka tekstu o renowacji *Psalterza Potockich*). Ale bywało chyba i tak, że ową cenną kartę traktowano dość niefrasobliwie, co z kolei mogą sugerować widoczne obok iluminacji, nikle na szczęście, ślady ołówkowych rysunków o raczej współczesnej kresce.

Miniatura *Deposition* jest bardzo piękna, to sprawa oczywista nawet nie dla znawcy. Harmonijnie i zarazem dynamicznie skomponowana, powtarza niemal do-

kładnie klasyczny schemat sceny *Ukrzyżowania* (ze zbiorów muzeum w Bostonie), wzbogacony o dwie postaci – obie ujęte w ruchu, w działaniu. Wszyscy pamiętający pozostałe miniatury Mistrza Potockich bez trudu rozpoznają właściwe dla tego artysty motywy, ujęcia i rozwiązania kolorystyczne. To bez wątpienia kolejna, już dziesiąta znana scena cyklu w wykonaniu Potocki-atelier. A że należy do ikonografii Męki Pańskiej, pozwala to przypuszczać, że właśnie ta sekwencja cyklu była przez artystę szczególnie rozbudowana, co oznaczałoby, że poza *Pojmaniem, Biczowaniem, Ukrzyżowaniem, Zdjęciem z krzyża* czyli *Deposition* oraz *Niewiastami u grobu* mogą istnieć jeszcze inne przedstawienia tego szerokiego tematu w wykonaniu Mistrza Potockich.

Nie chciałabym jednak tym razem posunąć się – z kolei – zbyt daleko w snuciu przypuszczeń. Niech wystarczy sam, dostatecznie satysfakcjonujący fakt ujawnienia kolejnej, całkowicie nieznannej miniatury z *Psalterza Potockich*, wymownie potwierdzający wcześniejsze przekonanie towarzyszące pracom nad obiema publikacjami, że warto było naruszyć spokój cennej trzynastowiecznej księgi spoczywającej od lat w skarbcu Biblioteki Narodowej i ujawnić jej niezwykle walory artystyczne. Ciesząc się z informacji o istnieniu sceny *Deposition*, podziwiając urodę tej miniatury dzięki udostępnionej przez Cleveland Museum of Art reprodukcji, oczekujemy zatem, z rozbudzoną jej odśzukaniem nadzieją, na ewentualne wieści o losach następnym iluminowanych kart niegdyś z *Psalterza* wyciętych i tak szeroko po świecie przez wieki rozproszonych. Mistrz Potockich maluje nadal.

Halina Tchórzewska-Kabata

Stosunki między sąsiadującymi ze sobą narodami i państwami to temat zawsze ważny, wzbudzający zainteresowanie, ale często ujmowany powierzchownie. Bliskość w sensie geograficznym nie zawsze bywa tożsama z bliskością polityczną czy kulturalną, stosunki między państwami nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w relacjach między ludźmi.

Cykl wystaw w Bibliotece Narodowej zatytułowany „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” służy właśnie pogłębieniu refleksji nad szeroko rozumianymi stosunkami Polski z krajami najbliższymi. Kolejna wystawa z tego cyklu poświęcona jest Czechom.

Kontakty polsko-czeskie mają bardzo długą historię, sięgającą czasów legendarnych, mitycznych początków państw Lecha i Czecha. Dzieje obu państw i narodów spletały się nieustannie i często obejmowały wydarzenia o znaczeniu kapitałnym – wymienić można choćby chrzest Polski czy bitwę pod Grunwaldem. Nie zawsze cechowały je bliskość i harmonia, ale podkreślić trzeba, że nigdy nie naznaczył ich poważny konflikt zbrojny. Pokrewieństwo językowe ułatwiało natomiast wymianę myśli i idei – wystawa przypomina wpływy języka czeskiego na polski, przywołuje echa husytyzmu, ale też tematykę czeską na łamach polskich pism emigracyjnych oraz wydawnictw ukazujących się poza obiegiem cenzury. Historyczne znaczenie tych problemów – a nie jest to oczywiście pełna lista – jest bezsporne, ale ich miejsce w świadomości społecznej na pewno tego znaczenia nie odzwierciedla. I dlatego jest to ważna wystawa, bo stanowi dogodny punkt wyjścia do refleksji i dyskusji nad dniem wczorajszym tych stosunków i ich miejscem we współczesności obu narodów.

Wystawa zbudowana jest wokół kilku bloków tematycznych. Czasy dawne są atrakcyjnie zobrazowane poprzez reprodukcje dzieł Alfonsa Muchy z cyklu *Epo-*

„Czechy. Daleko czy blisko?”

Wystawa w BN

24 stycznia 2005 roku została otwarta w Bibliotece Narodowej kolejna wystawa z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Ekspozycja zatytułowana „Czechy. Daleko czy blisko?”, pod honorowym patronatem Andrzeja Krawczyka, ambasadora Polski w Republice Czeskiej i Bedřicha Kopecký'ego, ambasadora Republiki Czeskiej w Polsce, była próbą zaprezentowania związków między Polską i Czechami od czasów legendarnych po współczesność [Red.]

peja słowiańska ukazujących ważne momenty historii Czech, dawne mapy, grafiki i piękne stare druki. Daje to sugestywny obraz wielkości i dramatyzmu historii Czech, na ogół mało znanej polskiemu odbiorcy.

Podstawowy krąg tematyczny dotyczy przeglądu głównych wątków wzajemnych relacji – od mitów i ich recepcji (Lech, Czech, Libusza), rozwoju języka literac-

kiego, czeskich budzicieli w wieku XIX i ich polskich kontaktów, czesko-polskich związków literackich w wieku XIX i XX, które wyznaczone są nazwiskami Przybyszewskiego, Czapka, Haszka, Hrabala i Topola.

Niektóre z sygnalizowanych w tym wstępnym przeglądzie wątków zostały ujęte głębiej. Odrębne części wystawy ukazują, na przykład, szczegółowo miejsce problematyki czechosłowackiej i czeskiej na łamach „Kultury” i w polskim piśmiennictwie tzw. drugiego obiegu. Liczba i ranga ukazanych tu nazwisk, tytułów i problemów jest imponująca. Pokazuje też wymownie, że nie tylko literacki poziom wielu dzieł, ale też intelektualna nośność obecnej w czeskim piśmiennictwie refleksji historycznej i politycznej znajdowała wśród polskich elit intelektualnych żywy oddźwięk.

Kolejny wątek ekspozycji to trzy czeskie rewolucje, pod którym to hasłem ujęto ruch husycki, praską wiosną 1968 roku i aksamitną rewolucję 1989 roku. Zestawienie na pozór ryzykowne, odzwierciedla raczej punkt widzenia Czechów, dla których husytyzm jest wciąż żywy, nie tylko jako ruch religijny, ale także narodowy. Autorzy ekspozycji pokazali w ten sposób momenty historyczne (które oczywiście trudno ze sobą bezpośrednio wiązać – a jeśli już, to pewnie trzeba by poświęcić temu

obszerne studium) decydujące o kształcie czeskiej świadomości narodowej. Ale dodajmy, że były to także momenty historii, w których Czesi niejako wyszli poza granice swojego państwa – rzucili hasła i zainicjowali procesy o znaczeniu zdecydowanie ponadnarodowym. To ciekawe i prowokujące do myślenia ujęcie. Znaczenie husytyzmu – z oczywistych powodów – w Polsce zwykle nie było doceniane. Autorzy wystawy przypominają znamienne słowa Jana Pawła II: *Uważam za swój obowiązek wyrazić głębokie ubolewanie z powodu okrutnej śmierci zadanej Janowi Husowi oraz głębokiej rany, jaka w jej następstwie otwarła się w sercach i umysłach Czechów, stając się przyczyną konfliktów i podziałów.* O latach 1968 i 1989 wiemy sporo, także w odniesieniu do Czech, ale to daty ważne również dla nas, brzemiennie w żywe do dziś wydarzenia i skojarzenia, które sprawiają, że wątki polskie i ich historyczne znaczenie przesłaniają wątki czeskie.

Następny temat podjęty przez twórców ekspozycji to kolejny problem – Zaolzie. Spór o te tereny był przyczyną, dla której stosunki Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym – od jego początku aż do końca, a nawet dłużej, bo echa konfliktu żywe były długo po II wojnie światowej – nie były dobre. Złożona sytuacja narodowościowa stworzyła glebę, na której znakomicie mogły rozwijać się nacjonalistyczne programy i rodzić wszelkiego rodzaju konflikty.

W Cieszynie i okolicach obie narodowości żyją obok siebie. Ale nie tylko tam – kolejny wątek wystawy to Polacy w Czechach (jest ich dziś kilkadziesiąt tysięcy) i Czesi w Polsce (kilka tysięcy).

Historię z przyszłością łączy zamykający wystawę wątek zjednoczonej Europy. Jej prekursorami jawią się tak ważni dla historii całej Słowiańszczyzny Cyryl



Bedřich Kopecký, ambasador Republiki Czeskiej w Polsce, i Andrzej Krawczyk, ambasador Polski w Republice Czeskiej, gościli na uroczystości otwarcia wystawy „Czechy. Daleko czy blisko?” w Bibliotece Narodowej



Maciej Miechowita
Chronica Polonorum,
drzeworyt *Lech i Czech*,
Kraków, 1521

i Metody, biskup praski, a zarazem patron polskiego kościoła św. Wojciech i król husycki Jerzy z Podiebradów. Ich myśl stworzyła – w sensie historycznym – podwaliny pod współpracę, której przejawem dzisiaj są polsko-czeskie euroregiony oraz codzienna współpraca transgraniczna.

W sali wystawowej zgromadzono setki książek, czasopism, map, grafik, których uzupełnieniem są obszerne plansze tekstowe. Składają się one na wielobarwny i wielowątkowy obraz stosunków polsko-czeskich (natomiast w odniesieniu do niektórych wątków i eksponatów polsko-czechosłowackich). Jest to obraz oryginalny, wychodzący poza stosowane zazwyczaj zestawy problemów i eksponatów.

Wystawa skoncentrowana jest wokół wątków historycznych oraz politycznych i społecznych. Mniej jest natomiast tradycyjnej komparatystyki i pokazywania, ilu pisarzy i jakie dzieła tłumaczono z jednego języka na drugi, co często bywa cechą takich przedsięwzięć. Optyka autorów ekspozycji jest oczywiście uprawniona, choć łatwo można sobie wyobrazić inne wątki, ujęte w innych proporcjach. Nie warto jednak oceniać wystawy przez pryzmat tego, czego na niej nie ma.

Wystawa przeznaczona jest dla Polaków, choć zapewne odbiorca znad Wełtawy też mógłby ją obejrzeć z zainteresowaniem. Jednak dobór eksponatów i ich układ wyraźnie mają dać nam, Polakom, przegląd najważniejszych wątków

czeskiej historii i stosunków wzajemnych obu narodów. Osiągnięcie podobnych celów edukacyjnych w wypadku przygotowywania takiej wystawy dla Czechów wymagałoby niewątpliwie innego doboru eksponatów.

Wystawie towarzyszy dwujęzyczna publikacja (uzupełniona angielskim streszczeniem). Wydana jest starannie, zawiera atrakcyjny wybór ilustracji. Jednak od wydawnictwa firmowanego przez Bibliotekę Narodową oczekiwałbym większej precyzji edytorskiej, na przykład bardziej wyczerpujących przypisów, wskazywania dokładniej źródeł i charakteru reprodukowanych portretów czy rękopisów. Szkoda, że nie zaspokojono na przykład ciekawości czytelnika i nie napisano, w jakich okolicznościach powstał przywieziony z Pragi wiersz Jarosława Iwaszkiewicza *Do braci Czechosłowaków* i czy był gdzieś drukowany.

Wystawy tego rodzaju nie mogą być rozpatrywane wyłącznie w kategoriach naukowych. Zmierzyć się one muszą zawsze ze stereotypami narodowymi, które są trwałe, choć często nieuchwytnie. Wzajemne oddziaływanie kultur można bowiem analizować na kilku poziomach. Pierwszy tworzą narodowe elity – np. polscy pisarze renesansowi ulegający wpływom języka czeskiego, który wydawał im się zapewne bardziej rozwinięty od polskiego, czy w XIX wieku czescy budziciele – Jungmann inspirowany w swoich pracach leksykograficznym słownikiem Lindego czy Karel Hynek Macha szukający poetyckiej inspiracji w polskim romantyzmie. Oczywiście można tu wyodrębnić jeszcze elity „branżowe” – wzajemne relacje pisarzy, slawistów czy filmowców. Z historycznego punktu widzenia najważniejsze jednak są poglądy wyznawane przez szerokie rzesze społeczeństwa, ich geneza i ewolucja.

Jak przypominają autorzy wystawy, źródeł wzajemnych uprzedzeń należy szukać w dalekiej



Wystawa „Czechy. Daleko czy blisko?” cieszyła się zainteresowaniem zwiedzających



„Czechy. Daleko czy blisko?” – fragment ekspozycji

przeszłości, u Galla Anonima z jednej, a Kosmasa z drugiej strony. Niewiele krótszą tradycję mają jednak wpływy językowe i kulturalne, o czym świadczą chociażby fragmenty *Dworzani na polskiego* Górnickiego. Echem husytyzmu są nie tylko spotykane w literaturze staropolskiej cytaty dotyczące innowierstwa Czechów, ale też ich waleczności (Sienkiewicz w *Krzyżakach*: *Czechowie okrutnie toporami sieką*). Dopiero jednak kilkaset lat później odmiennie losy obu narodów doprowadziły do ukształtowania się potocznych przekonań utożsamiających Polaka z typem marzyciela-rewolucjonisty, a Czecha z typem pracowitego i wesołego pragmatyka. Odmiennie też oba

narody zaczęły patrzeć na największy słowiański naród i państwo, czyli Rosję, w związku z tym odmiennie były podejmowane hasła panslawistyczne. Czeska kultura nabierała charakteru plebejsko-mieszczańskiego z silnym wpływem wzorów niemieckich, polska zaś – szlachecko-rycerskiego. Z jednej strony patos walki, z drugiej kult pracy i umiejętność cieszenia się życiem w jego przyziemnym wymiarze.

I tak jest z grubsza do dziś. Przy czym stereotypy te nie zawsze były wartościowane negatywnie. Bolesław Prus niejednokrotnie afirmatywnie wypowiadał się o czeskiej pracowitości i zaradności, a krytyk romantycznych mitów, Adolf Nowaczyński pisał:

*Wam to kpić z Czechów? Wam to z pańska mruścić,
Którzy na jednym młynku wciąż przy strudze
Mielicie myśli i otręby cudze?
Wam się od Czechów uczyć! uczyć!
Bo wami zaczną się i Czechy tuczyć,
A potem swojej poddadzą posłudze!* (Meandry)

Umiano też w Polsce dostrzec i docenić czeskie prace nad odbudową narodowej kultury i języka. Świadczą o tym m.in. liczne echa towarzyszące budowie praskiego teatru narodowego, w tym takie np. słowa autora *Katechizmu polskiego dziecka*:
*Jakże narodu tego duch był żyzny,
Że nie zjałowiał, nękanym tak srodze!
Bez własnej mowy, tradycji, ojczyzny,*

*Wszystko to potem odnalazł po drodze;
W ciszy wiekowej, beznadziejnej,
głuchej
Zbierał ukradkiem swych skarbów okruchy.*

(Władysław Bełza, *Czechom w dzień otwarcia Teatru Narodowego*)

Wiele jeszcze innych refleksji można wysnuć oglądając atrakcyjną dla oka i bardzo starannie przemyślaną wystawę, której autorami są Katarzyna Żák i Petr Žák. Zasoby Biblioteki Narodowej Republiki Czeskiej, Instytutu-Pomnika Piśmiennictwa Narodowego w Pradze i warszawskiej



Kartusz mapy *Regni Bohemiae, Ducatus Silesiae, Marchionatus Moraviae et Lusatae tabula generalis* z czterema herbami Korony Czeskiej, miedzioryt, XVIII w.



Fragment wystawy „Czechy. Daleko czy blisko?”

Biblioteki Narodowej zostały przez nich wykorzystane do przedstawienia sugestywnej wizji historii wzajemnych stosunków Polaków i Czechów. Wizji, dodajmy, autorskiej, z konieczności selektywnej, łączącej historyczny obiektywizm z atrakcyjnym ujęciem wielu problemów współczesności. Przyświecające ich pracy założenia charakteryzują następująco: *Nie dążymy tu do formułowania ocen oraz pokazania całokształtu tego, co nas z Czechami łączy i co nas dzieli oraz jak ich postrzegamy. Próbuujemy tylko zasygnalizować, przypomnieć niektóre sprawy z tego obszaru, gdyż one wciąż funkcjonują w świadomości zbiorowej lub są w niej „uśpione”. Nie chodzi o to, żeby budzić demony i w tym celu np. wskazywać ślady na świę-*

tym obliczu Matki Boskiej Częstochowskiej, powstałe wskutek rzekomego ataku husytów na klasztor jasnogórski. Dotykając spraw trudnych – obok pozytywnych – kierujemy się zasadą „od poznania do zrozumienia, od zrozumienia do porozumienia”. Lepsza kłótnia niż obojętność lub – co gorsza – lekceważenie.

Nie podejmuję się odpowiedzieć na postawione w tytule wystawy pytanie: daleko czy blisko. Mogę jednak stwierdzić, że w wyniku tej właśnie wystawy jeśli już nie blisko, to na pewno bliżej.

Leszek Kamiński

Autor jest dziennikarzem i wydawcą.

Tradycją już stało się organizowanie przez Bibliotekę Narodową konferencji naukowych, które stanowią dopełnienie i zarazem rozszerzenie wystaw proponowanych przez narodową księżnicę pod wspólnym hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Takie spotkanie bibliotekarzy – rękopiśmienników, starodruźników, opiekunów zbiorów muzycznych, ikonograficznych i druków nowszych – odbyło się już przy okazji wystawy „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska – Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych”, dając sposobność nie tylko do wymiany doświadczeń, ale i lepszego wzajemnego poznania zbiorów obu księżnic i ich opiekunów. Podobny cel przyświecał konferencji styczniowej. Wzięli w niej udział, obok pracowników polskiej Biblioteki Narodowej, przedstawiciele Biblioteki Narodowej Republiki Czeskiej, Instytutu–Pomnika Piśmiennictwa Narodowego oraz Biblioteki Regionalnej w Karwinie.

Pierwszą część spotkania poprowadził dyrektor Michał Jagiełło, który po powitaniu zebranych oddał głos Vítowi Richtrowi, kierownikowi Instytutu Bibliotekoznawstwa Biblioteki Narodowej Republiki Czeskiej. W wystąpieniu *Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej oraz jej rola w ogólnokrajowym systemie bibliotecznym*, V. Richter przypomniał w skrócie, sięgającą korzeniami do założonej w 1348 roku biblioteki Uniwersytetu Karola, historię księżnicy. Od początku swoich dziejów pełniła rolę zarówno biblioteki narodowej, jak i uniwersyteckiej. Obecnie czeska Biblioteka Narodowa jest jądrem systemu bibliotecznego, którego funkcjonowanie regulują ustawy: z 1959 roku o jednolitym systemie bibliotek i z 2002 roku o bibliotekach i warunkach eksploatacji publicznych usług bibliecznych i usług informacyjnych. System składa się z trzech poziomów. Pierwszy to Národní knihovna ČR oraz Moravska ze-



Polsko-czeska konferencja w Bibliotece Narodowej

Zorganizowanej w Bibliotece Narodowej wystawie „Czechy. Daleko czy blisko?” towarzyszyła polsko-czeska konferencja, która odbyła się z inicjatywy narodowych księżnic obu krajów oraz Instytutu – Pomnika Piśmiennictwa Narodowego w Pradze przy współudziale Czeskiego Centrum w Warszawie.

mska, drugi – biblioteki wojewódzkie i specjalistyczne (techniczne, medyczne, pedagogiczne, Akademii Nauk, parlamentarna), a poziom najniższy – biblioteki podstawowe (np. wyższych uczelni, publiczne). Ogółem system biblioteczny tworzony jest przez sześć tysięcy placówek, co nie oznacza, że tylko tyle ich działa na terenie Czech – nie wszystkie wyraziły zainteresowanie wejściem do tej struktury.

Do obowiązków bibliotek pracujących w systemie bibliotecznym m.in. należy:

- udostępnianie zbiorów i udzielanie informacji (księżnice muszą więc być skomputeryzowane)
- przechowywanie zbiorów historycznych (od 1860 roku), ale też innych określonych w statucie placówki
- przechowywanie egzemplarza obowiązkowego

- współpraca przy tworzeniu bibliografii narodowej (zadanie realizowane przez biblioteki specjalistyczne)

- pełnienie funkcji oświatowych w pewnych dziedzinach (dotyczy to bibliotek wojewódzkich i specjalistycznych).

Na realizację zadań nałożonych na biblioteki skarb państwa przeznacza znaczące środki – roczna kwota dotacji, o które mogą ubiegać się biblioteki wynosi 440 mln koron (59 mln złotych). Na program wspierania małych bibliotek (zakup książek, kształcenie) przeznaczono 130 mln koron (17,4 mln złotych), a na pokrycie kosztów technologii informacyjnych – 40 mln koron (5,3 mln złotych).

Następny mówca, Lukáš Babka, kierujący Biblioteką Słowiańską stanowiącą część Biblioteki Narodowej Czech, przedstawił po-

lonika zgromadzone w tej placówce. W księgozbiornie liczącym 750 000 tomów znajduje się zbiór poloników składający się z 70 000 woluminów książek i periodyków o bardzo rozległej tematyce dotyczącej historii, filozofii, politologii, sztuki, literatury pięknej. Kolekcję tworzone od 1928 roku, a w jej skład weszła m.in. licząca 1500 tomów biblioteka Eugeniusza Barwińskiego. W okresie międzywojennym Barwiński kierował archiwum państwowym we Lwowie, a po II wojnie światowej – w Krakowie. Zgromadzony przez niego księgozbiór zawiera głównie dzieła dotyczące historii Polski, w tym stosunków polsko-moskiewskich, stare druki, dzieła zebrane polskich historyków (Lelewel, Korzon). Wśród księgozbiorów znajdujących się w zasobach Biblioteki Słowiańskiej wymienić też trzeba kolekcje Tomasza Ruśkiewicza (literatura pamiątkarska i historyczna z XIX i początków XX wieku, dotycząca polskich powstań), Franciszka Kwapila (600 tomów literatury pięknej i monografii pisarzy) czy liczącą około 1000 tomów spuściznę Mariana Abramowicza. Biblioteka Słowiańska dzięki nawiązanej współpracy z polskimi instytucjami prowadzi z nimi ożywioną wymianę publikacji i periodyków.

Liczne polonika, rozsiane po wielu spuściznach literackich, wydawniczych czy redakcyjnych, znajdują się także w Instytucie – Pomniku Piśmiennictwa Narodowego w Pradze. Kolekcji tej, a także historii instytucji, w której ją zgromadzono, poświęcony był referat dyrektor placówki Evy Wolfowej zatytułowany *Instytut – Pomnik Piśmiennictwa Narodowego w Pradze i jego zbiory poloników*. W zasobach placówki,



Dyrektor Michał Jagiełło otwiera polsko-czeską konferencję w BN (od lewej Petr Žák, autor wystawy „Czechy. Daleko czy blisko?”, Lukáš Babka z Biblioteki Słowiańskiej i Edward Krasowski, zastępca dyrektora BN)



Na wystawie w BN pokazano zdjęcie przedstawiające Zofię Nałkowską i Juliana Przybosa podczas wizyty w Pradze, w 1948 r.

liczących 7 000 000 jednostek, znajdują się rękopisy, stare druki, ikonografia i dzieła sztuki, ale najistotniejszą częścią kolekcji jest Archiwum Literackie, na które składa się około 1 700 000 dokumentów, a wśród nich polonika. W latach 2000-2003 opracowywano ich spis. Efektem tego przedsięwzięcia jest ponad pięćsetstronicowy inwentarz opisujący polonika z lat 1771-1995. Podzielono go na dwie części – pierwsza obejmuje korespondencję, a druga rękopisy, druki, fotografie i inne dokumenty. Na razie inwentarz udostępniany jest w formie drukowanej w Czytelni Instytutu, ale trwają prace nad wersją elektroniczną na CD-ROM-ie. Polska Biblioteka Narodowa otrzymała egzemplarz tego inwentarza oraz ponad 200 zeskanowanych dokumentów nim objętych.

Druga część konferencji, którą poprowadził Stanisław Czajka, zastępca dyrektora BN ds. książki, poświęcona była zagadnieniom szczegółowym. Zdeněk Uhlíř w wystąpieniu *Czeskie i polskie kaznodziejstwo w średniowieczu* niezwykle barwnie przedstawił wzajemne wpływy nauczania kaznodziejów czeskich i polskich działających w XIV i XV wieku na ziemiach Polski i Czech.

Cztery kolejne wystąpienia wygłosili pracownicy Biblioteki Na-

rodowej. Ich tematem były zespoły bohemików znajdujące się w zbiorach narodowej ksiąźnicy.

Magdalena Bocheńska-Chojcka z Zakładu Rękopisów BN przytoczyła wzmianki dotyczące Czech, które można odnaleźć zarówno w najstarszych rękopisach znajdujących się w zbiorach BN, dwunastowiecznym roczniku świętokrzyskim czy piętnastowiecznym odpisie Kroniki Galla, jak i pochodzących z lat późniejszych – w siedemnastowiecznych dziennikach z podróży odbywanych przez szlacheckich synów czy dziewiętnastowiecznych relacjach z peregrynacji do karlsbadzkich źródeł leczniczych. Wśród zabytków rękopiśmiennych znajdujących się w kolekcji BN jest zbiór opowieści rycerskich z końca XV wieku w języku czeskim oraz łacińska odezwa Braci Czeskich z 1629 roku.

W BN przechowywane są bloki korespondencji świadczącej o bliskich kontaktach polskich i czeskich intelektualistów. Admiratorem i tłumaczem czeskich pisarzy i poetów był Zenon Przesmycki. Zachowały się listy do niego m.in. od Jana Svatopluka Machara, Juliusza Zayera, Edvarda Jelinka, Jana Nerudy. Ślady czeskich przyjaźni pozostały także w spuściznach Poli Gojawicyńskiej i Zofii Nałkowskiej. Szczególnie obszerna jest kore-

spondencja z tłumaczką Heleną Teigową, która współpracowała z obiema pisarkami.

O *bohemikach wśród starych druków Biblioteki Narodowej* mówiła Maria Brynda kierująca Zakładem Starych Druków BN. Liczebność kolekcji bohemików w stu pięćdziesiątysięcznym zbiorze starych druków BN nie została dotychczas ustalona. Jak stwierdziła M. Brynda, *nasylenie bohemikami jest naturalną wypadkową specyficznej struktury zespołu starych druków BN ukształtowanego w wyniku drugiej wojny światowej z oddzielnych, na ogół mocno zdekompletowanych kolekcji, reprezentowanych w połowie przez wybitne historyczne księgozbiory świeckie, tak prywatne, tzw. podworskie, jak i instytucjonalne, a w połowie przez egzemplarze odłączone od swoich macierzystych księgozbiorów.* Najwięcej bohemików znajduje się w księgozbiorach śląskich (tzw. księgozbiorach zabezpieczonych z Ziemi Odzyskanych): biblioteczki rodziny Schaffgotschów z Cieplic, biblioteczki gimnazjum w Nysie oraz kościoła i gminy ewangelickiej pod wezwaniem Żłobka Chrystusowego ze Wschowy. Na tym



W 1998 roku narodowa ksiąźnica zorganizowała wystawę „Muzyczne bohemika ze zbiorów Biblioteki Narodowej”



Johann Balzer *Portret Bernardy Paczyńskiej, opatki klasztoru cysterek w Trzebnicy, po 1780*

tle zbiorem wyjątkowym jest zespół ponad 100 bohemików (w większości nieczeskojęzycznych i tłoczonych poza Czechami) z rdzennie polskiego podworskiego księgozbioru krzeszowickiego rodziny Potockich.

Bohemika muzyczne w zbiorach BN omówiła Mariola Nałęcz, kierownik Zakładu Zbiorów Muzycznych BN. Zgromadzone w narodowej ksiąźnicy, przede wszystkim publikacje książkowe, druki muzyczne dzieł najwybitniejszych kompozytorów czeskich oraz druki ulotne (programy koncertów, plakaty), poświadczają popularność czeskich kompozycji muzycznych w Polsce. W swoim wystąpieniu M. Nałęcz zarysowała obraz przenikania się muzycznych wpływów polskich i czeskich na przestrzeni dziejów: począwszy od śpiewów związanych ze św. Wojciechem, poprzez działalność kapel dworskich i kościelnych, w których między XVI a XVIII wiekiem działali m.in. czescy śpiewacy i instrumentalści (*W pierwszej połowie XVIII wieku nie ma ważniejszego ośrodka polskiego życia muzycznego, w którym nie byłoby Czechów* stwierdziła M. Nałęcz), aż do czasów nam bliższych. Czescy kompozytorzy mieli duży udział w rodzinach polskiej opery. Jan Ste-

fani skomponował jedną z pierwszych – *Cud mniemany czyli kra-kowiacy i górale*. W XIX wieku przybyła do Polski liczna grupa czeskich emigrantów-pedagogów, a wśród nich Wojciech Zywny, pierwszy nauczyciel Fryderyka Chopina. W II połowie XIX wieku wielu czeskich muzyków działało we Lwowie. Natomiast efektem rocznego pobytu w Wilnie Zdenka Fibicha były kompozycje oparte na motywach polskich – o ich popularności świadczą liczne programy koncertowe zachowane w zbiorach BN. Filharmonia warszawska popularyzowała twórczość Bedřicha Smetany: w kolekcji BN znalazły się afisze opery Smetany *Sprzedana narzeczoną*, ale też współczesne nagrania jego utworów.

Joanna Zarzycka, kierownik Zakładu Zbiorów Ikonograficznych BN, przedstawiła *Bohemika ikonograficzne w zbiorach Biblioteki Narodowej*, na które składają się prace blisko 600 artystów czeskich działających między XVI a XX wiekiem. Autorka wystąpienia zdecydowała się przedstawić kilkanaście prac artystów czeskich i obcych związanych przede wszystkim z Pragą – przedstawić w sensie dosłownym, gdyż referatowi towarzyszył pokaz komputerowy. Wśród zaprezentowanych twórców były zarówno postaci mniej znane, jak Johann Arnold, ale też i znamienite, jak członkowie działającej w Pradze w XVIII i na początku XIX wieku rodziny rytowników Balzerów. Najbardziej znanym jej przedstawicielem jest Johann Heinrich, który specjalizował się w graficznych reprodukcjach malarstwa barokowego i szesnastowiecznej grafiki. W zbiorach BN znajdują się m.in.: miedziorytniczy portret Františka Beczkovsky'ego, luzyckiego pisarza i humanisty, portret Bernardy Paczyńskiej z Tęczyna, opatki klasztoru cysterek w Trzebnicy, rycina przedstawiająca śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą. Brat Johanna, Gregor, jest autorem trzech rycin przechowywanych w BN, wykonanych

w technice miedziorytu. Są to wersje kolorystyczne przedstawienia świętego Jana Nepomucena. Specjalnością Antona Balzera, syna Johanna, były pejzaże. W zbiorach BN znajdują się trzy ryciny tego artysty przedstawiające widoki Karkonoszy.

Spośród cudzoziemców działających w Pradze Joanna Zarzycka przypomniała m.in. postać siedemnastowiecznego antwerpskiego sztycharza Gerarda de Grossa, który jest autorem przedstawień czeskich władców *Elogia Ducum et Regnum Bohemiae*, ale też portretu króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

W wystąpieniu nie zabrakło informacji o wpływach kultur obu krajów na prace polskich i czeskich artystów. Józef Pokorny, przez pewien czas kierujący drzeworytnią „Tygodnika Ilustrowanego”, jest autorem opublikowanych na jego łamach kilku drzeworytów, dla których inspiracją była twórczość polskich malarzy: *Królowa Jadwiga odprzysięgająca potwarz rzuconą na nią przez Gniewosza z Dalewic. Kopia obrazu olejnego J. Simmlera czy Wyświęcanie miasta w wiekach średnich* (Skomponował i rysował Matejko). J. Pokorny wykonał też drzeworyt *Wojny polsko-niemieckie w X w.*, według



Józef Pokorny *Królowa Jadwiga odprzysięgająca potwarz rzuconą na nią przez Gniewosza z Dalewic*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1867



Ilustracja Andrzeja Czczota do *Przygód dobrego wojaka Szwejka*, Katowice, 1970

obrazu Wojciecha Gersona *Oplakane apostołstwo*, wydany w Pradze w 1870 roku *Nakładem a tiskem Dra F. Skrejsovskeho*.

Dzieła czeskich twórców były też inspiracją dla polskich artystów – Andrzej Czczota wykonał 26 rysunków tuszem i piórką do *Przygód dobrego wojaka Szwejka* Jarosława Haszka, wydanych w 1970 roku w Katowicach. Ilustracje te zostały nagrodzone na II Biennale Grafiki Użytkowej w Brnie w 1972 roku.

Trzecią część spotkania w Bibliotece Narodowej, poprowadzoną przez Joannę Pasztaleniec-Jarzyńską, zastępcę dyrektora BN ds. naukowych, otworzyło wystąpienie prof. Jadwigi Kołodziejkiej *Kto się od kogo uczył? Bibliotekarskie kontakty polsko-czeskie*. Autorka skoncentrowała się na omówieniu meandrów

współpracy polskich i czeskich bibliotekarzy w okresie międzywojennym: przypominała to, co łączyło oba państwa (odzyskana niepodległość i zróżnicowanie struktur ludnościowych) oraz to, co je dzieliło, podkreślając, że różnic było zdecydowanie więcej. Omówiła wpływ uchwalonej w 1919 roku w Czechach – pierwszej w Europie – ustawy bibliotecznej na działania polskich bibliotekarzy, którzy opracowując kolejne projekty polskiej ustawy korzystali z rozwiązań czeskich. Co prawda nie doszło do jej uchwalenia, ale z ogólnych założeń czechosłowackiej ustawy przejęto kilka zasad dotyczących działania bibliotek gminnych. W końcowej części wystąpienia J. Kołodziejka zadała pytanie o możliwość prowadzenia przez polskich i czeskich bibliotekarzy wspólnych badań i o ich tematykę – próby takiej współpracy są już przez polskich bibliotekarzy podejmowane.

Dopełnieniem rozważań Jadwigi Kołodziejkiej były wystąpienia Haliny Molinowej i Heleny Legowicz z Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Pierwsza przedstawiła tradycje czytelnice na Śląsku Cieszyńskim, przypominając, że najstarsza wzmianka o szkole cieszyńskiej pochodzi z 1331 roku, w XVI wieku działało na tym terenie około 50 wiejskich szkół, a według zachowanych przekazów prywatne chłopskie biblioteczki już w XVIII wieku nie były czymś wyjątkowym. Tradycje te sprawiły, że rozwój bibliotekarstwa publicznego na Śląsku Cieszyńskim po 1918

roku był bardzo dynamiczny. Dla Polaków mieszkających na tych terenach kapitalne znaczenie miało wyodrębnienie ich placówek kulturalno-oświatowych i samodzielna działalność Macierzy Szkolnej. Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim (w 1930 roku było to 76 000 osób) czytała dużo – 64 biblioteki znajdujące się pod opieką Macierzy liczyły 16 660 woluminów, miały prawie 4000 zarejestrowanych czytelników, odnotowały 25 500 wypożyczeń (dane z 1929 roku). Aktywność czytelniczą Polaków mieszkających obecnie na Śląsku Cieszyńskim oraz polskie zbiory biblioteczne w zasobach bibliotek publicznych na tym terenie omówiła Helena Legowicz. Przez pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej polskie biblioteki, w 1948 roku działało ich 40, prowadzone były przez społeczników. Stanu takiego nie dało się jednak utrzymać i w 1958 roku polskie oddziały bibliotek publicznych na terenie Zaolzia zostały włączone w struktury bibliotek publicznych finansowanych przez samorządy miejskie i gminne. W 1999 roku w regionie tym działało 29 placówek bibliotecznych prowadzących 53 polskie oddziały. Największą polską placówką biblioteczną jest Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Z jego księgozbioru korzystają nie tylko mieszkańcy Karwiny, ale też nauczyciele, naukowcy i studenci z regionu, a także studenci polonistyki uniwersytetów w Ostrawie, Ołomuńcu i Brnie.

Biblioteki, a więc i polskie zbiory biblioteczne, finansowane są ze środków samorządowych. Drugim źródłem są fundusze ogólnopństwowe (pomoc w formie konkretnych usług, na przykład opracowywanie zbiorów, usługi informatyczne). Biblioteki świadczące usługi dla mniejszości narodowych mogą ubiegać się o wsparcie doraźne, niezagwarantowane ustawowo, a więc o granty Ministerstwa Kultury Republiki Czeskiej przyznawane w ramach projektu „Biblioteka XXI wieku” czy



Uczestnicy konferencji w BN, na pierwszym planie: Halina Molinowa z Biblioteki Regionalnej w Karwinie, Jadwiga Kołodziejka i Joanna Zarzycka z Biblioteki Narodowej

dotacje z programów PHARE. Polskie placówki otrzymują też pomoc finansową i rzeczową od polskich organizacji wspierających Polonię.

Kończącą część wystąpienia H. Legowicz poświęciła krótkiemu omówieniu sposobów uzupełniania zbiorów (przedstawiła m.in. system księgozbiorów wymiennych: zestawy polskich książek dostarczane są na pół roku każdej uczestniczącej w programie placówce), zaopatrywaniu placówek w polską prasę, wspomniała też o działalności kulturalno-oświatowej prowadzonej w polskich placówkach.

Zamykająca spotkanie niezwykle ożywiona dyskusja dotyczyła przede wszystkim kontaktów polskich i czeskich bibliotekarzy w okresie powojennym, a zwłaszcza w czasie tzw. normalizacji w 1968 roku, o czym mówiła prof. Jadwiga Kołodziejaska. Do jej wypowiedzi nawiązał Vít Richter, podkreślając rolę prof. Kołodziejaskiej w podtrzymywaniu tych kontaktów. Wyraził też nadzieję, że informacje zarówno o dobrej współpracy między narodowymi księżnicami Polski i Czech, jak i o osiągnięciach polskich bibliotekarzy będą lepiej popularyzowane. Dyrektor Michał Jagiełło potwierdzając, że dotychczasowa współpraca między bibliotekami narodowymi Polski i Czech jest niezwykle owocna, dał wyraz przekonaniu, że w przyszłości będzie się równie harmonijnie rozwijać. Zamykając konferencję, dyr. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska stwierdziła, że konferencyjne wystąpienia pokazały nie tylko przenikanie się kultur polskiej i czeskiej w przeszłości, ale też przykłady współpracy nawiązanej współcześnie i wyraziła nadzieję, że zarówno konferencja, jak i wystawa przyczynią się do jeszcze większego ożywienia wzajemnych kontaktów.

Małgorzata Józefaciuk

Internetowa prezentacja tajnej prasy z okresu powstania styczniowego

27 stycznia 2005 roku Biblioteka Narodowa uruchomiła na swojej stronie internetowej prezentację „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861-1864” obejmującą wybrane tytuły z kolekcji czasopism z okresu powstania styczniowego, która znajduje się w zbiorach narodowej księżnicy.

Określenie czasopisma tajne z okresu powstania styczniowego¹ odnosi się do wszystkich wydawnictw o charakterze ciągłym, opatrzonych numerem bieżącym, wydawanych poza obiegiem cenzury, które dotyczyły działań konspiracyjnych zarówno przed wybuchem powstania styczniowego, jak i w czasie trwania walk, niezależnie od technik, jakimi zostały wykonane, formy i wysokości nakładu, a także od sposobów ich rozpowszechniania. Prasa tajna w latach 1861-1864 ukazywała się w Królestwie Polskim, które było głównym ośrodkiem jej publikacji, ale też na Litwie, w Galicji oraz na ziemiach rosyjskich.



Obwieszczenie Rządu Narodowego z 13 sierpnia 1863 roku o utworzeniu Straży Narodowej

Dzięki przeprowadzonym w latach 60. XX wieku, między innymi przez prof. Stefana Kieniewi-

¹ Por. D. Murzynowska, J. Potęga *Prasa tajna z okresu powstania styczniowego*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2001, nr 4, s. 32.

cza, pracom nad dokumentami i materiałami dotyczącymi powstania styczniowego, wiadomo, że w latach 1861-1864 ukazało się ponad trzysta numerów czasopism tajnych. Nie wszystkie zachowały się do dnia dzisiejszego – wiele to już tylko pojedyncze archiwalne egzemplarze, które odnaleźć można w zasobach zaledwie kilku polskich bibliotek i archiwów, między innymi Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Akt Dawnych i Biblioteki Narodowej. W zbiorach narodowej księżnicy znajduje się 136 pojedynczych oryginalnych numerów tych czasopism, a wraz z dublującymi je egzemplarzami kolekcja liczy 218 numerów. Pochodzą one między innymi z zasobów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, zbiorów rapperswilskich, ale też darów czy zakupów, i tworzą kolekcję niezwykłą, należącą do grupy wydawnictw szczególnie chronionych – cymeliów Biblioteki Narodowej. Zbiór uzupełniają dokumenty wtórne (odbitki fotograficzne poszczególnych numerów znajdujących się w zbiorach innych bibliotek).

Kolekcja prasy tajnej przechowywana w zbiorach BN została szczegółowo opracowana. Sporządzono pełne opisy bibliograficzne, uporządkowano zasób i od września 2003 roku udostępniono informacje o nim w bazie katalogowej INNOPAC Biblioteki Narodowej. Przeprowadzone z autopsji prace katalogowo-po-



Wystawa elektroniczna „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861-1864” umożliwia dostęp również do opisów bibliograficzno-katalogowych prezentowanych czasopism

rządkowe umożliwiły także ocenę stanu zachowania tych rzadkich druków. W przeważającej większości jest on dobry, chociaż nie brakuje i takich egzemplarzy, których druk jest mniej czytelny, a papier grozi rozpadem. Charakter tego zbioru – historyczne znaczenie, a także rzadkość występowania – decyduje o konieczności jego szczególnej ochrony, która polega przede wszystkim na wyłączeniu z powszechnego udostępniania. To skuteczne zabezpieczenie jest jednocześnie dla korzystających z tych czasopism (jak i innych cymeliów) pewnym ograniczeniem – informacja o istnieniu cennych i interesujących zasobów dociera do bardzo wąskiej grupy osób, także możliwość wzięcia do ręki tych obiektów mają jedynie nieliczni. Stąd narodził się w Zakładzie Czasopism Biblioteki Narodowej pomysł, aby wirtualnie udostępnić ten stanowiący ważną część dziedzictwa narodowego zbiór.

Prezentacja internetowa „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861-1864” obejmuje pięć tytułów czasopism tajnych z lat 1861-1864 („Strażnicę”, „Ruch”, „Kosyniera”, „Prawdę” i „Głos Kapłana Polskiego”) ze zbioru, który łącznie z fotokopiami liczy 43 tytuły. Kryteria przyjęte przy ich

wyborze dotyczyły przede wszystkim roli, jaką odegrały poszczególne tytuły w tym okresie, stanu ich zachowania, kompletności; brano też pod uwagę względy edytorskie. Prezentacja, którą można przeglądać pod adresem www.bn.org.pl/powstaniestycznowe, będzie systematycznie uzupełniana o kolejne tytuły prasy z tego okresu oraz inne kategorie zbiorów: dokumenty życia społecznego, zbiory ikonograficzne i rękopisy. Użytkownicy odwiedzający witrynę Biblioteki Narodowej mają więc możliwość zapoznania się z kolejnym fragmentem zbiorów BN w formie cyfrowej.

- „Strażnica” była pierwszym i najdłużej ukazującym się (od 1 lipca 1861 do 22 maja 1863 roku) czasopismem tajnym. Pismo redagowali Agaton Giller, Joachim Szyc, Aleksander Krajeński
- „Ruch” to organ urzędowy Komitetu Centralnego Narodowego, później Rządu Narodowego. Na łamach „Ruchu” opublikowano Manifest z 22 stycznia 1863 roku oraz dekrety uwłaszczeniowe. Pismo miało największy nakład spośród tytułów tajnej prasy (ok. 2000 egzemplarzy)
- „Kosynier”, ciekawy zarówno edytorsko, jak i ze względu na wartość merytoryczną, redago-

wany był przez znanych literatów Władysława Anczyca i Michała Bałuckiego. Pod winiętą tytułową każdego numeru, drukowanego dwustronnie, sposobem litograficznym, znajduje się rysunek kosyniera z kosą w lewej ręce, prawą ma zaś wzniesioną w geście przysięgi

- „Prawda” należy do grupy tych nielicznych tytułów, które starano się wydawać w miarę regularnie (raz w tygodniu). W ocenach niektórych historyków był to najpoważniejszy organ prasy tajnej, a publikowane w nim artykuły spotykały się z dużym odzewem społecznym. Wiadomo, że wśród redagujących „Prawdę” byli Władysław Sabowski, Aleksander Kraushar, Henryk Merzbach, Józef Warzymiski. Duża niezależność tego czasopisma okazała się niewygodna dla Rządu Narodowego, który udzielił redakcji upomnienia za szerzenie idei sprzecznych z ideologią powstania. Upomnienie to, wydrukowane i skomentowane w numerze 11. „Prawdy”, stało się sensacją opisywaną w prasie zachodniej
- „Głos Kapłana Polskiego”, starannie redagowany, był pismem przeznaczonym dla duchowieństwa. Wśród jego redaktorów byli ksiądz Karol Mikoszewski oraz prawdopodobnie ksiądz Władysław Szabrański, Kazimierz Żuliński i Albin Dunajewski.





Digitalizacja cennych obiektów bibliotecznych nie tylko umożliwia ich „uwolnienie” (a raczej ich nowej – cyfrowej postaci) od ograniczeń tradycyjnego systemu udostępniania, ale także, chociaż nie może być utożsamiana z konserwacją, pozwala zachować treść i obraz dokumentów szczególnie zagrożonych. Ponadto szeroka prezentacja w internecie zdigitalizowanych obiektów daje jeszcze jedną, bardzo istotną możliwość, a mianowicie scalania i tworzenia kolekcji dokumentów dotyczących ważnych wydarzeń historycznych z życia narodu i państwa polskiego, czego zaczątkiem w Bibliotece Narodowej jest właśnie prezentacja „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861–1864”. Oprócz pokazu zdigitalizowanych obiektów zawiera ona komentarze wprowadzające w dzieje powstania styczniowego oraz przybliżające historię poszczególnych tytułów.

Każdy z odwiedzających stronę ma dostęp do opisów bibliograficzno-katalogowych tych czasopism, a dzięki powiązaniom z katalogową bazą BN, może też uzyskać informacje o innych prezentowanych w internecie dokumentach czy pamiątkach z tego okresu. „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861–1864” jest zarazem wirtualną wystawą, toteż szczególnie nacisk położono na czytelność ukazanych eksponatów, opatrzonych dodatkowo komentarzami. System indeksów pozwala bez trudu dotrzeć do poszczególnych numerów, a wybrany format zapisu prezentowanych kopii cyfrowych umożliwia swobodne odczytanie tekstu (aby nie obciążać zbytnio całej prezentacji, na stronach umieszczone zostały miniatury obrazów, przez które dotrzeć można do czytelnej wersji pojawiającej się w osobnym oknie). Jednocześnie starano się, aby zdigitalizowane czasopisma były w miarę możliwości wiarygodnym odwzorowaniem oryginałów. Stąd widoczne plamy, zabrudzenia czy nierówne brzegi psujące może trochę estetykę, ale gwarantujące odbiorcom styczność z materiałami jak najbardziej zbliżonymi do oryginałów.

Jednym z istotnych problemów przy tworzeniu tej prezentacji okazał się zmienny format cza-

sopism, dlatego też informacja o wymiarach zamieszczona została przy każdym obiekcie. Aby zachować ciągłość tytułów, niezbędną dla właściwego historycznego odbioru omawianej prasy, zdecydowano o włączeniu do prezentacji także poszczególnych numerów będących fotokopiami (stosowna informacja o tym pojawia się przy danym egzemplarzu). Idea szerokiej dostępności wymogła zastosowanie prostego, a zarazem najlepiej przystosowanego do takich celów narzędzia, jakim jest HTML. Dzięki temu prezentacja nie jest ograniczona koniecznością instalowania przez odbiorców dodatkowego oprogramowania umożliwiającego jej obejrzenie.

Inaugurację internetowej prezentacji prasy tajnej z okresu powstania styczniowego uświetniła trwająca w dniach 27–29 stycznia 2005 roku wystawa wykorzystanych w prezentacji oryginałów – cymeliów Biblioteki Narodowej. Aby przybliżyć tematykę powstania styczniowego, a także chociaż w pewnym stopniu zasygnalizować bogactwo zasobów Biblioteki Narodowej pochodzących z tego okresu, obok numerów czasopism tajnych zaprezentowano również odezwy, obwieszczenia i ulotki znajdujące się w kolekcji dokumentów życia społecznego BN, jak i fotografie ze zbiorów ikonograficznych Biblioteki Narodowej.

Autorkami zarówno prezentacji internetowej, jak i wystawy w BN są Joanna Potęga i Danuta Murzynowska z Zakładu Czasopism BN, które współpracowały przy ich przygotowaniu z Zakładem Reprografii i Digitalizacji Zbiorów Bibliotecznych oraz Działem Przetwarzania Danych, a także Zakładem Dokumentów Życia Społecznego, Zakładem Zbiorów Ikonograficznych, Zakładem Informacji Naukowej, Ośrodkiem Działalności Promocyjnej i Wydawnictwem Biblioteki Narodowej.

Elżbieta Stefańczyk



Sto spotkań w Salonach Pisarzy

Dość niepostrzeżenie i bez specjalnego rozgłosu odbyło się dnia 19 stycznia 2005 roku setne spotkanie w Salonie Pisarzy Biblioteki Narodowej. Każda okrągła liczba stanowi dobrą okazję do podsumowań, a w przypadku liczby zaokrąglonej tak wdzięcznie – aż się o nie prosi. Spróbujmy zatem spojrzeć na ponad sześćdziesięcioletni okres istnienia Salonów Pisarzy z perspektywy statystyczno-analitycznej. Jakkolwiek tajemniczo by to zabrzmiało...

Początki

Najpierw jednak krótki rys historyczny (jak mawiają w mądrych książkach).

Salony Pisarzy zostały pomyslane jako część większego cyklu, któremu pierwotnie nadano ogólną nazwę „Rozmów o książce”. Ich dopełnieniem są Salony Wydawców, czyli prezentacja najciekawszych i najbardziej prężnych oficyn wydawniczych działających na rynku, z czasem poszerzona o przedstawienie czasopism kulturalnych bądź odrębnych serii wydawniczych.

Cykl spotkań w Bibliotece Narodowej zapoczątkowała 13 października 1998 roku prezentacja Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Inauguracja Salonu Pisarzy miała zaś miejsce 8 grudnia tegoż roku, a pierwszym jego gospodarzem został Jerzy Waldorff.

Dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło, pomysłodawca całego przedsięwzięcia, tak definiował jego cele i powody powołania do życia: *Ostatnie lata to trudny i zarazem interesujący okres społecznego obie-*

gu i funkcjonowania książki. Zmiana ustroju politycznego, wprowadzenie zasad gospodarki rynkowej, decentralizacja zarządzania kulturą, zmiany cywilizacyjne w świecie i – co za tym idzie – nowa sytuacja całej sfery kultury symbolicznej, oto czynniki oddziałujące bezpośrednio i pośrednio na rolę i miejsce książki w dzisiejszej i jutrzejszej Polsce. Warto chyba pokusić się o programowe rozmowy, prowadzone w Bibliotece Narodowej przez zainteresowanych sprawą przedstawicieli środowisk związanych z tworzeniem, produkowaniem, rozpowszechnianiem, udostępnianiem, chronieniem i komentowaniem książek.

Zaplanowany na lata cykl „Rozmów o książce” składać się powinien z wyraźnie wydzielonych tematycznie spotkań, których bohaterami byłiby zasadniczo wydawcy i pisarze. Byłoby jednak wskazane, aby do głosu dochodzili także krytycy literacy, bibliote-

Salony Pisarzy w Bibliotece Narodowej

Rok 1998

1. Jerzy Waldorff

Rok 1999

2. Wiesław Myśliwski
3. Józef Hen
4. Tadeusz Różewicz
5. Marian Grześczak
6. Zygmunt Kubiak
7. Adam Zieliński
8. Julia Hartwig
9. Jerzy Ficowski
10. Bolesław Taborski
11. Juliusz W. Gomułicki
12. Janina Katz
13. Ludmiła Marjańska

Rok 2000

14. Jacek Bocheński
15. Joanna Pollakówna

16. Janusz Krasiński
17. Aleksander Ziemny
18. Tomasz Łubieński
19. Olga Tokarczuk
20. ks. Jan Twardowski
21. Andrzej Braun
22. Jerzy Pomianowski
23. Tomasz Jastrun
24. Stefan Bratkowski
25. Aleksandra Ołędzka-Frybesowa
26. o. Wacław Oszejca SJ
27. Camilla Mondral
28. Jarosław Abramow-Newerly
29. Piotr Matywiecki
30. Adriana Szymańska

Rok 2001

31. Witold Zalewski

32. Bohdan Zadura
33. Kazimierz Koźniewski
34. Janusz Odrowąż-Pieniążek
35. Ernest Bryll
36. Piotr Wojciechowski
37. Włodzimierz Odojewski
38. Marek Nowakowski
39. Jerzy Kronhold
40. Leszek Długosz
41. Andrzej Zaniwski
42. Jerzy Lisowski
43. Piotr Kuncewicz
44. Janusz Szuber
45. Marian Pankowski
46. Sokrat Janowicz
47. Eugeniusz Kabatc
48. Ewa Kuryluk
49. Joanna Kulmowa

Rok 2002

50. Ryszard Krynicki
51. Leszek Szaruga

karze i księgarze, badacze społecznego obiegu książki i graficy, konserwatorzy i drukarze.

Powinno to być bowiem miejsce refleksji o książce jako niezbywalnej części humanistyki i kultury symbolicznej.

Już pierwsze spotkania pokazały, że Salony Pisarzy są w stanie spełnić postawione przed nimi zadania. Jerzy Waldorff rozpoczął je w typowym dla siebie, brawurowym wręcz stylu – jego gawęda o języku i kulturze polskiej przyjęta została entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną publiczność. Jednocześnie już podczas tego pierwszego spotkania stało się jasne, że głównie od autora prezentującego swój dorobek twórczy zależy charakter poszczególnych Salonów. W sytuacji, kiedy organizatorzy nie narzucali żadnych sztywnych reguł, według których odbywać się mają spotkania, temperament pisarza, a także charakter jego twórczości wpływały decydująco na ich przebieg. Przybierały one zatem formę dialogu autora z prowadzącym spotkanie dyrektorem Biblioteki, albo wręcz przeciwnie

– wypełnione były niemal w całości monologiem snutym przez twórcę. Autorzy decydowali się na prezentację fragmentów swoich najnowszych, niepublikowanych jeszcze prac, bądź wybierali formę rozmowy o utworach niedawno wydanych i tych dawniejszych, wzbudzających jednak wciąż spory oddźwięk. W wielu przypadkach o twórczości bohatera spotkania opowiadali też krytycy, eseiści czy wydawcy dzieł danego pisarza.

Garść statystyki

Podczas z górą sześciu lat, jakie minęły od pierwszego spotkania w Salonie Pisarzy, odbyło się sto spotkań (zamieszczony poniżej ich wykaz przygotowała Irena Afanasjew). Nie oznacza to jednak, że zaprezentowało się podczas nich dokładnie tylu autorów. Część spotkań w Salonach miała bowiem szerszą formułę, gdyż uczestniczyła w nich większa liczba twórców. Dotyczy to choćby spotkań zorganizowanych w ramach akcji Kanon Książek dla Dzieci i Młodzieży czy Salonu zatytułowanego „Na dwa głosy.

Spotkanie pisarzy z Estonii i Polski”. Łącznie w latach 1998-2004 (licząc też pierwsze spotkanie w roku 2005, a zarazem setne w całym cyklu) Biblioteka Narodowa gościła więc w Salonie Pisarzy 108 twórców, w tym 83 autorów i 25 autorek.

Przyjrzyjmy się też rozkładowi salonowych spotkań w poszczególnych latach. W roku 1998 odbyło się tylko jedno, inauguracyjne spotkanie, co nie może dziwić, zważywszy na fakt, że miało ono miejsce pod koniec roku. W latach kolejnych liczba spotkań wyglądała zaś następująco: w roku 1999 – 12, w 2000 – 17, w 2001 – 19, w 2002 – 18, w 2003 – 19 i w roku 2004 – 13. Jak widać, liczba spotkań ustabilizowała się na poziomie 18-19 w roku, a w ostatnich dwunastu miesiącach nawet spadła do 13, czyli liczby niewiele większej niż w *de facto* pierwszym pełnym roku istnienia tej inicjatywy (1999). Średnia za lata 1999-2004 wynosi nieco ponad 16 spotkań rocznie, co oznacza, że odbywają się one trochę częściej niż raz w miesiącu.

52. Piotr Sommer
53. Piotr Mitzner
54. Władysław Bartoszewski
55. Stefan Jurkowski
56. Jan Nowak-Jeziorański
57. Henryk Grynberg
58. Kazimierz Orłoś
59. Ryszard Matuszewski
60. Tadeusz Drewnowski
61. Krzysztof Karasek
62. Kanon Książek dla Dzieci i Młodzieży: Anna Onichimowska, Grzegorz Kasdepke, Tomasz Trojanowski
63. Jerzy Surwiło
64. Maria Nurowska
65. Krzysztof Gąsiorowski
66. prof. Jerzy Pietrkiewicz
67. Na dwa głosy. Spotkanie pisarzy z Estonii i Polski: Magdalena Tulli, Dariusz Suska, Peeter Sauter, Karl Martin Sinijärvi

Rok 2003

68. Adam Czerniawski
69. Marek Wawrzekiewicz
70. Antoni Marianowicz
71. Waldemar Michalski, Bogusław Wróblewski, Bohdan Zadura (Salon Pisarzy połączony z Salonem Wydawców „Akcentu”)
72. Dorota Terakowska
73. Stefan Chwin
74. Mazlum Saneja
75. Wanda Chotomska
76. Joanna Papuzińska
77. Michał Komar
78. Piotr Lachmann
79. Henryk Bereza
80. Jacek Woźniakowski
81. Zbigniew Jerzyna
82. Krystyna Kofta
83. Krystyna Rodowska
84. Marian Pilot

85. Hubert Orłowski
86. Kanon Książek dla Dzieci i Młodzieży: Katarzyna Kotowska, Ewa Nowacka

Rok 2004

87. Andrzej Mencwel
88. Sigita Geda
89. Małgorzata Szpakowska
90. Światosław Świacki
91. Karin Wolff
92. Ludmiła Pietruszewska
93. Michał Głowiński
94. Julian Kawalec
95. Urszula Koziół
96. Bohdan Drozdowski
97. Krzysztof Teodor Toeplitz
98. Aleksander Jackowski
99. Wacław Sadkowski

Rok 2005

100. Hanna Kirchner



Jerzy Waldorff był gospodarzem pierwszego Salonu Pisarzy w Bibliotece Narodowej

Zdecydowana większość gospodarzy poszczególnych salonów to autorzy polscy, to jest tworzący w naszym kraju i w naszym języku, ale w ciągu tych sześciu lat zdarzyło się kilka wartych wzmianki przypadków, kiedy to gościliśmy pisarzy z zagranicy (czyli tworzących poza krajem, czy to po polsku, czy w językach obcych). Wśród nich odnotujemy: Janinę Katz (tworzy w języku duńskim), wspomnianych już pisarzy estońskich Peetera Sautera i Karla Martina Sinijärva, poetę litewskiego Sigitasa Gedę, a także tłumaczących literaturę polską na języki obce Karin Wolff (na język niemiecki) i Światosława Świackiego (na język rosyjski) czy wreszcie pisarzy dwujęzycznych, a wśród nich tworzącego w języku polskim i angielskim Bolesława Taborskiego, w języku polskim i niemieckim Adama Zielińskiego czy piszącego po polsku i białorusku Sokrata Janowicza.

W połowie roku 2002, dzięki ogólnopolskiej inicjatywie Kannon Książek dla Dzieci i Młodzie-

ży, do której przyłączyła się także Biblioteka Narodowa, przelamany też został dotychczasowy monopol twórców literatury dla dorosłych. Gospodarzami swois-tego „trójsalonu”, zorganizowanego przy współpracy z Polską Izbą Książki byli autorzy książek dla dzieci i młodzieży: Anna Onichimowska, Grzegorz Kasdepke i Tomasz Trojanowski. Wśród publiczności, co może warto dodać, znalazło się zaś liczne grono odbiorców tejże literatury, reagujące w sposób dalece bardziej spontaniczny od tradycyjnego auditorium salonowych spotkań. Formuła takich „salonów dla najmłodszych” (czy można rzec: saloników?) świetnie się więc sprawdziła i w roku kolejnym możliwa była jej powtórka, tym razem z udziałem Katarzyny Kotowskiej i Ewy Nowackiej. Wcześniej zaś, już w regularnych spotkaniach salonowych poświęconych twórczości jednego tylko autora zaprezentowały się dwie inne wybitne autorki literatury dla dzieci i młodzieży – Wanda Chotomska i Joanna Papuzińska.

Quo vadis, Salonie?

Nie sposób nie zauważyć, że z biegiem lat formuła Salonu Pisarzy podlegała zmianom tyleż ewolucyjnym, co – z perspektywy kilku lat – dość wyraźnym i znaczącym. Najogólniej rzecz ujmując, zmiany te polegały na świadomym poszerzaniu grona zapraszanych gości o osoby spoza ściśle zdefiniowanego kręgu pisarzy, tradycyjnie pojmowanych jako autorzy utworów beletrystycznych (poezji i prozy). O ile jeszcze wszystkich gospodarzy spotkań zorganizowanych w pierwszym pełnym roku istnienia salonów można by zaliczyć do świata pisarskiego w węższym tego słowa znaczeniu (choć z drugiej strony warto zauważyć, że już Jerzy Waldorff inaugurujący cały cykl z trudem mieści się w szufladce „beletrysty”), to począwszy od roku 2000 wśród zaproszonych twórców coraz częściej znajdujemy nazwiska wybit-

nych publicystów, eseistów, krytyków literackich czy tłumaczy. Pozostawiając na boku merytoryczne rozważania o celowości takiego rozwiązania, warto może wspomnieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze, cykl „Rozmów o książce”, obejmujący Salony Pisarzy i Salony Wydawców, to projekt autorski, realizowany jest zatem według pomysłu swego twórcy, choć pod szyldem Biblioteki Narodowej.

Sprawa druga jest jeszcze bardziej pragmatyczna. Choć jesteśmy krajem dużym i bogatym w talenty, także literackie, to czy ograniczając się do zapraszania na nasze spotkania samych tylko autorów beletrystyki, nie stałobyśmy już dziś, po sześciu la-



W setnym Salonie Pisarzy prezentowała swój dorobek Hanna Kirchner

tach od ich inauguracji, w obliczu mocno przetrzebionej grupy docelowej? Wydaje się zatem, że linia programowa Salonów Pisarzy, po pewnych zmianach i modyfikacjach idących w sposób naturalny w parze z upływem lat, już się wykrystalizowała i przez kilka najbliższych sezonów nie powinna zanadto meandrować. To jednak będziemy być może mieli okazję sprawdzić w kolejnym tego typu podsumowaniu...

Wojciech Tyszka

Zaczarowany świat wielkiego Duńczyka

Uroczyste otwarcie 21 marca 2005 roku w narodowej księżnicy dwóch wystaw „Andersen w Polsce” oraz „Andersen – człowiek i pisarz”, których organizatorami byli Biblioteka Narodowa i Duński Instytut Kultury, towarzyszyło inauguracji obchodów Roku Andersena w Polsce. Symbolicznymi opiekunami obu ekspozycji byli honorowi ambasadorzy tego wielkiego pisarza: piosenkarka Anna Maria Jopek, polarnik Marek Kamiński oraz aktor i reżyser Jerzy Stuhrowi¹.

Zaczarowany świat baśni Hansa Christiana Andersena do dziś urzeka młodocianych, ale także i dorosłych, czytelników na całym świecie. Dzieło Andersena jest uniwersalne i jak każde wielkie dzieło sztuki odwołuje się do wyobraźni i marzeń. Aby zgłębić sens tej twórczości, rozszyfrować całe pokłady znaczeń, symboli i aluzji, trzeba poznać skomplikowaną osobowość autora, zanurzyć się w jego epoce i otaczającym go świecie, nie zawsze przyjaznym i pogodnym. Obie wystawy, których kuratorem była Bogusława Sochańska, dyrektor Duńskiego Instytutu Kultury, pomogły lepiej poznać zwiedzającym owo fascynujące królestwo wielkiego Duńczyka.

Pierwsza ekspozycja, „Andersen w Polsce”, była starannie przygotowanym, wszechstronnym przeglądem recepcji twórczości pisarza w Polsce, od pierwszych prasowych i krytycznych wzmianek i wydań jego utworów w latach 40. i 50. XIX wieku, po najnowszą edycję *Baśni* w no-

wym przekładzie Bogusławy Sochańskiej, dokonany po raz pierwszy z duńskiego oryginału, która ukazała się 2 kwietnia 2005 roku, dokładnie w 200. rocznicę urodzin pisarza. Na wystawie pokazano także publikacje książkowe o charakterze biograficznym, m.in. Zdzisławy Brzozowskiej, Marii Kureckiej, Esther Meynell, Marty Ziółkowskiej-Sobeckiej, Zdzisława Żygulskiego, a także autobiografię Andersena zatytułowaną *Baśń mojego życia*.

Polscy czytelnicy zetknęli się z twórczością Andersena, jak wspomniano, już w latach 40. XIX wieku. W 1844 roku na łamach „Biblioteki Warszawskiej” opublikowany został wiersz *Dziecko umierające* przełożony przez Leona Potockiego z tłumaczenia francuskiego. Egzemplarz tego czasopisma pokazano na wystawie w narodowej księżnicy obok innych rzadkich okazów bibliofilskich, takich jak polskie wydania dwóch (z sześciu) powieści napisanych przez Andersena – *Improwizator* (1857) i *Tylko grajak* (1858). Oczywiście najobszerniej zaprezentowano *Baśnie* wydawane w różnych latach. To właśnie Andersenowskie baśnie znalazły bowiem stałe miejsce w sercach czytelników i na półkach bibliotek. Pierwszy ich zbiór po polsku ukazał się w Warszawie w 1859 roku. Spośród tych

najwcześniejszych wydań autorzy wystawy zaprezentowali między innymi egzemplarz *Baśni* z 1898 roku w opracowaniu Cecylii Niewiadomskiej (ich dziesiąte wydanie ukazało się w 1931 roku), dwa tomy *Nowych powieści czarodziejskich Andersena* w tłumaczeniu Maryi Goltz z lat 1900-1901, wydaną w 1908 roku przez Bibliotekę imienia B. Prusa bajkę *Szkaradny kaczorek* i opublikowane w 1913 roku nakładem Mortkowicza bajki *Opowiadanie wiatru* i *Syrena* z ilustracjami Edmunda Dulaca.

Z wydań Andersenowskich baśni pochodzących z okresu międzywojennego na wystawie pokazano m.in. *Nowy wybór bajek Andersena* w tłumaczeniu Wandy Młodnickiej z 1923 roku oraz wspomniane wcześniej *Baśnie* w opracowaniu Cecylii Niewiadomskiej. Zaprezentowano też edycje baśni Andersena opublikowane w okresie II wojny światowej: wydany w 1940 roku nakładem Gebethnera i Wolffa *Wybór baśni dla szkół powszechnych* oraz *Dzieci Elfów* i *Wybór baśni* z ilustracjami Krzysztofa Henisza (obie publikacje z 1943 roku). Popularność baśni Andersena trwa do dziś. W każdym domowym księgozbiorze znaleźć można jeśli nie klasyczne już opracowania baśni Andersena wydane przez „Naszą Księgarnię”, to przynajmniej ich skróty i przeróbki opublikowane przez którąś z licznych prywatnych oficyn.

Jak podaje Marta Ziółkowska-Sobecka w pracy *Hans Christian Andersen* (Warszawa 2001), spod pióra duńskiego pisarza wyszło 190 baśni. Kolejne obchodzone w Polsce rocznice jego urodzin stały się okazją do jubileuszowych edycji tych utworów. W latach międzywojennych, nakładem wydawnictwa Mortkowicza, z okazji 125. rocznicy urodzin Andersena ukazało się 140 baśni w tłumaczeniu Stefanii Beylin. Następne wydanie jubileuszowe baśni pojawiło się w księgarniach ćwierć wieku później – Państwowy Instytut Wydawniczy opublikował 155 baśni

¹ 4 marca 2005 roku z inicjatywy ambasady Królestwa Danii odbyła się uroczystość, na której były minister spraw zagranicznych Danii Uffe Ellemann-Jensen wręczył nominacje Honorowych Ambasadorów Hansa Andersena Jolancie Kwaśniewskiej, Annie Marii Jopek, Markowi Kamińskiemu i Jerzemu Stuhrowi.



Bogusława Sochańska, dyrektor Duńskiego Instytutu Kultury, autorka ekspozycji „Andersen w Polsce”, i Jerzy Stuhr na otwarciu wystawy w Bibliotece Narodowej. Aktor przeczytał baśń Andersena *To pewna wiadomość*

z okazji 150. rocznicy urodzin pisarza. Miłośników twórczości Andersena ucieszy zapewne zapowiedź publikacji pięciotomowego zbioru 167 baśni, wybranych z osiemnastotomowej edycji dzieł wszystkich, z ilustracjami samego autora, na które składają się wykonane przez niego wycinanki. Zbiór ma się pojawić na rynku księgarskim w grudniu 2005 roku.

Baśnie Andersena zawsze były, i są nadal, ilustrowane przez wybitnych grafików. Twórcy ekspozycji przypomnieli nie tylko mało znane dziewiętnastowieczne ilustracje Adriana Głębockiego i Michała Elwira Andriollego do



Ilustracja Artura Szyka do baśni Andersena *Królowa Śniegu*

baśni *Matka*, ale zaprezentowali też klasyczne już ilustracje Jana Marcina Szancera: cykl do *Pasterki i kominiarczyka* oraz pojedyncze rysunki do m.in. *Brzydkiego kaczątka*, *Dziewczynki z zapalkami* czy *Księżniczki na ziarnku grochu*, rysowane delikatną kreską ilustracje Jerzego Srokowskiego do *Królowej Śniegu* czy bardzo stylowe ryciny Artura Szyka do nowojorskiego wydania Andersenowskich baśni. Baśnie Andersen na ilustrowali także m.in.: Szymon Kobylński, Andrzej Strumiłło, Krystyna Michałowska, Stasys Eidigrevičius, Krystyna Lipka-Sztarbałło. Ciekawym uzupełnieniem tych zaprezentowanych na wystawie profesjonalnych dzieł graficznych były rysunki przedszkolaków inspirowane twórczością Andersena.

Utwory i baśnie tego pisarza bywały wystawiane, i nadal są, na scenach wielu polskich teatrów: w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Białymstoku. Na ekspozycji pokazano liczne programy teatralne, plakaty m.in. do spektaklu *Świniopasa* wystawionego przez Państwowy Teatr Lalek Pleciuga i *Królowej Śniegu* przygotowanego przez Teatr Ludowy w Nowej Hucie, a także lalki do spektaklu Opolskiego Teatru Lalki i Aktorów im. Alojzego Smolki *Krzesiwo*,

niezwykle oryginalne, wykonane z drewnianych palików.

Na drugą wystawę, „Andersen – człowiek i pisarz” złożyły się plansze ilustrujące poszczególne rozdziały życia i twórczości pisarza. Bogaty dobór zdjęć archiwalnych, portretów, kopii dokumentów, rękopisów, opinii przyjaciół pisarza, obrazował jak na taśmie filmowej drogę życiową syna szewca i praczki z małego duńskiego miasteczka Odense – owego brzydkiego kaczątka, które po latach przeistoczyło się we wspaniałego łabędzia, wielkiego pisarza, kochanego, nie tylko przez dzieci, na całym świecie.

W jego pogmatwanej biografii pojawiały się na przemian bieda i radość, smutek i upokorzenia, pragnienie miłości, dziecięce i młodzieńcze marzenia o sławie, gorzkie rozczarowania, ciekawość świata, ciągle szukanie miejsca dla siebie, nieustanne oczekiwanie na dowody uznania i potrzeba potwierdzenia własnej wartości.

Twórczość Hansa Christiana Andersena utożsamiana bywa najczęściej z baśniami, których adresatami są dzieci. Sam pisarz zapewniał jednak wielokrotnie, że tworzył je po to, *aby i dorosłym podsunąć od czasu do czasu jakąś myśl*. Tych myśli, pięknych i głębokich, pozostawił w swych dziełach wiele.

Rok Andersena przypada na czasy przemożnego wpływu na dziecięcą wyobraźnię postaci rodem z komiksów, bajecznie kolorowych, ale treściowo ubogich. Brzydkie kaczątka, Calineczka, Królowa Śniegu – pozostali na szczęście w pamięci dziadków i rodziców dzisiejszego najmłodszego pokolenia. W wyłożonej na wystawie księdze tylko jeden wpis pochodził od dzieci ze szkoły podstawowej. Dorosli zapewne autorzy innych wpisów zapewniali: *Jest i zawsze będzie żywy wśród nas* i trafnie – jak się wydaje – scharakteryzowali obie wystawy słowami: *Uroczy tranzyt do dzieciństwa*.

Władysław Sobecki

„Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”



Egzystencjalne wymiary romantyzmu

Maria Janion, Maria Żmigrodzka *Romantyzm i egzystencja. Fragmenty niedokończonego dzieła.* słowo/obraz terytoria. Gdańsk 2004

Habent sua fata libelli – i książki mają swe losy. Trudno byłoby rozważania o pracy Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej *Romantyzm i egzystencja* rozpocząć inaczej, niż od przypomnienia maksymy Terentianusa Maurusa. Historia tej książki jest bowiem niezwykła. Rozpoczęła się już w roku 1978, gdy zamiast oczekiwanej od dawna uniwersyteckiej syntezy literatury romantycznej pojawiło się dzieło obu autorek pt. *Romantyzm i historia*. Jak wyjaśnia Maria Janion, *pomysły książek tematycznych zrodziły się z trudności napisania akademickiego podręcznika historii literatury romantyzmu. Różne były przyczyny tej niemości. Z pewnością jedną z nich można określić jako nasze poczucie wyczerpania się formuły tradycyjnego podręcznika.* Dlatego czytelnicy otrzy-

mali wówczas *Romantyzm i historię*, książkę, w której panoramicznie przedstawiono kluczowy dla romantyzmu polskiego, leżący w domenie tyleż historii literatury, co historii idei, temat uwikłania kultury w historię, modelowania szeroko rozumianego wzoru kultury przez dzieje. Działo się to w czasach, w których cenzura knebłowała wszelki zapis niezależnego rozpoznania sfery wolności w Polsce, a refleksja o sytuacji narodu pod zaborami stawała się maską takiego zapisu. Prościej rzecz ujmując można stwierdzić, że historia XIX wieku, odświeżenie ideowych i politycznych sporów, nazwijmy ich, „insurekcjonistów” z „organicznikami”, radykałów z konserwatystami, było wyrażeniem autorskiego przekonania, która droga jest najlepsza dla polczy nawet ćwierćsuwerennego społeczeństwa PRL-u.

Romantyzm i historia z naukową precyzją, ale i wyrazistym zaangażowaniem po stronie prawdy dziejowej, ukazywał blaski i cienie, patetyczny heroizm oraz jego ironicznym echo, jakie czekały wszystkich, którzy weszliby na drogę romantycznego buntu. Zaiste historia była bowiem i wielkim tematem, i dominantą tzw. romantycznego paradygmatu. *Dziady*, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, *Kordian* i *Nie-Boska komedia* chociaż powstały tak dawno, wyznaczały wciąż ramy istnienia zniewolonego społeczeństwa, aktualizowały się w każdym przejawie, w każdej próbie poszerzenia obszaru wolności.

Ale badaczki wiedziały, że dziedzictwa arcydzieł romantycznych i, szerzej, kultury romantycznej,

nie można sprowadzić tylko do sfery historii. Dlatego już wtedy, w latach siedemdziesiątych XX wieku, zaplanowały kolejne, komplementarne do *Romantyzm i historii* książki: *Romantyzm i egzystencja* oraz – poświęconą problematyce gatunków i stylów literackich – *Romantyzm i formy*. Praca nad *Romantyzmem i egzystencją* przebiegała bardzo powoli. Tematyka rozrastała się, ukazując swoje nowatorskie oblicze. Nie chodziło bowiem przecież tylko o skwitowanie nowych obszarów tematycznych, ale o wskazanie na inne od tradycyjnych sensy romantycznego przesłania.

Konieczność opracowania *Romantyzmu i egzystencji* ujawniła się jednak ze szczególną siłą po roku 1989, po odzyskaniu pełnej niepodległości. Romantyzm nieomal z dnia na dzień utracił swe znaczenie „mowy zastępczej”, ezopowego języka opisu rzeczywistości współczesnej. Nieomal z dnia na dzień z wartości kulturowo żywej i aktualnej, stał się archiwalnym zabytkiem, budzącym już tylko zainteresowanie historyków rozmaitych dyscyplin wiedzy. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że cała prawie kultura polska wyrosła jakoś z tego wielkiego, romantycznego przesłania. Była jego kontynuacją lub dramatycznym, albo i szyderczym przeciwstawieniem się despotyzmowi romantycznego paradygmatu. Ale nie była mu obojętna. Czyli że odrzucenie romantycznego dziedzictwa stawało się tym samym odrzuceniem własnej kultury, własnej przeszłości i – szerzej – własnej tożsamości. Odrzucając romantyzm, przestajemy rozumieć siebie nawzajem, tracimy też duchowy kontakt z naszymi przodkami, nie rozumiemy, co mają nam oni do przekazania. Dlatego jedną ze swych niedawno wydanych książek Maria Janion zatytułowała *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*.

Nie można przecież jednak zmusić ludzi do przyjęcia wartości, które w ich mniemaniu są już najzu-

Maria Janion Maria Żmigrodzka

Romantyzm i egzystencja



pełniej zbędne. Nie można bez końca rozprawiać o dylematach powstań, gdy wolność i demokracja szczęśliwie eliminują samą ideę powstania. Ale nie można też zgadzać się na utratę własnej tożsamości. Jeżeli więc temat niepodległościowy stracił swą aktualność, jeżeli nikt nie czuje dziś potrzeby odpowiadania na pytanie *bić się czy nie bić*, to odczytajmy od nowa teksty romantyczne i zadajmy im oraz sobie pytanie, czy przynoszą one jakieś inne, poza niepodległościowymi, przesłania? Innymi słowy, czy i jak możliwe jest odczytanie romantycznego projektu egzystencji, skoro możliwe i celowe było odczytywanie przez wiele pokoleń Polaków romantycznego projektu historii?

Wróćmy więc do książki. *Romantyzm i egzystencja* ma podtytuł: *Fragmenty niedokończonego dzieła*. Maria Żmigrodzka zmarła bowiem w roku 2000, nie mogła zatem uczestniczyć w zamknięciu tego, mającego już tak długą historię, projektu. Ale pozostało sporo opublikowanych wcześniej fragmentów, notatek, konspektów. Dlatego stało się możliwe wydanie książki, która w samej swojej formie świadczy o kształcie romantycznej refleksji egzystencjalnej. O kształcie niedokończonym, fragmentarycznym, pełnym tajemnic i wielogłosowym. Czytając *Romantyzm i egzystencję* odnosimy jednak przemożne wrażenie, że książka na ten temat **nie mogła** przyjąć innego kształtu, nie mogła – w imię naukowej rzetelności i humanistycznej odpowiedzialności – stać się czymś zamkniętym. Zaprzeczyłaby bowiem wpisanej w romantyzm **otwartości** problematyki egzystencjalnej.

Otwartość ta manifestuje się już w dwojakim widzeniu romantyzmu: jako pewnej epoki, ale też jako przyjętej postawy. Autorki wychodzą z założenia, że postawa romantyczna jest zjawiskiem znacznie szerszym od romantyzmu jako prądu kulturowego czy epoki literackiej. Postawa romantyczna dominuje w Europie (i na

świecie) od *Nowej Heloizy* Rousseau do *Kwiatów zła* Baudelaire'a. Najbardziej rzucającym się w oczy *signum* tej postawy było rozumienie miłości. Miłości, która, będąc przecież ekspresją cielesności, zmierzała do sfery duchowej, do – szeroko rozumianej – transcendencji. *Romantyzm uczynił dla nowożytności rzecz niesłychanie doniosłą, a mianowicie – z niezwykle wycuciem potrzeb nowej publiczności – odpowiednio przekształcił średniowieczny kodeks trubadurów, zasady miłości rycerskiej, dwornej. W ten sposób uratował cały rytuał „miłości idealnej”, która przemieniając zmysły w lotny płomień, staje się niezemska.*

To miłość właśnie, przez swą powszechność, staje się podstawą romantycznego typu egzystencji. Miłość przecież jest niezbywalna, istnieje w każdej epoce i w każdym miejscu, ale tylko romantyzm ukazał, jak pełne, całym sobą, przeżycie miłości staje się oknem na świat, jak w miłosnym uniesieniu człowiek doznaje iluminacji, w której rozbłysku dane mu są wszystkie tajemnice kosmologii, wiedza o świecie i o ludziach. Miłość romantyczna wpisywała w egzystencję ziemską sferę sacrum, ale zarazem otwierała ludzkie oczy i serca na metafizyczne otchłanie.

W otchłaniach tych czeka zaś na romantycznego człowieka cierpienie, zwątpienie, przerażenie. Spektakularnym tego przejawem jest, przywołany w całości w przekładzie Marii Żmigrodzkiej, tekst niemieckiego romantyka, Jeana Paula, pt. *Mowa wypowiedziana przez umarłego Chrystusa ze szczytu kosmicznego gmachu o tym, że nie ma Boga*. Chrystus był tym jedynym człowiekiem, który powrócił „stamtąd” i mógł zaświadczyć, czy Bóg istnieje, czy tylko ludziom wydaje się, że istnieje. I Chrystus Jeana Paula świadczy negatywnie. Boga nie ma. Do negacji prowadzi absurdalność ludzkiej kondycji, zarówno jednostkowej, jak i społecznej. Absurdalność pojedynczego istnienia i historycznego trwania zbiorowości. Ten

punkt nabiera niezwyklej wagi w nowej interpretacji romantyzmu polskiego. Bo jeśli narzucającym się, podstawowym problemem polskich poetów romantycznych było przeprowadzenie teodycei w wymiarze historycznym – usprawiedliwienie Boga za zło istniejące w świecie historycznym, to jakby na drugim, nie tak wyeksponowanym, ale przecież istniejącym planie, pozostawał człowiek z jego indywidualnym, własnym, egzystencjalnym doświadczeniem zła. Więc historyczne i historiozoficzne zaangażowanie romantyzmu polskiego **nie musi** oznaczać jego odwrócenia się od problemów pojedynczego człowieka, od przeżycia dramatu historii przez jednostkę właśnie, a nie tylko zbiorowość.

Takie zharmonizowanie romantycznej historii i romantycznej egzystencji dokonało się w *Marii* Antoniego Malczewskiego. W poemacie tym, jak piszą autorki, *źródłem egzystencjalnych cierpień bohaterów jest nie tylko kruchosc i przemijalność ziemskiego bytu, lecz także jego moralne skażenie i fałsz, ucieleśnione we wszechwładnej Obludzie*. Obluda staje się tu przyczyną sprawczą ludzkiego nieszczęścia i nieszczęścia ojczyzny. Obluda, społeczny konwenans staje się też przyczyną nieszczęścia i samobójczego zamachu Gustawa, bohatera IV części *Dziadów* Mickiewicza. I chociaż w kontynuacji dramatu Gustaw staje się Konradem, to owa przemiana nie likwiduje do końca egzystencjalnych ram jego dramatu: starcia z nieszczęściem, z ograniczeniem własnej mocy twórczej, z zaborcą, wreszcie z Bogiem. Inaczej jeszcze, jako problem rozdwojenia osobowości, wahania się i skrępowania wynikającego z konfliktu tego, jak postrzegamy samych siebie i jak postrzegani jesteśmy przez innych, problem romantycznej egzystencji usytuował w swych dramatach Juliusz Słowacki. Kordian czy Szczęsny, główny bohater *Horsztyńskiego*, poddani są chłoscie ironii, która kładzie się cieniem na każdym ich działaniu czy pozorze działania.



Dobór ilustracji, tworzących komplementarny wobec tekstu ciąg znaczeniowy, jest dziełem Stanisława Rośka – Théodore Géricault *Tratwa „Meduzy”*

Kreacje bohaterów romantycznych są właściwie niewyczerpywalne, nie dają się sprowadzić i do końca określić w jakiejś jednej, choćby bardzo pojemnej formule. Romantycy odważnie zanurzali się w głębiach drzemających w człowieku, niekontrolowanych przez świadomość sił irracjonalnych. Tropili niewytłumaczalne rozumowo zachowania i postawy, lęki i euforie. A tym samym stawali się prekursorami psychoanalizy, takiego opisu jednostki, w którym świadomość ludzka jest zaledwie wąskim i chyba nie najważniejszym fragmentem w niepoddającym się opisowi bezmiarze nieświadomości.

Człowiek romantyczny jest więc niezgłębioną tajemnicą. Świadczą o tym dzieje bohaterów: nieszczęśliwych kochanków jak Saint-Preux, Werter, René, Gustaw, Waclaw z *Marii*, złamanych wewnętrznie buntowników – Konrada, Kordiana, hrabiego Henryka, pełnych wątpliwości uczonych, jak Faust. Ale o tajemnicy romantycznej egzystencji świadczą też dzieje osób żyjących fizycznie, niebędących dziełem poetyckiej imaginacji. Rozdział o Chopinie jako bohaterze egzystencji świadczy, że bycie artystą, pozornie spełnionym, docenionym i uznanym, nie przynosi także szczęścia. Chopin postrzega wciąż

w korespondencji swe życie jako „biedę”, poczucie braku, ulotną iluzję osiągniętej całości. I można tu dopowiedzieć, że interpretacja losów innych bohaterów, niekoniecznie pisarzy i artystów, wskazałaby na tę zasadę romantycznej koncepcji egzystencji: bolesne odczucie braku pełni w zetknięciu się z nieskończonością. Nieskończonością czasu, przestrzeni, bytu w ogóle.

Dlatego chyba najczęściej przywoływanym w *Romantyzmie i egzystencji* pisarzem jest Jean Jacques Rousseau. Był on ostatnią, wielką fascynacją obu autorek. Ale też był fundatorem romantycznego myślenia o świecie i o człowieku. Zrośnięcia literatury i życia, wbudowania autentyzmu w materię kreacji literackiej oraz kreacji artystycznej w samą biografię. Za interesowanie dziełem Rousseau to także symboliczny powrót do źródeł – po tylu latach myślenia o romantyzmie, po tylu dyskusjach, lekturach i własnych książkach, gdy można już tylko powiedzieć Sokratejskie lub Faustowskie „wiem, że nic nie wiem”, powrót do początków jest próbą ogarnięcia całości, dostrzeżenia w fundamentach tej intelektualnej budowli przesłanek, determinujących jej późniejszy kształt. *Nowa Heloiza* i *Wyznania* stają się więc dla autorek matrycą, z której korzystają

później kolejne pokolenia romantycznych artystów i romantyków w ogóle. Bo jeśli romantyzm jest całością utkaną ze sprzeczności, kulturą złożoną z kontrkultur i jeśli wszystkie te cechy odnaleźć można w kreacji romantycznego człowieka, to własną kondycję zrozumieć można najlepiej i najpełniej, postrzegając ją w tych dziełach, które wyznaczyły kierunek romantycznej refleksji i jako pierwsze przedstawiły człowieka egzystującego na granicy skończoności i nieskończoności.

O nieskończoności nie można mówić jednym głosem, nie można sprowadzać jej do jakiegoś podstawowego, homogenicznego wymiaru. *Romantyzm i egzystencja* jest wielogłosem. Nie tylko obu autorek, ale też osób biorących udział w przywołanych dyskusjach w Instytucie Badań Literackich, wreszcie Stanisława Rośka, który wybrał ilustracje do książki. Układ ilustracji – trzeba to wyraźnie podkreślić – tworzy jakby odrębny, komplementarny wobec tekstu, ciąg znaczeniowy. Rysuje się z niego obraz romantyzmu jako wijącej się przez dzieje koncepcji kultury, której zapleczem filozoficznym, estetycznym, ideowym jest potrzeba buntu, nonkonformizmu wobec wyrafinowanego, dominującego modelu. Romantyzm i jego przesłanie odnaleźć więc można nie tylko w tej historycznie zamkniętej epoce, ale także w ponad- czy raczej pozaczasowych tęsknotach ludzi do nieskończoności. Wyrazem zaś tych tęsknot może być bezmiar oceanu i ludzkiej rozpacz, jak w *Tratwie „Meduzy”* Géricaulta, ale też spojrzenie ku niebu i zagłębienie się w siebie samym, odnalezienie we własnym wnętrzu znaków nieskończoności. Bowiem *Romantyzm i egzystencja* to książka symbolicznie wielowymiarowa i wielowymiarowo symboliczna, jak każda myśl o niezwykłości – powtórzmy – zetknięcia skończonego człowieka i nieskończonej transcendencji.

Andrzej Fabianowski

Jak sobie radzić z powinnościami naukowymi?

Formalnie od roku 1947, a faktycznie od 1955, Bibliotekę Narodową oraz jej działalność merytoryczną, szczególnie badawczą, wspiera, wspomaga i ocenia zespół doradczy i opiniujący, nazywany Radą Naukową i powoływany na okres kilku, od trzech do sześciu lat. W styczniu bieżącego roku rozpoczęła się kadencja nowej Rady Naukowej BN, która działać będzie do grudnia 2010 roku.

Na przełomie 2004 i 2005 roku nastąpiły w sposób dla pracowników Biblioteki Narodowej niemal niezauważalny – krótka informacja była bowiem podana jedynie podczas kolegium BN oraz, nieco później, na łamach „Komunikatów” – istotne wydarzenia związane z obecnością w Bibliotece Narodowej Rady Naukowej. W grudniu 2004 skończyła się kadencja poprzedniej Rady, działającej w BN od roku 1998; już w styczniu 2005 odbyła się natomiast inauguracja nowo powołanej Rady Naukowej BN. Szybko i sprawnie przeprowadzone formalności świadczą, jak się wydaje, o dużym znaczeniu, jakie do działalności takiego gremium w Bibliotece Narodowej¹ przywiązuje zarówno jej kierownictwo, jak i organ powołujący, czyli minister kultury.

Zakończona niedawno sześćdziesięcioletnia działalność poprzedniej Rady Naukowej Biblioteki Narodowej, przypadająca na przełom tysiącleci, była znacząca choćby z tego powodu, że na-

stąpiła po przerwie trwającej od roku 1993, kiedy już obowiązywały wcześniej wprowadzone przepisy regulujące funkcjonowanie podobnych ciał w jednostkach badawczo-rozwojowych. Podjęte wówczas starania o przywrócenie przyszłej Radzie Naukowej BN charakteru ogólnopolskiej reprezentacji środowisk naukowych znalazły swój wyraz dopiero w Ustawie o bibliotekach z roku 1997. Początek kadencji Rady Naukowej, powołanej już według nowych zasad, zbiegł się w Bibliotece Narodowej, a właściwie był ściśle związany z przejściem kierownictwa BN przez dyr. Michała Jagiełłę.

W dwudziestoosobowym zespole specjalistów i uczonych z całej Polski, powołanych w lipcu 1998 roku do składu tejże Rady, znaleźli się zarówno dawni przyjaciele Biblioteki Narodowej, jak i osoby, które z instytucją zetknęły się bliżej właśnie dopiero przy tej okazji. W dniu 28 września pod przewodnictwem prof. dr. hab. Janusza Tazbira, który poprowadził pierwsze posiedzenie Rady, wybrano jej prezydium. Przewodniczącym został prof. dr. hab. Krzysztof Migoń z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, wiceprzewodniczącą prof. dr. hab. Anna

Sitarska z Uniwersytetu Białostockiego, sekretarzem prof. dr. hab. Stanisław Oskar Czarnik, wówczas pracownik Zakładu Badania Historii Czytelnictwa w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Prof. Krzysztof Migoń kierował pracami Rady przez cały sześćdziesięcioletni okres jej działalności, przewodnicząc też wszystkim kolejnym spotkaniom, które odbywały się zawsze w siedzibie Biblioteki Narodowej, na ogół dwa razy w roku. Znakomity znawca problematyki książki, bibliotek i bibliotekarstwa, nie tylko swobodnie i ze znajomością rzeczy poruszał się wśród zagadnień będących przedmiotem kolejnych rozważań Rady, ale stosownie do sytuacji pobudzał, stymulował bądź opanowywał toczoną dyskusję, formułował postulaty i opinie, odwołując się w miarę potrzeby nie tylko do swojej i wszystkich obecnych wiedzy i doświadczenia, ale też pogody ducha i poczucia humoru.

W minionych sześciu latach poddano pod dyskusję i osąd Rady Naukowej wiele problemów nie tylko z obszaru naukowej aktywności Biblioteki Narodowej, ale przede wszystkim tych, które dotyczą samej istoty jej działalności: bibliograficznej, gromadzenia i opracowywania zbiorów, zarówno specjalnych jak i nowych, ich konserwacji oraz ostatnio – digitalizacji. Z zakresu przedsięwzięć *stricto* badawczych przedstawiano Radzie tematy prowadzone w Dziale Zbiorów Specjalnych oraz Instytucie Książki i Czytelnictwa, a zwłaszcza w Zakładzie Badania Historii Czytelnictwa, sformułowano też program naukowych powinności czasopism Biblioteki Narodowej. Systematycznie, korzystając z kolejnych posiedzeń Rady, prezentowano ich uczestnikom efekty bieżącej działalności wydawniczej BN, w tym najświeższe ogłoszone drukiem dokonania badawcze zespołu Biblioteki Narodowej. Wszystkie publikacje pozostawiano do dyspozycji członków Rady, a pra-

¹ O podstawowych faktach z historii Rady Naukowej w Bibliotece Narodowej zob. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska *Rada Naukowa Biblioteki Narodowej (1947-1998)*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 1999 nr 1, s. 14-16.

cownicy Zakładu Promocji i Rozpowszechniania Wydawnictwa BN chętnie udostępniali (i z pewnością będą udostępniali nadal) również inne, wcześniejsze tytuły z całego naukowego i edytorskiego dorobku Biblioteki.

Rada Naukowa kadencji 1998-2004 wspierała Bibliotekę Narodową nie tylko podczas zwyczajowych spotkań: uczestniczyła w złożonej procedurze oceny dorobku badawczego pracowników zajmujących stanowiska naukowe (przeprowadzonej w roku 2003), popierała ich starania o stopnie i tytuły naukowe, formułowała pisma i opinie wspomagające zamiary i dążenia BN w różnych obszarach jej działalności. Przewodniczący i członkowie Rady brali udział w okolicznościowych spotkaniach i ważnych uroczystościach bibliotecznych, przede wszystkim w jubileuszu siedemdziesięciopięciolecia Biblioteki Narodowej, kiedy to, 24 lutego 2003 roku, przewodniczący Rady Naukowej wygłosił okolicznościowy wykład, zatytułowany *Biblioteki narodowe – idee i realizacje*² przed prezydentem i premierem Rzeczypospolitej Polskiej, którzy zaszczylili swą obecnością uroczystości w Bibliotece Narodowej. Inni członkowie Rady bywali współorganizatorami i prelegentami odbywających się w BN sesji naukowych i spotkań promocyjnych, uświetniali też swymi tekstami łamy czasopism Biblioteki Narodowej.

I tak, prof. Janusz Tazbir zechciał wygłosić laudację podczas uroczystej prezentacji albumu *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej* i uczestniczyć, wspólnie z prof. Krzysztofem Migoniem i prof. Andrzejem Markowskim, członkiem Rady Programowej Czasopism BN, w seminarium poświęconym periodykom Biblioteki Narodowej. Przedstawił też swe stanowisko i ciekawe wspomnienia w cyklu wypowiedzi na temat

Biblioteki Narodowej, zamieszczonych w jubileuszom tomie „Rocznika Biblioteki Narodowej”³. W tym samym tomie znalazły się również teksty innych osób ze składu tamtej, a po części i następnej Rady: prof. prof. Oskara S. Czarnika, Marcina Drzewieckiego, Krzysztofa Migonia, Jana Pirożyńskiego (a także nowych członków obecnej Rady: prof. dr hab. Barbary Sosińskiej-Kalaty, prof. dr. hab. Jerzego Jedlickiego). Prof. dr hab. Maciej Górski przewodniczył pracom zespołu oceniającego dorobek naukowy zespołu badawczego Biblioteki Narodowej, prof. Anna Sitarska aktywnie uczestniczyła w kolejnej Ogólnokrajowej Naradzie Bibliografów.

Minioną kadencję Rady Naukowej Biblioteki Narodowej dwukrotnie naznaczyła śmierć. W pierwszym roku (1999) zmarła prof. dr hab. Alicja Karłowska-Kamzowa, historyk sztuki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, znawczyni średniowiecznego malarstwa, autorka licznych tekstów na ten temat, między innymi rozprawy zamieszczonej w książce *Francuski modlitewnik Jana Zamoyskiego* oraz artykułu w „Roczniku Biblioteki Narodowej”, przedstawiającego niezwykle cenne iluminacje holenderskiego modlitewnika ze zbiorów BN⁴.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku (8 października 2004) odszedł po ciężkiej chorobie prof. Jan Pirożyński, uczony związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, długoletni dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, serdeczny przyjaciel Biblioteki Narodowej i wielu jej pracowników, życzliwy i aktywny uczestnik nie tylko obrad Rady Naukowej BN, ale też Rady Programowej Czasopism Biblioteki Narodowej, ceniony, interesujący prelegent na wielu organizowanych w narodowej księżnicy konferencjach i okolicznościowych

uroczystościach, wybitny znawca historii książki, zwłaszcza epoki Gutenberga, autor ważnych opracowań naukowych, a także licznych artykułów, publikowanych również w „Roczniku Biblioteki Narodowej” (w obecnie powstającym tomie 37. znajdzie się nie tylko przygotowany do druku przez prof. Pirożyńskiego i przez niego skomentowany nieznanymi kontrakt zawarty w 1541 roku przez Hieronima Wietora z biskupem Łukaszem Górką w sprawie druku brewiarza, ale też trzy recenzje ostatnich książek Profesora). Jak i gdzie indziej zapewne, tak i w Bibliotece Narodowej będzie nam brakowało, zwłaszcza podczas posiedzeń Rady Naukowej, jego mądrej, dyskretnej i ciepłej obecności.

Członkowie tamtej Rady Naukowej spotkali się po raz ostatni w siedzibie Biblioteki Narodowej dnia 2 grudnia 2004 roku. Obecni też byli, jak zawsze w ciągu minionych sześciu lat, przedstawiciele dyrekcji BN oraz zaproszeni pracownicy, a obrady niezmiennie prowadził przewodniczący Rady, prof. dr hab. Krzysztof Migon. W pożegnalnym, kończącym kadencję Rady posiedzeniu uczestniczył także przedstawiciel Ministerstwa Kultury, dyr. Andrzej Jezierski, który w imieniu ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego wręczył pisemne podziękowania wszystkim osobom działającym w Radzie Naukowej Biblioteki Narodowej. Pomimo uroczystego, okolicznościowego charakteru spotkania, zrealizowano także zwykły program merytoryczny posiedzeń Rady: dyrektor Michał Jagiełło przedstawił najważniejsze sprawy i problemy z szeroko pojętej działalności Biblioteki w mijającym roku, a Mariola Nałęcz, kierownik Zakładu Zbiorów Muzycznych, mówiła o pracach zespołu zajmującego się zbiorami muzycznymi Biblioteki Narodowej. Po krótkiej dyskusji, ostatnie posiedzenie Rady Naukowej BN kadencji 1998-2004, a tym samym jej działalność, zamknął prof. Krzysz-

² Tekst wykładu ukazał się następnie w „Roczniku Biblioteki Narodowej” t. 36 (2003), s. 7-12.

³ Tamże, s. 13-38.

⁴ „Rocznik Biblioteki Narodowej” t. 33/34 (2001), s. 95-104.

tof Migoń, który przypomniał główne kierunki zainteresowań i poczynania Rady w minionym stuleciu.

Skład kolejnej, czyli obecnej Rady Naukowej Biblioteki Narodowej został ustalony wkrótce po zakończeniu poprzedniej kadencji, a wszystkie osoby, do których minister kultury zwrócił się z propozycją uczestniczenia w jej pracach, wyraziły na to zgodę. Wśród członków tej Rady znalazła się znaczna część poprzedniego zespołu, ale pojawiły się też nowe osoby, pracownicy nauki i bibliotekarze, którzy zechcieli podjąć się tego wieloletniego obowiązku. Inauguracyjne i zarazem organizacyjne spotkanie nowej Rady odbyło się 24 stycznia bieżącego roku. Poprowadził je raz jeszcze prof. Krzysztof Migoń, a część zasadniczą tego posiedzenia wypełniły wybory prezydium. W związku z rezygnacją dotychczasowego przewodniczącego z ponownego kandydowania na to stanowisko, funkcję tę powierzono, w wyniku przeprowadzonych wyborów, prof. dr. hab. Jerzemu Zdradzie z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanowiska wiceprzewodniczących objęli: prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej, oraz prof. Krzysztof Migoń, reprezentujący Uniwersytet Wrocławski. Sekretarzem Rady został ponownie prof. Oskar S. Czarnik, od roku 2001 kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Skład prezydium nowej Rady zdaje się świadczyć o chęci kontynuacji dotychczasowego sposobu działania. Do przewodzenia Radzie zostały wybrane osoby dobrze znające Bibliotekę Narodową i aktywnie uczestniczące w pracach zespołu poprzedniej kadencji. Obecny przewodniczący, prof. Jerzy Zdrada, brał udział niemal we wszystkich posiedzeniach poprzedniej Rady, służąc Bibliotece Narodowej nie tylko swą wiedzą historyka, wybitnego znawcy nowożytnej historii Polski, ale też społecznym i organizacyjnym doświadczeniem

ówczesnego wiceministra oświaty, którą to funkcję pełnił w latach 1997-2001.

W pierwszym, powitalnym i zarazem wyborczym posiedzeniu uczestniczyła większość zespołu nowej Rady. Jakie będzie rzeczywiste zainteresowanie i aktywność poszczególnych osób powołanych do tego gremium, zależy w istotnej mierze od samej Biblioteki Narodowej, od rangi i wagi przedstawianych problemów badawczych, sposobu formułowania potrzeb i oczekiwań wobec Rady Naukowej, od tego, jak Biblioteka Narodowa będzie chciała i umiała wykorzystać tę możliwość, a właściwie należałoby powiedzieć: szansę, jaką po raz kolejny stwarza powołanie specjalnie dla niej zespołu wybitnych uczonych i wytrawnych bibliotekarzy, ważnych i ciekawych indywidualności, osób niejako z założenia życzliwych Bibliotece, zainteresowanych jej pracami i problemami, gotowych służyć swą wiedzą i umiejętnościami sprawom ważnym i pożytecznym. Życzyć należałoby i Bibliotece Narodowej, i członkom Rady Naukowej, by owo sześciolatec przyniosło wszystkim obojętną satysfakcję z wzajemnego poznania się, współdziałania dla dobra Biblioteki, a zwłaszcza jej badawczych dokonań oraz wizerunku najważniejszej biblioteki naukowej państwa.

Badawcze powinności polskich bibliotek, w tym również Biblioteki Narodowej, były przedmiotem ożywionej dyskusji podjętej dwa miesiące później przez inne nieco gremium, podczas zebrania Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, które odbyło się, jak zazwyczaj, w głównej siedzibie narodowej księżnicy (30 marca br.). Zaproszeni goście, członkowie PTB, a także licznie reprezentowani pracownicy BN, wysłuchali najpierw pełnego merytorycznych wątpliwości wystąpienia prof. Andrzeja Mężyńskiego, który zastanawiał się nad istotą i potrzebą wyodrębniania kategorii „bibliotek naukowych” w Polsce

i na świecie, zasadami kwalifikacji poszczególnych placówek do tej, z założenia, ekskluzywnej grupy, a zwłaszcza nad zasadnością przymuszania do aktywności badawczej zespołów takich bibliotek, które powinny realizować przede wszystkim zadania gromadzenia i udostępniania zbiorów. Dyskusja ujawniła różnicowany stosunek do postawionych problemów, wskazywano na ograniczenia organizacyjne, materialne i intelektualne w tym zakresie, zastanawiano się, jaki sens ma podejmowanie tematów naukowych przez nieprzygotowane do tego zespoły. Wszystkie podniesione dylematy dotyczyły też w mniejszej lub większej mierze Biblioteki Narodowej, jakkolwiek nad kierunkami jej aktywności intelektualnej i badawczej czuwa nie tylko kierownictwo instytucji, ale także, jak w paru innych podobnie działających bibliotekach w Polsce, powoływane według różnych zasad rady naukowe, złożone na ogół z osób z zewnątrz, o wysokim statusie zawodowym i naukowym.

Niemniej, konkluzje owych rozważań nie były bezwzględnie optymistyczne. Przestrzegano przed uproszczeniami, dyletantyzmem, bezrefleksyjnym kwalifikowaniem niezbędnego skądinąd katalogowego opracowywania zbiorów jako działalności badawczej, ale wskazywano też na niewątpliwe osiągnięcia naukowe bibliotek, będące efektem zarówno działań instytucjonalnych, zbiorowych, jak i zainteresowań oraz predyspozycji indywidualnych. Uczestnicy dyskusji rozeszli się z nieobcym im i wcześniej przekonaniem, że w wielu obszarach działalności bibliotecznej refleksja badawcza jest wprawdzie nieodzowną i niezbywalną instytucjonalną powinnością, ale intelektualna żywość i dociekliwość, a także naukowa sumienność w realizacji konkretnych tematów pozostaje raczej sprawą indywidualnych możliwości połączonych z równie osobistym poczuciem obowiązku. Nie zwalnia to

Skład Rady Naukowej Biblioteki Narodowej 2005-2010

- prof. dr hab. Paulina Buchwald-Pelcowa (Dział Zbiorów Specjalnych, Biblioteka Narodowa)
- prof. dr hab. Oskar Stanisław Czarnik (kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej)
- prof. dr hab. Maciej W. Grabski (prezes Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej)
- prof. dr hab. Jerzy Jedlicki (Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk)
- mgr Ewa Kobierska-Maciuszko (dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie)
- prof. dr hab. Jadwiga Kołodziejska (Biblioteka Narodowa)
- prof. dr hab. Ryszard Legutko (Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego)
- prof. dr hab. Stanisław Makowski (Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego)
- prof. dr hab. Jan Malicki (dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach)
- prof. dr hab. Krzysztof Migoń (Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego)
- dr hab. Daria Nałęcz (dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych)
- dr Artur Paszko (dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie)
- prof. dr hab. Zdzisław Pietrzyk (dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej)
- dr Dobrosława Platt (zastępca dyrektora Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu)
- prof. dr hab. Stanisław Sierpowski (dyrektor Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk)
- prof. dr hab. Barbara Sosińska-Kalata (Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego)
- prof. dr hab. Janusz Tazbir (Komitet Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk)
- mgr Andrzej Tyws (dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu)
- prof. dr hab. Jerzy Zdrada (Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego)
- prof. dr hab. Marek Ziółkowski (Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

jednak placówek takich, jak Biblioteka Narodowa i wiele innych bibliotek, z zadania inicjowania i prowadzenia zespołowych prac badawczych i nie zmniejsza wagi organizacyjnych inspiracji w tym zakresie. Dobrze zatem, że w owych instytucjach istnieją też takie gremia, jak biblioteczne rady naukowe, które godzą się przyjmować przynajmniej część odpowiedzialności za kierunki podejmowanych w bibliotekach prac naukowych oraz poziom merytoryczny ich realizacji, które chcą poświęcać czas i uwagę konkretnym, niekiedy bardzo szczegółowym tematom i które pomagają kierownictwu i pracownikom tych instytucji rozstrzygać przynajmniej niektóre dylematy i wątpliwości natury ściśle badawczej.

To modelowe rozwiązanie dobrze sprawdza się zapewne w instytucjach o wyraźnie naukowym charakterze. Jednak w bardziej złożonych strukturach, takich jak właśnie Biblioteka Narodowa czy największe biblioteki uczelniane, rozpiętość zadań statutowych i ich elastyczna pojemność sprawiają, że katalog tematów wartych omówienia w tak godnym gronie sukcesywnie się powiększa, a przed radami naukowymi nie stawia się jedynie dylematów badawczych i nie oczekuje się od nich wyłącznie refleksji metodologicznej. Wręcz przeciwnie, problemy *stricte* naukowe zdają się w wielu sytuacjach schodzić zdecydowanie na plan dalszy. Warto więc chyba uważać, by nie oddalały się zbyt radykalnie, zwłaszcza w kontekście szerszych, krajowych, europejskich czy po prostu światowych tendencji do budowania społeczeństw wiedzy i przypisywania najwyższego znaczenia właśnie nauce. W planach rozwoju polskiej nauki w najbliższych latach wielką wagę przykładają się nie tylko do tworzenia społecznych i ekonomicznych warunków podnoszenia poziomu badań oraz skuteczności ich wdrażania, ale także do upowszechniania wyników prac naukowych, wszech-

stronnej promocji nauki oraz ustawicznej edukacji społeczeństwa w tym zakresie. Rola bibliotek naukowych w każdej z tych dziedzin jest podstawowa, a sprawą zasadniczą dla ich przyszłości jest takie określenie swojej strategii, aby sprawnie się z owych fundamentalnych funkcji wywiązując, tworzyć z nich podstawy własnego rozwoju. Decydujące znaczenie przypisuje się też współpracy zagranicznej podejmowanej przez krajowe placówki naukowe, a zwłaszcza ich udziałowi w międzynarodowych projektach badawczych wspierających proces budowy Europejskiej Przestrzeni Badawczej (European Research Area – ERA). Biblioteka Narodowa i niektóre biblioteki naukowe albo już w takich projektach uczestniczą (np.: MINERVA, TEL-ME-MOR, EUREKA), albo się do tego przygotowują. Ważne, by owe udziały bądź prace wstępne znajdowały prawdziwe zrozumienie i poparcie kierownictwa i władz tych bibliotek, które taki wysiłek chcą podejmować, a uczestniczący w owych działaniach pracownicy mieli nie tylko satysfakcję intelektualną, ale i przekonanie, że ich wysiłek ma również wymiar ponadinstytucjonalny i składa się na wspólną wartość służącą konkretnym celom.

Na zakończenie uwaga osobista. Podjęłam się odnotowania kolejnego momentu zmiany warty w ponad pięćdziesięcioletniej historii rad naukowych w Bibliotece Narodowej powodowana poczuciem obowiązku. Z tym bowiem obszarem aktywności Biblioteki byłam związana od początku pracy w BN. Podczas kadencji Rady Naukowej pracującej w latach 1988-1992 pod przewodnictwem prof. dr. hab. Andrzeja Wyczańskiego i pozostającej pod opieką sekretarza, prof. dr. hab. Pauliny Buchwald-Pelcowej, do zakresu moich ówczesnych służbowych powinności, poza prowadzeniem „Rocznika Biblioteki Narodowej”, należała

opieka organizacyjna i w pewnym zakresie merytoryczna nad działalnością tamtej Rady (przez ostatnie trzy lata jej funkcjonowania w BN). Uczestniczyłam też w organizacji uroczystego zakończenia kadencji, nie mając świadomości, że zamykamy działalność takiego gremium w Bibliotece Narodowej na całe sześć lat. Po tym okresie, w którym zmienił się też zakres moich zawodowych obowiązków, nadal miałam możliwość, od początku kadencji poprzedniej Rady Naukowej, przysłuchiwania się jej kolejnym – wszystkim – obradom. Pozostał mi również nawyk informowania o posiedzeniach Rady w „Komunikatach”, a i niekiedy również w „Biuletynie Informacyjnym BN”. To jednak próby nieco samowolne, podejmowane sporadycznie i w bardzo ograniczonym zakresie. Tymczasem pięćdziesięcioletnia działalność kolejnych zespołów rad naukowych w Bibliotece Narodowej, a tym samym aktywna obecność i wpływ na program badawczy BN wielu wybitnych uczonych, także twórczych praktyków, wizjonerów i dokumentalistów bibliotekarstwa, interesujących czy nawet kontrowersyjnych osobowości, ludzi, którym na Bibliotece Narodowej zależało, i na których zależało Bibliotece, ciągle jeszcze czeka na właściwe omówienie i ocenę.

Halina Tchórzewska-Kabata

Od Redakcji

W „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej” 4/2004 zabrakło informacji, że autorką wkładki ilustracyjno-tekstowej, zatytułowanej *Ważniejsze kolekcje historyczne w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich*, jest Halina Tchórzewska-Kabata.

Najskuteczniejszą formą ochrony oryginalnych wałków fonograficznych, przy jednoczesnym zachowaniu ich zawartości, jest kopiowanie na współczesny nośnik dźwięku. Proces ten można porównać z mikrofilmowaniem czy skanowaniem druków, z tą jednak różnicą, że do kopiowania nagrań na wałkach, bez ryzyka naruszenia substancji dźwiękowej i materialnej, potrzebna jest aparatura obecnie dostępna tylko w czterech krajach: Austrii, Japonii, Stanach Zjednoczonych i na Ukrainie. Kolekcja wałków fonograficznych w zbiorach Biblioteki Narodowej jest największym w Polsce zasobem tych najstarszych nośników dźwięku. Liczy 222 obiekty (bez dubletów), które kupowano od 1979 roku. W liczbach bezwzględnych nie jest to kolekcja duża, ale jeśli weźmie się pod uwagę, że wałki są wykonane z kruchego materiału i narażone na destrukcję w stopniu znacznie większym niż płyty gramofonowe czy rolki pianolowe, to zbiór ten uznać trzeba za znaczący. Tym bardziej, że w czasach popularności nagrań na wałkach zapis często był kasowany, a czysty nośnik ponownie wykorzystywany. Wiele nagrań zginęło podczas wojen i w innych okolicznościach – często z powodu niewiedzy o wartości tych obiektów – tak więc o istnieniu części zapisów możemy obecnie dowiedzieć się jedynie ze źródeł pośrednich.

W początkowym okresie historii fonografii nie potrafiono powielić nagrań na wałku – zamówienia klientów na zapis konkretnego utworu przez określonego artystę były realizowane poprzez każdorazowe powtarzanie wykonania. Oczywiście nie mogło być ono identyczne, dlatego każde nagranie z tego okresu należy traktować jak „rękopis”. Pojawienie się możliwości powielania tylko częściowo zmieniło sytuację, bowiem zapis na cylindrze można było skopiować jedynie w kilkunastu egzemplarzach. Opaten-

Kopiowanie wałków fonograficznych ze zbiorów BN

Biblioteka Narodowa doceniając historyczną wartość znajdującą się w jej zbiorach kolekcji wałków fonograficznych, najstarszego nośnika dźwięku, nie tylko je gromadzi, przechowuje i opracowuje, ale podejmuje działania zmierzające do ich zabezpieczenia dla celów archiwalnych i dydaktycznych.

towany w 1878 roku przez Thomasa Alwę Edisona genialny wynalazek do utrwalania i odtwarzania dźwięku, nazwany fonografem, długo cieszył się zainteresowaniem jedynie jako ciekawostka i w związku z tym ani aparat, ani nagrania nie były doceniane (zresztą także przez samego wynalazcę!). Wielu artystów i użytkowników nie rozumiało znaczenia, jakie dla kultury ma utrwalenie dźwięku i możliwość jego odtworzenia niemal w dowolnym czasie i miejscu, a wałków zwykle nie traktowano jako obiektów godnych troski i zachowania dla przyszłych pokoleń. Sytuacja zmieniła się dopiero po około stu latach, kiedy możliwości zrekonstruowania wielu nagrań zostały już bezpowrotnie utracone. Dlatego należy chronić aktualny stan posiadania i w miarę możliwości zachowane nagrania udostępnić. Narodowa księgarnica gromadzi nagrania, które były w obiegu rynkowym, ale w przypadku wałków, ze względu na ich unikatowy charakter, zasada ta może być naruszona.

W 2002 roku Biblioteka Narodowa rozpoczęła realizację planu przekopiowywania na współczesny nośnik dźwięku nagrań z wałków znajdujących się w jej zbiorach. Po rozpatrzeniu opinii, kosztorysów i zapoznaniu się z efektami tego rodzaju prac wykonywanych przez różne firmy, postanowiono zlecić to zadanie

Instytutowi Problemów Rejestracji Informacji Ukraińskiej Akademii Nauk, który dysponuje unikatową aparaturą własnego pomysłu do kopiowania nagrań na wałkach bezpieczną metodą optyczno-mechaniczną. We wrześniu 2002 roku pierwsza partia trzydziestu wałków została przetransportowana do Kijowa. Wybierając nagrania, kierowano się ich artystyczną wartością oraz dobierano przede wszystkim polonika. Projekt kontynuowano na przełomie września i października 2004 roku, gdy do kijowskiego Instytutu dotarła z BN dwukrotnie większa liczba obiektów. Modyfikacje wprowadzone do aparatury przez ukraińskich naukowców spowodowały, że jakość kopii z drugiej partii jest lepsza.

W Kijowie skopiowano na CD-ROM-y – i w miarę możliwości oczyszczono – dźwięk 88 wałków. Stał się on bardziej wy-

razysty, głośniejszy i pozbawiony niektórych szumów czy stuków pochodzenia mechanicznego, nie tracąc jednocześnie barwy i charakteru oryginału. Ze zrozumiałych względów brzmienia zapisanego za pomocą fonografu nie można porównywać ze sterylnym niemal brzmieniem zapisów najnowszych generacji, ale przecież nie to jest najważniejsze w przypadku zabytków.

Najstarsze wałki wykonane są z dość miękkiej masy woskowej (woskopodobnej), nieco późniejsze – woskopodobnej twardej, najpóźniejsze z celuloidowej. Większość oryginalnych opakowań zachowała się w dobrym stanie, ale niektóre wałki zostały zatakowane przez grzyby. Urządzenie do kopiowania może wyeliminować zakłócenia dźwięku powstałe z tego powodu, ale następnym etapem zabezpieczenia tych historycznych obiektów powinna być ich konserwacja.

Jakie znaczenie ma dla Biblioteki Narodowej i dla polskiej kultury możliwość sporządzenia kopii nagrań fonograficznych? Przede wszystkim jest to zabezpieczenie zabytkowych obiektów i umożliwienie swobodnej prezentacji zapisów sprzed stu lat bez ryzyka uszkodzenia nośnika. Dzięki digitalizacji dokonanej w Kijowie zostały skopiowane prawie wszystkie polonika (z wyjątkiem jednego, ze względu na stan fizyczny wałka) oraz nagrania wybitnych artystów obcych z przełomu XIX i XX wieku pochodzące ze wszystkich znaczą-



Celuloidowy wałek Edisona produkcji niemieckiej, ok. 1910

cych firm fonograficznych. Najwcześniejsze nagrania, których datowanie udało się ustalić, pochodzą z 1898 roku (utwory Wieniawskiego w wykonaniu Dory Valesca-Becker), najpóźniejsze – z ok. 1910 roku. Spośród wybranych do kopiowania przeważają (46 egz.) walki produkcji firmy Edison Concert Phonograph – pierwszej na rynku światowym i najbardziej popularnej. Polskich producentów reprezentowały wyroby firmy Gustawa Ehlertha z Warszawy, która produkowała m.in. nagrania na walkach edisonowskich i wykonywała kopie z nagrań oryginalnych. Inną rdzennie polską firmą była wytwórnia Gustawa Gerlacha. W zbiorach BN znajduje się także rzadki okaz walka firmy Schellhorn-Patina Starkton-Record, ale najcenniejsze są dwa walki Gianniego Bettiniego z nagrami w Nowym Jorku utworami Henryka Wieniawskiego. Walki Bettiniego przez niektórych badaczy były nawet uznawane za zaginione i obecnie są wielką rzadkością.

Większość skopiowanych utworów to kompozycje instrumentalne, wśród nich wiele jest w wykonaniu zespołów (zwanych orkiestrami), głównie tworzonych przez firmę Edisona. Są to: Edison Sinfonie-Orchester, Edison Symphony Orchestra, Edison-Concert-Kapelle, Edison Grand Concert Band, a także Kapele des Kaiser Franz-Garde-Grenadier-Reg. No. 2, Hoch- und Deutschmeister-Regiment in Wien, Peerless Orchestra, popularne Venetianisches Trio (skrzypce, flet i harfa) oraz kilka zespołów niezidentyfikowanych. Niewątpliwie jednak większą wartość artystyczną mają nagrania solistów – zarówno instrumentalistów, jak i śpiewaków. Skrzypków reprezentują: znany francuski artysta Charles d'Almaine, Amerykanka Dora Valesca-Becker, która nagrała wspomniane kompozycje Wieniawskiego, oraz Arthur Collins. Słynną *Serenadę (Ständchen)*

Franza Schuberta oraz niemniej popularne *Marzenie (Träumerei)* Roberta Schumanna nagrał wiolonczelista niemiecki Hans Kronold (z towarzyszeniem anonimowego pianisty). W zbiorach BN znalazł się także walek z nagraniem *Marzenia* w wykonaniu innego wiolonczelisty – Frederyka H. Hagera. Są również nagrania utworów na ksylofon solo, na kornet (A. Liberti). Wykonania solistów są znacznie lepsze niż zespołów – wynika to nie tylko z doboru artystów, ale też z ograniczonych możliwości technicznych produkcji fonograficznej w tamtym czasie.

Głosy większości śpiewaków brzmią wspaniale, bo też i nazwiska wymienione na etykietach czy w zapowiedziach są znane i uznane. Dla nas szczególną wartość ma nagranie pieśni Stanisława Moniuszki *O matko moja* dokonane przez legendarnego basę Adama Didura. Inny wspaniały śpiewak – tenor Władysław Florjański wykonuje arię tytułowego bohatera opery Władysława Żeleńskiego *Janek*. Arie operowe przeważają zresztą wśród nagrań wokalnych: są to fragmenty oper Gaetano Donizettiego (*Lucia di Lamermoor*), Georges Bizeta (*Carmen*), Charlesa Gounoda (*Faust, Romeo et Juliette*), Julesa Masseneta (*Manon*), Giuseppe Verdiego (*Aida*), Richarda Wagnera (*Lohengrin, Tannhäuser*), Jacquesa Halevy'ego (*La Juive*), Carla Marii Webera (*Die Freischütz*) – urywki z tych utworów znalazły się także wśród nagrań instrumentalnych. Pięknie brzmi wykonana przez Antonia Vargasa (którego nagrania mamy zarejestrowane aż na siedmiu walkach) włoska canzona Luigi Denzy *Funiculi, funicula*. Wspaniale brzmi głos wybitnej sopranistki niemieckiej Marie Rappold; można także poznać kunszt francuskiej śpiewaczki Josephine Jacoby, Arthura Francesco, Florencio Constantino, Wenera Albertiego, ale także wybitnych polskich aktorów – Antoniego Fertnera i Wincentego Rapackiego (syna).

Na uwagę zasługuje także nagranie duetu wokalnego (dokonane w Stanach Zjednoczonych na niebieskim waleku Edisona) wykonującego po angielsku słynną kolędę z muzyką Franza Grubera *Stille Nacht (Silent Night)*.

Repertuar nagrań jest różnorodny, tak jak różnorodne były gusta odbiorców i możliwości techniczne w czasach, gdy walki były dostępnym nośnikiem dźwięku. Nie nagrywano wówczas utworów symfonicznych, cyklicznych („pojemność” standardowego walka wynosiła półtorej-dwie minuty, utwory więc skracano), natomiast powodzeniem cieszyła się muzyka taneczna i tak zwana popularna, rozrywkowa, ale także operowa i operetkowa – instrumentalna w transkrypcji dostosowanej do możliwości technicznych nagrania, a wokalna – z towarzyszeniem fortepianu lub bez.

Z kolekcji nagrań na walkach znajdującej się w BN zostały wybrane do skopiowania, jak już wspomniano, utwory ambitniejsze oraz polonika, tak więc oprócz wymienionych fragmentów operowych są to m.in.: Mazur z *Halki* oraz pieśni Stanisława Moniuszki, mazury Leopolda Lewandowskiego, Karola Namysłowskiego, kujawiaki, *Marsz Żuawów*, dwa walce Johanna Straussa, monologi i skecze *Zmartwiałe jęki*, *Rozmowa pijaka z księżycem* i *U dentysty*, canzony włoskie, *Taniec węgierski nr 1* Johannesa Brahmsa, utwory Schuberta i Schumanna.

Inicjatywa Biblioteki Narodowej kopiowania walków fonograficznych spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i życzliwością dyrektora kijowskiego Instytutu Problemów Rejestracji Informacji prof. Wiaczesława Władimirowicza Petrowa, kierownika pracowni inż. Siemiona Michałowicza Szanojło i całego zespołu pracującego przy realizacji projektu.

**Katarzyna Janczewska-
-Sołomko**

Z działalności Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej BN

Głównym celem wydzielenia w Bibliotece Narodowej księgozbioru bibliologicznego było, i pozostaje nadal tworzenie specjalistycznego ogólnopolskiego warsztatu dla prac naukowo-badawczych, bibliograficzno-dokumentacyjnych i dydaktycznych w dziedzinie księgoznawstwa.

Postulat planowego gromadzenia zbiorów bibliologicznych stawiany był już przez Stefana Dembego w projekcie statutu Biblioteki Narodowej z 1928 roku, jako jedno z zadań mającego powstać Instytutu Bibliograficznego. Pisali również o tym w prasie fachowej wybitni bibliotekarze okresu międzywojennego, jak Adam Łysakowski, Józef Grycz, Zygmunt Mocarski. Podstawę prawną tych zamierzeń stanowiło Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 8 marca 1935 roku stwierdzające, że Biblioteka Narodowa jest zbiornicą nie tylko poloników, ale również *druków obcych w zakresie bibliografii, bi-*

bliologii oraz wydawnictw informacyjnych.

W okresie międzywojennym narodowa ksiąźnica pozyskiwała wydawnictwa z zakresu bibliologii przede wszystkim dzięki darom. Zbiory te były rozproszone w różnych komórkach. Znaczny procent wydawnictw bibliologicznych znajdował się w księgozbiorach podręcznych Działu Starych Druków oraz Czytelni Ogólnej. W czasie II wojny światowej BN straciła ok. 50% zbiorów bibliologicznych.

W roku 1947 podjęto próbę wydzielenia kolekcji bibliologicznej ze zbiorów ogólnych na użytek referatu szkoleniowego Działu Druków Nowszych.

W 1949 roku Biblioteka Narodowa przejęła bardzo cenny zbiór Państwowego Instytutu Książki (1946-1949). Oba te księgozbiory stały się zalążkiem zbiorów bibliologicznych Biblioteki Narodowej. Organizacyjnie zostały podporządkowane Instytutowi Bibliograficznemu i usytuowane w Dziale Teorii Bibliografii, z którego w maju 1952 roku wyodrębniono nową komórkę – Oddział Dokumentacji Książki. Po kilkakrotnych zmianach nazwy, w 1970 roku komórka ta została przemianowana na Zakład Dokumentacji Księgoznawczej.

Rozszerzenie działalności Zakładu przyniosło Zarządzenie nr 1 Ministrów Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z 26 kwietnia 1979 roku w sprawie ustalania zasad i planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych oraz wyznaczenia bibliotek centralnych i określenia ich zadań, nakładające na BN obowiązki centralnej biblioteki naukowej w zakresie informacji naukowej, nauki o książce, bibliotekoznawstwa i archiwistyki. Realizacja tych funkcji w głównej mierze przypadła Zakładowi Dokumentacji Księgoznawczej.

W lipcu 1987 roku Zakład ten wyłączono ze struktury Instytutu Bibliograficznego i bezpośrednio podporządkowano zastępcy dyrektora BN ds. ksiąźnicy. W kwietniu 1995 roku Zakład włączono do Działu Informacji i Udostępniania Zbiorów.

Prace w ZDK prowadzone są w dwóch kierunkach: gromadzenie, opracowywanie i przechowywanie zbiorów oraz udostępnianie i działalność informacyjna.

Gromadzenie, opracowywanie i przechowywanie zbiorów

Zbiory bibliologiczne są kolekcją różnych typów dokumentów wydanych po 1801 roku, wyodrębnioną na podstawie kryterium treści-



Gromadzone w ZDK zbiory udostępniane są w Czytelni Bibliologicznej



Bieżące tytuły zagranicznych czasopism bibliologicznych

wego. Gromadzone są: książki, czasopisma, dokumenty życia społecznego, wycinki prasowe, dokumenty elektroniczne i fotografie.

Zakres tematyczny gromadzonego piśmiennictwa polskiego i zagranicznego obejmuje takie dyscypliny teoretyczne i praktyczne jak: bibliotekoznawstwo, bibliotekarstwo, bibliografia, edytorstwo, drukarstwo, księgarstwo, czytelnictwo, bibliofilstwo, historia książki oraz innych typów dokumentów. Gromadzone są wydawnictwa dotyczące czasopiśmiennictwa, przede wszystkim traktujące czasopismo jako przedmiot badań, omawiające historię i strukturę różnych typów i rodzajów czasopism oraz prawo autorskie i prasowe, a także wybrane publikacje o mediach i reklamie prasowej. Szeroko reprezentowana jest problematyka informacji naukowej z uwzględnieniem nowych form i funkcjonowania systemów informacyjnych oraz automatyzacji procesów biblioteczno-bibliograficznych. Kolekcjonuje się też opracowania dotyczące zagadnień teoretycznych i metodycznych pracy archiwów oraz informatory i wykazy zbiorów poszczególnych archiwów.

• Książki

Zbiór książek liczy 73 500 wol.¹ – rocznie powiększa się o 700-800

¹ Dane liczbowe według stanu na 31 grudnia 2004 roku.

wol. Podstawowym źródłem wpływu polskich książek jest drugi egzemplarz obowiązkowy bieżącej produkcji wydawniczej. Książki obce trafiają do zbiorów drogą wymiany, kupna bądź jako dary, na podstawie dezyderatów składanych przez Zakład. Przy typowaniu publikacji do zakupu korzysta się głównie z informacji w czasopismach zagranicznych, z katalogów wydawniczych, prospektów oraz ze stron internetowych księgarń, wydawnictw i bibliotek. Książki przeznaczone do zbiorów bibliologicznych są opracowywane w Zakładzie Książki.

• Czasopisma

Zbiór czasopism liczy przeszło 102 000 wol. – rocznie wpływa ok. 4000 numerów. Zakład otrzymuje ponad 450 tytułów czasopism zagranicznych i ok. 150 tytułów czasopism polskich. Czasopisma zagraniczne pochodzą przede wszystkim z prenumeraty i z wymiany. Polskie tytuły otrzymywane są z eo (wpływa drugi egzemplarz), a także z prenumeraty, którą objęte są podstawowe polskie czasopisma bibliotekarskie. Zagraniczne czasopisma bibliologiczne są opracowywane formalnie i rzeczowo w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej.

• Dokumenty życia społecznego

Dokumenty życia społecznego gromadzone są tematycznie w tzw. tekach dokumentacyjnych. Obecnie zbiór ten liczy 1800 tek

(950 sygnatur) zawierających ponad 100 000 dokumentów odzwierciedlających różne przejawy życia książki i bibliotek. Dotyczą one krajowych i zagranicznych zjazdów, konferencji, narad, seminariów, warsztatów, wystaw, targów księgarskich i innych imprez związanych z książką. Dokumentują też pracę bibliotek wszystkich typów, a także archiwów, wydawnictw, towarzystw i stowarzyszeń zawodowych. Kompletowane są także, w miarę możliwości, materiały dotyczące wybitnych bibliotekarzy. W zbiorze bibliologicznych dżs-ów znajdują się również polskie normy bibliotekarskie, bibliograficzne i wydawnicze, a także plakaty.

Materiały gromadzone w tekach dokumentacyjnych wpływają jako egzemplarz obowiązkowy, są kupowane, pozyskiwane dzięki darom i osobistym kontaktom lub uczestnictwu pracowników Biblioteki Narodowej w imprezach bibliotekarskich krajowych i zagranicznych (rocznie przybywa ok. 1500 jednostek). Bibliologiczne dżs-y gromadzone są w dwóch egzemplarzach (archiwalny i użytkowy).

Drobne materiały (prospekty, ulotki i inne druki), wydawane przede wszystkim przez biblioteki, opracowywane są grupowo. Dokumenty mające cechy formalno-wydawnicze książki (obszerniejsze informatory o po-



Podstawowym źródłem wpływu polskich książek jest drugi egzemplarz obowiązkowy bieżącej produkcji wydawniczej

szczególnych bibliotekach, domach wydawniczych, katalogi wystaw, a także referaty przygotowywane na konferencje) są opracowywane indywidualnie – formalnie i przedmiotowo.

W zbiorze bibliologicznych dokumentów życia społecznego, poza materiałami przechowywanymi w tekach dokumentacyjnych, znajduje się zbiór specimików, oznaczony literą „S”, liczący ponad 5000 wol. Zawiera on między innymi niepublikowane prace magisterskie i doktorskie. Dokumenty te opracowuje się indywidualnie.

Odrębną kolekcję bibliologicznych dokumentów życia społecznego stanowią polskie i zagraniczne katalogi księgarskie i wydawnicze. Zgromadzono ponad 60 000 jednostek katalogów polskich, które są przechowywane w układzie alfabetycznym według nazw firm, bez indywidualnego katalogowania. Rocznie wpływa do tej kolekcji ok. 1500 jednostek dokumentujących działalność ponad 3000 placówek księgarskich i wydawniczych. W miarę możliwości gromadzone są również wszystkie ślady po oficynach–efemerydach. Osobną grupę stanowią katalogi wydawnictw polskich instytucji naukowych, katalogi płyt, filmów i katalogi aukcyjne.

Na zbiór katalogów zagranicznych składa się ponad 15 000 jednostek dokumentujących działalność około 1500 firm. Kolekcja powiększa się rocznie o ok. 1000 katalogów.

Dla całości obrazu trzeba wspomnieć o przechowywanym w Zakładzie Dokumentacji Księgoznawczej Archiwum Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, które w 90% składa się z dokumentów życia społecznego.

• Wycinki prasowe

Zbiór powojennych wycinków prasowych liczy ok. 120 000 jednostek. Są one sklasyfikowane i przechowywane w tekach tematycznych. Wycinki dotyczące okresu przed 1939 rokiem są przechowywane razem z biblio-

logicznymi dokumentami życia społecznego.

• Dokumenty elektroniczne

Na zbiór dokumentów elektronicznych składa się 70 CD-ROM-ów polskich i zagranicznych – bibliografii narodowych, katalogów wydawniczych, informatorów o bibliotekach, księgarniach, wydawnictwach.

• Fotografie

Zbiór fotografii dokumentuje działalność i wydarzenia w Bibliotece Narodowej.

Funkcjonujące w ZDK katalogi kartkowe książek oraz ważniejszych dokumentów życia społecznego, alfabetyczny i rzeczowy, obejmują opisy publikacji z XIX i XX wieku. Dane o książkach i dokumentach życia społecznego wydawanych od 2001 roku dostępne są tylko w katalogu komputerowym.

Alfabetyczny katalog czasopism bibliologicznych obejmuje tytuły, które wpłynęły do Zakładu do końca 2001 roku. Dane o tytułach otrzymanych od 2002 roku dostępne są tylko w katalogu komputerowym. Ponadto, w ramach retrokonwersji, uzupełnia się katalog komputerowy tytułami czasopism (wraz z ich zasobami) otrzymanymi przed rokiem 2002.

Prowadzone są też kartoteki:

- kartoteka bibliograficzna polskiego piśmiennictwa bibliologicznego w układzie systematycznym, która zawiera materiał od 1878 roku, tj. od powstania „Przewodnika Bibliograficznego” Wisłockiego i jest uzupełniana opisami z opublikowanych roczników „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej”

- kartoteka piśmiennictwa o Bibliotece Narodowej.

Zbiory bibliologiczne przechowywane są w trzech magazynach, których łączna powierzchnia wynosi 900 m².

Udostępnianie i działalność informacyjna

Udostępnianie zbiorów odbywa się na trzech płaszczyznach:

1. Udostępnianie zbiorów pracownikom BN do celów służbowych. Ok. 300 pracowników systematycznie korzysta ze zbiorów bibliologicznych. W 2004 roku do celów służbowych wypożyczono ok. 1500 wol.

2. Realizowanie rewersów na zamówienie wypożyczalni (w 2004 roku – ok. 500 wol.)

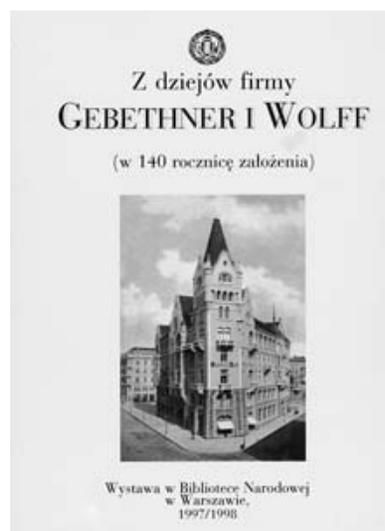
3. Udostępnianie prezencyjne w Czytelnii Bibliologicznej. Rocznie notuje się ok. 4500 odwiedzin czytelników, którym udostępnianych jest ok. 20 000 wol. Codziennie odwiedza Czytelnię Bibliologiczną, która liczy 14 miejsc, dwadzieścia kilka osób. Czytelnia Bibliologiczna ma stałych użytkowników – są to przede wszystkim studenci i pracownicy naukowcy instytutów bibliotekoznawstwa, ale także dziennikarze, studium nauczyciele, studenci historii, dziennikarstwa, polonistyki, studenci SGH. Do ich dyspozycji, oprócz wolnego dostępu do specjalistycznego księgozbioru podręcznego, są podstawowe bazy bibliologiczne, a także udostępnianych online kilkudziesiąt tytułów zagranicznych czasopism elektronicznych z zakresu bibliologii i humanistyki. Czytelnicy mogą na miejscu zamawiać odbitki kserograficzne oraz wydruki z baz danych. Czytelnikom zgłaszającym się bezpośrednio, telefonicznie bądź za pośrednictwem

poczty elektronicznej również udziela się informacji oraz porad bibliotecznych i bibliograficznych.

W Czytelnii Bibliologicznej obowiązują regulamin i zasady korzystania ze zbiorów stosowane w Czytelnii Ogólnej, Humanistycznej, Czasopism.

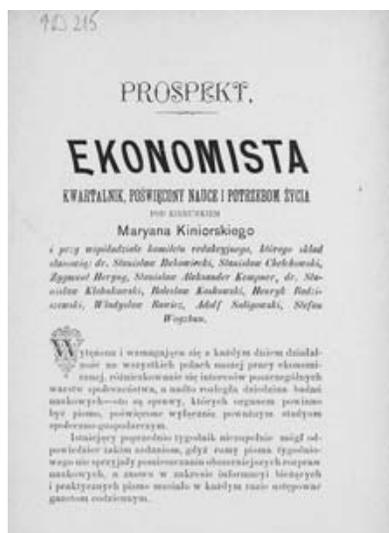
Gromadzony przez lata unikatowy zbiór bibliologiczny stanowi cenne źródło wiedzy o książce, ludziach i instytucjach z nią związanych. Wykorzystywany jest do celów naukowych, poznawczych, a także wystawienniczych. Dokumenty zgromadzone w ZDK były wielokrotnie prezentowane na wystawach organizowanych w BN i innych instytucjach (Towarzystwo Przyjaciół Książki, Muzeum Drukarstwa Warszawskiego). Najszerszej na wystawie przygotowanej w 1997 roku przez Zakład Dokumentacji Księgoznawczej, poświęconej dziejom firmy księgarsko-wydawniczej Gebethner i Wolff.

Po włączeniu Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej do Działu Informacji i Udostępniania Zbiorów znacznie rozszerzył się zakres wykonywanych zadań. Jednym z nich jest prowadzenie bazy informacyjnej o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce BIBLIOS. Obecnie baza obejmuje ponad 8 000 rekordów, są w niej zarejestrowane biblioteki różnego typu, z wyjątkiem bibliotek szkolnych (choć uwzględniono



Katalog wystawy przygotowanej przez Zakład Dokumentacji Księgoznawczej

kilka połączonych bibliotek publiczno-szkolnych). Najliczniejszymi grupami są: biblioteki publiczne, biblioteki szkół wyższych i biblioteki pedagogiczne. Informacje zawarte w bazie stanowią podstawę do wydawanego co kilka lat informatora. Ukazały się jego cztery edycje, ostatnia z sierpnia 2004 roku w postaci elektronicznej na CD-ROM-ie. Praca nad bazą BIBLIOS prowadzona jest na bieżąco. Baza BIBLIOS jest podstawą do prowadzenia bazy EWIDENCJA, która rejestruje biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej oraz biblioteki naukowe. Obowiązek prowadzenia tej bazy nakłada na BN Ustawa o bibliotekach z 1997 roku.



Prospekty czasopism „Ekonomista” (1901), „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” (1894) i „Bluszcz” (1929)

Do nowych zadań Zakładu należy także opracowywanie, przechowywanie i udostępnianie Archiwum Stefana Dembego skompletowanego przez Danutę Rymuszę-Zalewską. Archiwum utworzono na podstawie Zarządzenia Dyrektora BN nr 7 z dnia 15 marca 2000 roku w celu zachowania ocalałej z pożogi wojennej części spuścizny po pierwszym dyrektorsze Biblioteki Narodowej. Zbiór ten tworzą: książki opublikowane w Księgarni Nakładowo-Wydawniczej „Stefan Demby”, publikacje, których autorem jest pierwszy dyrektor BN, książki i broszury z jego księgozbioru, broszury wykonane przez samego Dembego z wycinków prasowych, zbiór artykułów Dembego i traktujących o nim oraz fotografie.

Kolejnym zbiorem przekazanym pod opiekę Zakładowi Dokumentacji Księgoznawczej są materiały archiwalne kwartalnika „Przegląd Biblioteczny”. Obejmuje on materiały redakcyjne, protokoły z posiedzeń Kolegium, Rady Naukowej, korespondencję.

Zespół Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej wykonujący te różnorodne zadania liczy 11 osób legitymujących się w większości wyższym wykształceniem (głównie bibliotekoznawczym). Pracownicy Zakładu są także aktywni na szerszym forum zawodowym – od 12 lat opracowują „Sygnały o nowych publikacjach” w „Bibliotekarzu”, przez 10 lat przygotowywali przegląd prasy zagranicznej w „Notiesie Wydawniczym”, a od roku bieżącego przegląd piśmiennictwa krajowego w „Przeglądzie Bibliotecznym”. Jeden z pracowników Zakładu aktywnie uczestniczy w pracach zespołu do spraw wdrażania modułu udostępniania systemu INNOPAC jako administrator modułu.

Ewa Mahrburg

Zmiany zasad gromadzenia dżs-ów w Bibliotece Narodowej

1 marca 2005 roku zarządzeniem Dyrektora Biblioteki Narodowej zostały wprowadzone zmiany zasad gromadzenia dokumentów życia społecznego w narodowej księżnicy. Ich celem było ograniczenie napływu do zbiorów niektórych rodzajów dżs-ów.

Dokumenty życia społecznego to druki dotyczące różnych dziedzin życia, odzwierciedlające działalność organizacji, stowarzyszeń i instytucji, wydawane dla osiągnięcia doraźnych celów informacyjnych, propagandowych, reklamowych i normatywnych. Zawarte w nich wiadomości dotyczą często wydarzeń efemerycznych, o których informacje nie są dostępne w innych materiałach. Dokumenty życia społecznego zwykle przeznaczone są dla określonego kręgu odbiorców i najczęściej do pozaksięgarskiego sposobu rozpowszechniania. Charakteryzują się różnorodną formą i szatą graficzną, występują w postaci druków ulotnych, zwartych i ciągłych. Część z nich ma niewielkie znaczenie, ale są i takie, których wartość jako materiału źródłowego dla następnych pokoleń badaczy trudno przecenić.

Początki gromadzenia dokumentów życia społecznego w Bibliotece Narodowej sięgają lat przedwojennych. Wtedy to rozpoczęto w Polsce tworzenie krajowego systemu archiwizowania zbiorów nowszych. Jego podstawę stanowiło ustawodawstwo o egzemplarzu obowiązkowym i dotyczące podziału zadań między Biblioteką Narodową w Warszawie i Biblioteką Jagiellońską w Krakowie. Tradycyjne opracowywanie druków ulotnych napływających w ramach egzemplarza obowiązkowego i jako dary

było niezwykle pracochłonne – po wydzieleniu rozpoczęto ich opracowywanie grupowe.

Zakład Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej, utworzony w 1983 roku, ma za zadanie gromadzenie, opracowywanie, przechowywanie i udostępnianie tych dokumentów (od 2000 roku działa czytelnia dokumentów życia społecznego, w której rocznie udostępnianych jest ponad 10 000 jednostek). Podstawą gromadzenia dżs-ów jest egzemplarz obowiązkowy, dary i wymiana oraz zakupy na aukcjach i od osób prywatnych. Według stanu na 31 grudnia 2004 roku zbiory dżs-ów w Bibliotece Narodowej liczyły ponad 2 000 000 jednostek. Znajdują się w tych zasobach obiekty cenne, a nawet unikatowe – zarówno pojedyncze dokumenty, jak i całe duże zespoły i kolekcje.



W kolekcji dżs-ów Biblioteki Narodowej znajdują się książki zwracające uwagę nietypowym formatem



Dokumenty życia społeczno-opracowywane są grupowo i indywidualnie. Od 1999 roku indywidualnie opracowywane są cymelia i wybrane grupy dokumentów, ich opisy znajdują się w komputerowej bazie katalogowej BN. Od 2003 roku są do niej wprowadzane również opisy dzs-ów ciągłych.

W ostatnich latach notuje się rosnący napływ dokumentów życia społecznego do zbiorów Biblioteki Narodowej: w 1991 roku – 36 300 jednostek, 1999 – 39 067, 2001 – 50 594, 2003 – 59 300, 2004 – 79 948. Wiele spośród tych dokumentów ma znikomą wartość, a lawinowe zwiększanie się ich licz-

by zaczęło rodzić problemy z magazynowaniem. Sytuacja ta wymusiła zmiany dotychczas obowiązujących zasad gromadzenia, a zwłaszcza ograniczenie gromadzenia niektórych rodzajów druków do jednego egzemplarza i zaprzestanie gromadzenia reklam handlowych wydawanych przez sieci handlowe, zakłady świadczące usługi dla ludności (np. fryzjer, biura rachunkowo-podatkowe, restauracje, zakłady pogrzebowe, kwaciarnie).

Zmiany te uwzględniła wydane przez Dyrektora Biblioteki Narodowej Zarządzenie nr 10 z dnia 1 marca 2005 roku w sprawie zmiany zasad gromadzenia w zakresie dokumentów życia społecznego stanowiących przez Zarządzenie nr 19 Dyrektora Biblioteki Narodowej z dnia 10 grudnia 1992 roku i Załącznik nr 2 do Decyzji Dyrektora Biblioteki Narodowej nr 8 z 10 listopada 1993 roku. Dokument ten wymienia rodzaje dzs-ów, które powinny być gromadzone w dwóch lub jednym egzemplarzu, a także te, które nie podlegają gromadzeniu.

Biblioteka Narodowa gromadzi w dwóch egzemplarzach (wyjątek stanowią druki szczególnie wartościowe, które gromadzone są do pięciu egzemplarzy) następujące dokumenty życia społecznego:

- afisze (plakaty)
- bilanse
- budżety

- cenniki filatelistyczne, handlowe itp.

- druki ciągle dotyczące działalności stowarzyszeń, organizacji, instytucji i zakładów pracy przeznaczone dla określonego kręgu użytkowników

- druki normatywne

- foldery turystyczne (przewodniki do 16 stron, plany wycieczek rowerowych)

- gazetki ścienne (fotogazetki)

- informatory: gospodarcze, handlowe, imprez, miast, osobowe, rolnicze, sportowe, szkolne

- jednodniówki

- kalendarze beztekstowe

- katalogi: filatelistyczne, firmowe, gospodarcze, handlowe, imprez, muzealne, numizmatyczne, techniczne, wystaw

- komunikaty o charakterze informacyjnym, sprawozdawczym, organizacyjnym, szkoleniowym

- książki telefoniczne

- książki adresowe

- książki zwierząt

- listy otwarte i przemówienia

- materiały dotyczące działalności partii i organizacji społecznych

- normy: zakładowe, branżowe, polskie, pracy

- odezwy, obwieszczenia, okólniki, orędzia

- parlamentaria (druki ulotne)

- plany: architektoniczne, działalności instytucji i organizacji, gospodarcze, kont

- pomoce szkolne

- programy: filmowe, teatralne, muzyczne, imprez, szkolne oraz szkoleń





Informator Okolicznościowy

Wydawnictwo: F.H.U. "K.K. Baczyński" i F.H.U. "PEEMPOL".
Kolegiarstwo: Urzędy Starostwa Cywilnego, Nauki Przemysłowej, Parafie.
WZKŁADKIE PRAWA ZASTRZEŻONE



Krystyna i Krzysztof
NIESPOREK

art
PRO
FO TO

PROFESJONALNE STUDIO FOTOKRÓTIKÓW
KATOWICE MIKOŁAJCZAKÓW Plus Rydzewskiego 8
tel. 510 71 14

POLECA SESJE ZDJĘCIOWE
DLA MŁODYCH PAR



Zdjęć których nie
można powtórzyć
nie powierzaj
przypadkowi



- przepisy sportowe, gier i zabaw
- regulaminy
- religijne druki (obrazki) o objętości do czterech stron
- rozkłady jazdy
- spisy osobowe i rzeczowe
- statuty (też reguły zakonów)
- statystyczne druki (bez części analitycznej)

- taryfy celne, kolejowe oraz pocztowe
- teksty ulotne literackie
- zaproszenia, zawiadomienia, życzenia.

W jednym egzemplarzu Biblioteka Narodowa gromadzi:

- obcojęzyczne wersje broszurowych instrukcji dla użytkowników dołączane do sprzedawanych przedmiotów
 - rejonowe rozkłady jazdy
 - zaproszenia na zebrania, zabawy i inne imprezy (z programem lub bez)
 - obrazki religijne
 - gazetki reklamowo-ogłoszeniowe
 - projekty budowlane
- Druki akcydensowe gromadzone są w wyborze w jednym egzemplarzu; do zbiorów włączane są też druki o szczególnie dużej wartości informacyjnej lub ikonograficznej (kalendarze typu notes, wydawnictwa beztekstowe).

Biblioteka Narodowa nie gromadzi następujących druków:

- wewnętrznych okólników
- zarządzeń i regulaminów
- informatorów i podobnych materiałów wydawanych na użytek własny instytucji, o wąskim, lokalnym znaczeniu
- instrukcji użytkownika dołączanych do sprzedawanych przedmiotów w postaci ulotek
- klepsydr bez innych (oprócz dat urodzin i śmierci) danych biograficznych
- biletów, etykiet, naklejek, opakowań, reklam, wywieszek i wizytówek.

Zgodnie z zapisami Ustawy o bibliotekach z 25 kwietnia 1997 roku i Ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych z dnia 7 listopada 1996 roku Biblioteka Narodowa i Biblioteka Jagiellońska są zobowiązane do wieczystego archiwizowania polskiej produkcji wydawniczej. Ponadto 13 innych bibliotek otrzymuje egzemplarz obowiązkowy, a 7 – egzemplarz regionalny.

Wszystkie te biblioteki zobowiązano do przechowywania otrzymywanych publikacji przez 50 lat. Bibliotekarze mają jednak świa-

domość, że spełnienie postulatu przekazywania egzemplarza obowiązkowego wszystkich dokumentów życia społecznego jest niemożliwe, a równocześnie biblioteki otrzymujące egzemplarz obowiązkowy, szczególnie Biblioteka Narodowa i Biblioteka Jagiellońska, z powodu obfitego napływu materiału nie są w stanie gromadzić całości produkcji wydawniczej dżs-ów. Od lat ważną część materiałów związanych z życiem społeczno-kulturalnym w poszczególnych regionach gromadzą i przechowują biblioteki wojewódzkie, wspomagając narodową ksiąźnicę w gromadzeniu regionalistów, których Biblioteka Narodowa nie otrzymuje, oraz tych, których nie gromadzi. Wydaje się, że należałoby wzmocnić rolę wojewódzkich bibliotek publicznych w gromadzeniu dokumentów życia społecznego publikowanych w regionach – mają łatwiejszy do nich dostęp, szybsze jest także udostępnianie ich czytelnikom. Dorobek wojewódzkich bibliotek publicznych w gromadzeniu i opra-



cowywaniu regionalistów jest znaczący i trwały. Znajduje on potwierdzenie w opracowywanych i publikowanych bibliografiach regionalnych oraz organizowanych konferencjach i wystawach.

**Elżbieta Stefańczyk
Zofia Głowicka**



Najnowsze dary i nabytki...

...dla zbiorów nowszych

Do kolekcji dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej przybyły dwa druki, które wydano, aby aktywizować polskie społeczeństwo w trudnych dla Polski chwilach dziejowych. Odezwa z końca XIX wieku wzywa do zasilania datkami Skarbu Narodowego, a plakat z lat 20. XX wieku mobilizuje do czynu zbrojnego. Zbiory druków nowszych wzbogaciły się natomiast o cztery publikacje o charakterze bibliofilskim.

Dokumenty życia społecznego

Do pokaźnej kolekcji druków dziewiętnastowiecznych znajdujących się w zbiorach dokumentów życia społecznego Biblioteki Narodowej dołączył kolejny: odezwa Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego Polskiego¹. Ogłoszony w Genewie 15 listopada 1892 roku niewielki druk (14×21,5 cm) wzywa *Spółobywatele o zasilanie Skarbu Narodowego datkami pieniężnymi, chociażby najmniejszymi*. Jak dowiadujemy się z odezwy, Skarb Narodowy był instytucją [...] mającą na celu bronienie praw narodu polskiego do życia narodowego i do niepodległego bytowania politycznego, bronienia takowych na wewnątrz i na zewnątrz, dziś i w przyszłości, dostarczając środków materialnych, zapewniających obronie ciągłość nieprzerwaną i skuteczność. Powołany w 1886 roku z inicjatywy Zygmunta Miłkowskiego, miał gromadzić środki, na wychodźstwie i w kraju, na działalność organizacji niepodległościowych, głównie Ligi Polskiej, tajnej organizacji założonej w 1887 roku w Szwajcarii. Skarb Narodowy

¹ [Inc.]: Obywatele! Skarb Narodowy Polski, zgromadzony pod opieką Związku Towarzystw Polskich w Szwajcarii, postawiony został na podstawie stałej, prawnej i pewnej [...]. / Za Komisję Nadzorczą: Z. Miłkowski, prezes-sekretarz; Dr. Henryk Gierszyński, wiceprezes. - Paryż. Druk. Polska, 1892.

powstał przy Muzeum Narodowym w Rapperswilu, które stało się ostoją Ligi Polskiej. W 1892 roku Liga Polska utworzyła jeden centralny skarb w Rapperswilu, a jego organem zarządzającym była Komisja Nadzorcza.

Zakupioną do zbiorów BN „Odezwę” podpisali Zygmunt Miłkowski (prezes-sekretarz) oraz Henryk Gierszyński (wiceprezes). Zygmunt Fortunat Miłkowski (1824-1915) był działaczem niepodległościowym, powieściopisarzem i publicystą (pseud. Teodor Tomasz Jeż). Od 1872 roku przebywał w Szwajcarii. Zwolennik idei gromadzenia funduszy na cele narodowe i główny organizator instytucji Skarbu Narodowego – na jego rzecz kwestował m.in. w 1900 roku wśród Polonii w Sta-

nach Zjednoczonych. Henryk Gierszyński (1848-1930), założyciel Ligi Polskiej i do 1893 jej prezes, uczestnik powstania styczniowego, wojny francusko-pruskiej i Komuny Paryskiej, w latach 1892-1903 był wiceprezesem Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego Polskiego w Rapperswilu.

Zakupiony dokument pochodzi z kolekcji M. Dunin-Wąsowicza (świadczy o tym pieczętka na drugiej stronie ulotki). Stan druku jest bardzo dobry, papier bez przebarwień, czcionka wyraźna.

Do zbiorów dokumentów życia społecznego BN zakupiono też plakat propagandowy z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920. Widnieje na nim rysunek sporządzony przez F. Nieczuję-Urbańskiego przedstawiający ruiny kościoła, a w nim zabitych ludzi, figurę Jezusa na krzyżu z odłamaną jedną ręką, przewrócone, palące się jeszcze świece w lichtarzach. W oddali widać spaloną przez bolszewików wieś i czerwone niebo nad nią. U dołu umieszczono hasło *Do bronii! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików*. Dłuższe boki plakatu zamyka ramka utworzona z girlandy w kształcie kropel krwi. Druk o wymiarach 30,5×45,7 cm jest dobrze zachowany, nie ma na nim plam ani przebarwień. Rysunek na plakacie jest wyraźny, kolory nie są wyblakłe. Plakat powiększa kolekcję druków z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920, zgromadzoną w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Agnieszka Jurkowska

Książki

Hans Christian Andersen *Ander-sen's fairy tales*. New York, Gros-set Dunlap, [1945]

Nowojorskie wydanie bajek Andersena, które w ostatnim półroczu trafiło do Biblioteki Narodowej, cenne jest przede wszystkim ze względu na wspaniałe ilustracje wybitnego polskiego rysownika Artura Szyka





Plakat propagandowy z okresu wojny polsko-bolszewickiej (rysunek F. Nieczui-Urbańskiego)

(1894-1951). Artysta urodzony w rodzinie łódzkiego przemysłowca, studiował w Académie Julian w Paryżu, a w 1914 roku przez kilka miesięcy był wolnym słuchaczem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1918 roku artysta wykonał ilustracje do *Rewolucji w Niemczech* Juliana Tuwima, napisanej kilka miesięcy wcześniej. W latach dwudziestych wyjechał ponownie do Paryża. W tym okresie wybrał iluminację jako środek ekspresji, z jej tradycyjnym zestawem środków: miniaturą, inicjałem, ornamentem, bordiurą i kaligrafią. W latach trzydziestych zaczął zdobywać sławę w krajach anglosaskich – w 1931 roku Liga Narodów zamówiła u niego iluminację swojej *Karty*. W 1933 roku Szyk wystawiał w galeriach londyńskich, a także w Brooklyn Museum w Nowym Jorku i w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. Powraca do satyry politycznej. Wielka popularność jego rysunkowych hasel politycznych sprawa-

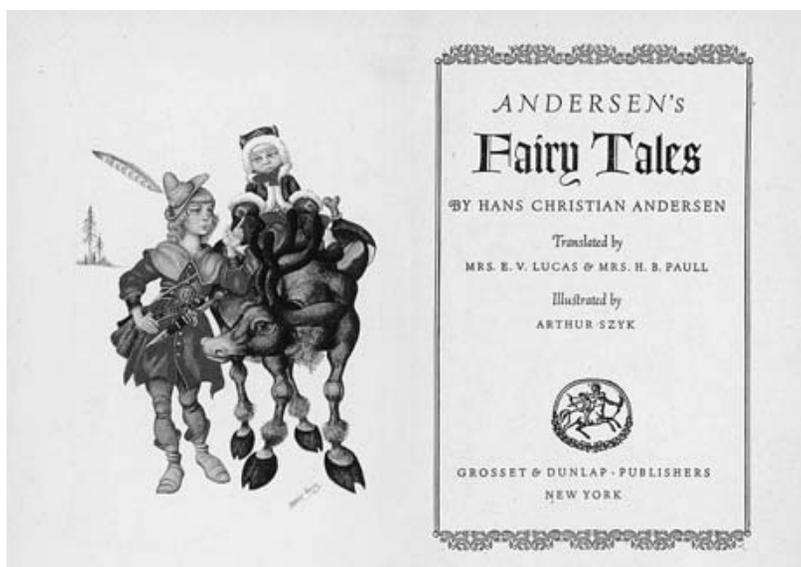
ła, że rząd brytyjski, wraz z polskim rządem na uchodźstwie, powierzył artyście misję propagandową w Kanadzie oraz Stanach Zjednoczonych. Szyk był też autorem ilustracji do klasycznych dzieł literatury światowej (m.in. zakupionych przez Bibliotekę Narodową *Baśni* Andersena). Iluminował także do-

kumenty polityczne, a wśród nich *Proklamację Niepodległości Izraela* i *Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych*. Dzieła jego wchodzą obecnie w skład kolekcji British Museum w Londynie, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, Muzeum Narodowego i Biblioteki Narodowej w Warszawie. W ilustracjach Andersenowskich baśni zwraca uwagę piękna forma, wyrazistość przedstawienia mimo nagromadzenia szczegółów, dbałość o detal, czystość i jasność barw.

Siła artystyczna dzieł Szyka polega na zwróceniu się w stronę tradycji, zarówno w sensie formalnym jak i treściowym. Artur Szyk często powtarzał, że sztuka nie była dla niego celem, ale środkiem, który do celu prowadził.

Oni. / Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Warszawa, Agencja Reklamowa Crex, 2002

Oni to dzieło niezwykle zarówno ze względu na treść, jak i na formę. Archiwum Polskiej Akademii Nauk wydobyło ze swych zbiorów i opublikowało reprints unikatowych autografów znamienitych postaci XIX i XX wieku, zarówno z Polski, jak i ze świata, a wśród nich między innymi: Władysława L. Anczyca, Stefana Dembego, Jana Baudouina de Courtenay, Elizy Orzeszkowej,



Gabrieli Zapolskiej, Karola J. Esreichera, Romana Dmowskiego, Bolesława Prusa, Maxa Plancka, Stefana Żeromskiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Władysława Sikorskiego, Leopolda Staffa, Władysława Tatarkiewicza.

Album *Oni* ma formę sztabucha: reprinty listów, krótkich notatek, kart pocztowych czy sygnowanych jedynie podpisem tekstów pisanych na maszynie pozwalają czytelnikowi spojrzeć na ich autorów nie przez pryzmat osiągnięć, ale jak na zwykłych ludzi. We wstępie autorka wyboru i opracowania merytorycznego, Izabela Kwiatkowska, pisze: *Chodzi o to, żeby choć czasem przypomnieć sobie, że Oni jeszcze niedawno żyli pośród nas, oddychali tym samym powietrzem, patrzyli na te same gwiazdy, cieszyli się, smucili, rozmawiali i... tak jak my dziś, pisali listy.*

Prezentowane autografy ułożono chronologicznie, według dat na listach lub ustalonych na podstawie innych źródeł. Na ostatnich stronach umieszczono indeks osób, uzupełniony o daty życia oraz informację o dziedzinach, w których postaci te szczególnie się zasłużyły. Opracowanie graficzne tego wydawnictwa bibliofilskiego jest dziełem Katarzyny Derkocz i Mariusza Gajewskiego. Każdy egzemplarz albumu jest ręcznie oprawiony w szarą



tekturę, karty zszyto konopnym sznurkiem, którego końce przytwierdzono do okładki czerwoną lakową pieczęcią. Książkę odbito w nakładzie 200 egzemplarzy ręcznie numerowanych – znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej nosi numer 199.

Maria Winowska *Un nadal a Polònia*. Barcelona, Joan Sallent, 1950

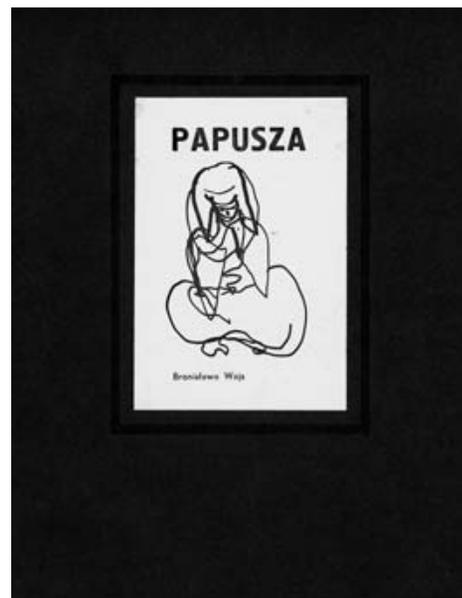
Wydana w języku katalońskim książka Marii Winowskiej (1904-1993), filozofa, teologa, a przede wszystkim wybitnej polskiej pisarki mieszkającej we Francji, zawiera fabularyzowany opis polskich zwyczajów wigilijnych. Pozycja ta jest cenna głównie ze względu na artystyczną oprawę i bibliofilski charakter. Oprawa książki wykonana jest z pergaminu z licznymi tłoczeniami i złoceniami. W centrum zwierciadła przedniej okładziny znajduje się tłoczony złotem orzeł w koronie na tarczy herbowej zwieńczonej krzyżem. Wokół widnieje szeroka bordiura z tłoczonymi ślepo scenami bożonarodzeniowymi. Na tylnej okładce centralnie została ślepo wytłoczona scena z aniołkami. Na grzbiecie zaznaczone są wyraźnie cztery wypukłe zwięzy tłoczone złotem. Na uwagę zasługuje również różowa wyklejka z mory. Górne obcięcie kart jest złożone, na trzeciej zaś od końca stronie widnieje nalepka *Librus Porter Barcelona*. Książkę zdobią liczne ręcznie kolorowane drzeworyty. *Un nadal a Polònia* odbito w nakładzie 166 egzemplarzy numerowanych. Egzemplarz zakupiony przez Bibliotekę Narodową nosi numer 51. i pochodzi z serii drukowanej na papierze *La Gelidense* z filigranem *Montserrat*.

Papusza. Wyd. 2. Gorzów Wielkopolski, Pracownia Sztuk Plastycznych na zlecenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, 1990

Do Biblioteki Narodowej trafiła niezwykle starannie wydana teka z wierszami Bronisławy Wajs – znanej jako Papusza (1908-1987). Poetka, która w ocenie literaturoznawców była zjawiskiem nie-

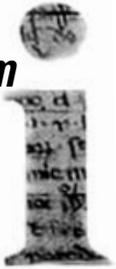
zwykłym, *poetyckim brylantem*, przez ponad czterdzieści lat żyła w taborze. W 1949 roku spotkał ją Jerzy Ficowski, poeta i cyganolog, który zainteresowany poetyckimi improwizacjami Papuszy namówił ją do zapisywania wierszy. Wydając zgodę na publikację swej poezji, odkryła świat Romów przed ludźmi spoza kręgu wtajemniczonych i została przez swoich wyklęta. Popchnęło ją to do spalenia niepublikowanych jeszcze wierszy (około 300).

Teka *Papusza* ofiarowana Bibliotece Narodowej została wydana staraniem Pracowni Sztuk Plastycznych, delegatury w Gorzowie Wielkopolskim, i zawiera wiersze z tomiku Papuszy *Pieśni mówione* (Łódź 1973) w przekładzie Jerzego Ficowskiego. Ciemnogrnatowa teka składa się z 12 złożonych



kart. We wnętrzu pierwszej naklejono zdjęcie poetki oraz jej krótką biografię. Kolejne karty zawierają teksty wierszy oraz ilustracje, które stworzył wybitny grafik Andrzej Gordon. Autorem koncepcji graficznej publikacji jest Jerzy Burski. Teczka w nakładzie 300 egzemplarzy numerowanych wykonała Drukarnia „Transremo” w Międzychodzie w 1990 roku. Egzemplarz подарowany Bibliotece Narodowej nosi numer 271.

Sylwia Brześcińska



W obronie większości

Umberto Eco, często i chętnie cytowany, kreśląc model idealnej – „na miarę człowieka” – biblioteki, wyjaśniał: *Biblioteka na miarę człowieka to znaczy także biblioteka radosna, zapewniająca również to, iż para studentów usiądzie sobie po południu na kanapie i – nie mam bynajmniej na myśli nieprzystojnego obłapienia – częstkę flirtu dopełni w bibliotece, biorąc z półki i odstawiając książki naukowe; a zatem biblioteka, do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką maszynę spędzania wolnego czasu [...], gdzie można pójść do kina, przejść się po ogrodzie, obejrzeć posągi i zjeść obiad z dwóch dań¹.*

Pomyśleć by można, że szereg bibliotek polskich powoli, krok po kroku, zbliża się do tego ideału. Nowe gmachy księżnic, wolny dostęp do półek, stolówki, barki, wygodne fotele, imprezy kulturalne, a nawet ogrody wiszące. Spokój, cisza, słychać tylko stukot klawiszy komputerów, klikanie myszek, szum klimatyzacji, w każdym kątku zaczytani użytkownicy. Nowy styl spędzania czasu – od rana do wieczora w bibliotece – w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, od skrótu jej nazwy, został okrzyknięty *boovingiem*². Jednocześnie jednak ta sama Biblioteka Uniwersytecka wprowadziła nowe, zastrzone, przepisy porządkowe, wydając walkę naruszeniom *zasad współżycia społecznego i kultury osobistej, ogólnie przyjętych w miejscach publicznych*. Było zbyt radośnie?

I oto mamy drugi obraz biblioteki: ochroniarze, sprawdzanie toreb, identyfikatory, elektroniczne bramki, polifonię telefonów komórkowych, narkotyki, dealerów, spożywanie posiłków w czytelnich, „nieprzystojne obłapienie” między regałami, nogi na stołach.

Katalog powinności czytelników i zakazów ich obowiązujących, zawartych w zarządzeniu dyrektora BUW-u, osoba rzadko korzystająca z usług bibliotek mogłaby uznać jeśli nie za zbyt rygorystyczny, to z pewnością nazbyt szczegółowy. Dla bibliotekarzy jest on jednak z pewnością specyfikacją przejawów patologii spotykanych (w różnym zakresie) na co dzień, choć – nad czym warto się zastanowić – regulaminy większości bibliotek o nich nie wspominają.

Demokratyzacja życia publicznego, dokonująca się w efekcie transformacji ustrojowej, niesie ze sobą także wyczerlenie na przejawy ograniczeń swobód obywatelskich, ale jednocześnie także na przypadki ich nadużywania, z którymi – w skromnej skali bibliotek – nie zawsze umiemy sobie radzić.

O ile bowiem zwracamy uwagę czytelnikowi rozmawiającemu, używającemu w czytelniku telefonu komórkowego, jedzącemu kanapkę nad biblioteczną książką, wnoszącemu teczkę do czytelnika, to prawie nie zdarza się, by bibliotekarz zwrócił uwagę bądź, co gorsza, poprosił o opuszczenie czytelnika użytkownika brudnego, z daleka cuchnącego, „nieobyczajnie” się zachowującego. O dziwo, nie robią tego także czytelnicy – wolą przenieść się do innego stolika lub proszą o interwencję bibliotekarza, choć to właśnie im ów czytelnik przeszkadza najbardziej. A książki, jak ryby, głosu nie mają i nie zaprotestują, gdy ktoś dotyka je brudnymi łapami. O ekshibicjonistach, odwiedzających od czasu do czasu Bibliotekę Narodową, wołę już nawet nie myśleć.

Poprawność polityczna każe nam widzieć w bibliotekach instytucje kultury, świątynie wiedzy; przyznanie zatem, że ktoś, przepraszam, śmierdzi, jest naruszeniem tego wizerunku, naruszeniem praw użytkownika do emanowania własną kompozycją zapachową, choć może także – nade wszystko – naruszeniem prawa innych czytelników do

pracy w czystym i świeżym powietrzu, w świątyni wiedzy właśnie.

Jakiś czas temu holenderskie środowisko bibliotekarskie z zainteresowaniem śledziło przebieg procesu sądowego, który jeden ze studentów politechniki w Delft wytoczył bibliotece swojej uczelni w związku z pozabawieniem go prawa do korzystania z czytelni. Przyczyną zaś represji ze strony biblioteki było permanentne eksponowanie tam przez tegoż czytelnika cuchnących skarpetek.

Holenderski sąd, organoleptycznie przekonawszy się o przedmiocie sprawy, uznał zachowanie studenta za naruszanie praw większości przez jednostkę i – niezrażony wyrażoną przez powoda groźbą udania się przez niego na emigrację do Niemiec w przypadku niekorzystnego dlań orzeczenia – przyznał rację bibliotece. Czy byłoby to możliwe w Polsce?

W większości dostępnych w internecie regulaminów bibliotecznych znaleźć można jednobrzmiały zapis, iż *w czytelni obowiązuje cisza, nie wolno palić papierosów, ani spożywać posiłków*. Gdzieś tam nie przyjmują pijanych bądź wzywają czytelników do *zachowania odpowiadającego powadze naukowej instytucji*. Biblioteki publiczne powielają (jedna od drugiej?) w swych regulaminach także informację, że czytelnik nie może korzystać z czytelni w czasie, gdy w jego domu panuje... choroba zakaźna³! Ciekawe, jak to sprawdzają? A ponieważ, w odróżnieniu od Holendrów, nie słyszymy raczej z czystości, niewątpliwie łatwiej zatem byłoby nam przyznać, że wybuchła właśnie epidemia dżumy lub cholery, niż powiedzieć, że ktoś cuchnie, a nam (i czytelnikom) to nie odpowiada. Wśród zakazów obowiązujących w BUW-ie na pierwszym miejscu postawiono *zachowanie uciążliwe dla innych czytelników*, co z pewnością daje dobre podstawy do obrony praw większości w bibliotece, a tym samym uczynienia ją instytucją *radosną*.

Mirostawa Zygmunt

¹ U. Eco *O bibliotece*, Wrocław 1990, s. 33.

² <http://miasta.gazeta.pl/warszawa/1,34862,2696434.html>

³ Por. choćby regulaminy MGBP w Pieszku lub MiPBP w Będzinie.

Książka o Krzemieńcu

Krzemieńec. Ateny Juliusza Słowackiego. Pod redakcją Stanisława Makowskiego. Biblioteka Narodowa, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Narodowa Warszawa 2004

W roku 1805 z inicjatywy Tadeusza Czackiego, wspartej organizacyjnym doświadczeniem Hugona Kołłątaja, w Krzemieńcu zainaugurowało działalność Gimnazjum Wołyńskie. Podniesione w 1819 roku do rangi Liceum, przestało istnieć w roku 1832, przylącując się do długiego szeregu ofiar, jakie złożyć musieli Polacy po klęsce powstania listopadowego. Chociaż funkcjonowało niewiele ponad ćwierć wieku, jednak od samego początku istnienia stało się chlubną legendą południowo-wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej, później zaś mitem, pieczołowicie kultywowanym przez liczne grono wychowanków oraz uczniów tych wychowanków, stało się symbolem sensu rzetelnej pracy, nauki, wytrwałości i cnót obywatelskich. Symbolem, sytuującym się na równi ze spektakularnymi ofiarami składanymi na bitewnych polach przez bohaterów wojskowych czy martyrologią spiskowców – więźniów carskich, austriackich czy pruskich kazamatów.

Na sukces kulturowy Krzemieńca złożyły się upór oraz wizjonerski zamysł Czackiego, kompetencja oraz głęboka identyfikacja ze szkołą jej pracowników – profesorów, prefektów, bibliotekarzy, opiekunów gabinetów naukowych, i ofiarność obywatelska Wołyńiaków oraz mieszkańców dalszych okolic, którzy swymi donacjami umożliwili efektywny start i dalsze trwanie szkoły, i en-

tuzjizm uczniów, i (wprawdzie zmienny i kapryśny) liberalizm władz zaborczych. Nie można też pominąć pewnego jeszcze fenomenu. Otóż Gimnazjum Wołyńskie powstawało już pod zabarami. Nie mogło poszczycić się średniowiecznym rodowodem, jak Wszechnica Jagiellońska, ani renesansowymi korzeniami, jak Uniwersytet Wileński. Ale nie powstawało też w wyniku carskiego ukazu, jak Uniwersytet w Warszawie. Była to, można rzecz tak ująć, inicjatywa oddolna, obywatelska, manifestacja przekonania przedstawicieli ostatniego pokolenia polskiego Oświecenia, że trwanie narodowości pozbawionej własnego państwa zbudowane być może tylko na fundamencie kultury i wiedzy, a źródłem tych wartości może być jedynie doskonale zorganizowana i mądrze funkcjonująca szkoła. Historyczne znaczenie Liceum w Krzemieńcu można by tylko porównać z warszawską Szkołą Główną, która stała się kuźnią intelektualną polskiego pozytywizmu.

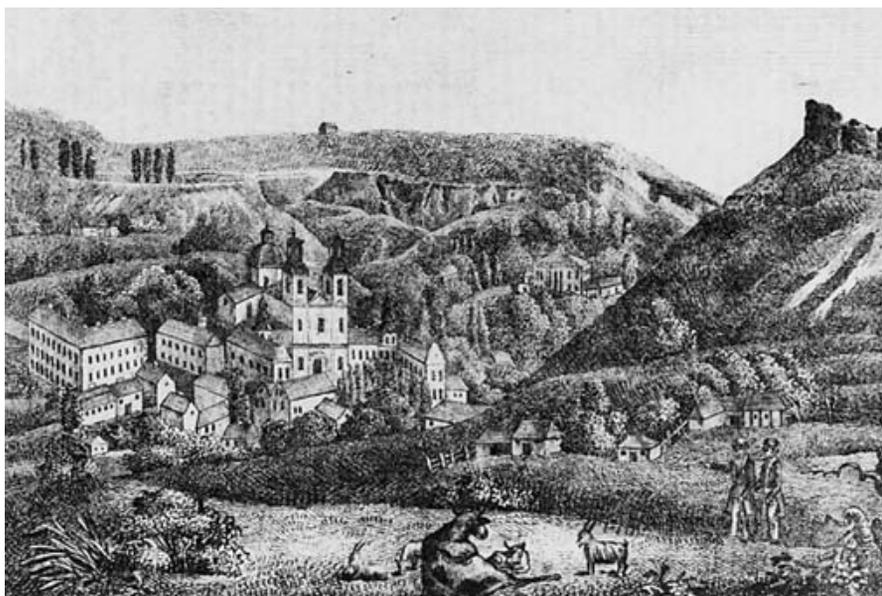
Krzemieńec. Ateny Juliusza Słowackiego to monumentalna w swym zamyśle i realizacji praca zbiorowa, zainicjowana i zredagowana przez Stanisława Makowskiego. Prawie 600 stron tekstu stworzone zostało przez ponad trzydziestu autorów, reprezentujących różne dyscypliny wiedzy oraz różne generacje. Jeżeli zaś do zespołu tego dołączymy autorów tekstów źródłowych, zamieszczonych w *Aneksie* tomu, to powstanie wspólnota ludzka i wspólnota wartości sięgająca schyłku wieku XVIII, ukazując **ciągłość kulturową** zogniskowaną wokół szeroko rozumianego Krzemieńca.

Szkoła krzemieniecka była z całą pewnością emanacją ducha oświeceniowego. Ale los sprawił, że jej działalność przypadła na okres przełomu, czasy wielkich przemian, które w kulturze zaowocowały romantyzmem. Uczniowie

krzemienieccy nie byli przecież odizolowani od umysłowego, estetycznego i moralnego fermentu, jaki ogarnął Europę przełomu XVIII i XIX wieku. Realizowali pilnie program klasycystyczny, ale swe własne doświadczenie egzystencji wyrażali w utworach, które wyemancypowały się już spod władzy klasycyzmu. W pełnych niepokoju metafizycznego poezjach, które przyczyniły się do specyficznego charakteru tzw. szkoły ukraińskiej polskiego romantyzmu, będącej alternatywnym wzorem poetyckim w stosunku do tworzonych przez Mickiewicza modelu litewskiego. Trzeba przyznać, że władze Liceum nie tylko przychylnie patrzyły, ale nawet wspierały literacką aktywność uczniów. Na bardzo wysokim poziomie stała też nauka rysunku i malarstwa. Rej wodził tu spolonizowany Austriak, Józef Franciszek Pitschmann, uznany portrecista, a także ojciec kilku synów, którzy również zajmowali się malarstwem.

Szkoła krzemieniecka funkcjonowała w środowisku wielokulturowym pod względem etnicznym i religijnym. Już Czackiemu zależało szczególnie na tym, by właściwa Wołyniowi mozaika społeczna stała się źródłem tolerancji i wzajemnego szacunku. Uczniami szkoły byli więc nie tylko rzymscy katolicy, ale też unicy, prawosławni, a nawet wyznawcy judaizmu. Jednak bez względu na wyznanie czy poczucie przynależności narodowej łączyły wszystkich poglądy patriotyczne, pewien imperatyw konieczności walki o utraconą, polską niepodległość.

W Krzemieńcu realizowano pewien uniwersalny ideał edukacyjny, który w książce ukazany został w najbardziej przekonującej materii – w śledzeniu konkretnych losów ludzkich. Przedstawienie sylwetek najwybitniejszych krzemieńczan stało się zasadą kompozycyjną całego tomu. Poczut ów otwiera Tadeusz Czacki. W kolejnych artykułach ukazano sylwetki Hugona Kołłątaja, autora projektu edukacyjnego



Widok Krzemieńca, litografia według rysunku J. Sawickiego, 1835

szkoły, Euzebiusza Słowackiego, fenomenalnego samouka, dla którego Krzemieniec stał się punktem odbicia do profesury w Wilnie, Pawła Jarkowskiego, będącego bibliotekarzem Gimnazjum, Alojzego Osińskiego (starszego brata Ludwika), dyrektora Gimnazjum i promotora prób literackich młodzieży, Alojzego Felińskiego, Joachima Lelwela (on jeden w swej korespondencji krytycznie wyrażał się o położeniu Krzemieńca i narzekał na wszechobecne błoto zalegające ulice), prawnika Aleksandra Mickiewicza (brata Adama).

W książce o Krzemieńcu profesorowie nie mogą być odseparowani od uczniów. Po pierwsze, stanowili jedną, skoncentrowaną wokół szkoły i jej ideałów społeczność, pod drugie, najzdolniejsi uczniowie stawali się, niekiedy, później nauczycielami. I tak, przedstawione tu zostały – w aspekcie ich „krzemienieckich” epizodów – sylwetki romantycznych poetów i pisarzy: Antoniego Malczewskiego, Tymona Zaborowskiego, Teodozego Sierocińskiego, Józefa Korzeniowskiego, polsko-ukraińskiego poety Tomasa Padury, Maurycego Gosławskiego, Stefana Witwickiego, Jana Kazimierza Ordyńca, Karola Sienkiewicza, Franciszka Kowalskiego, Tomasza Augusta Oliza-

rowskiego, Gustawa Olizara. Działaczy społecznych, ideologów, emigrantów lub zesłańców, autorów wspomnień: Józefa Antoniego Beaupré, Stanisława Worcella, Piotra Falkenhagena-Zaleskiego, Michała Budzyńskiego, Michała Wiszniewskiego, Aleksandra Przedzieckiego, Stefana Zienowicza, znakomitego botanika Willibalda Bessera, Antoniego Andrzejowskiego, wreszcie malarzy krzemienieckich: wspomnianego już Józefa F. Pitschmanna, Bonawentury Klembowskiego, Ksawerego Jana Kaniewskiego.

Oddzielne miejsce w książce znalazło się dla – uhonorowanego już w tytule – Juliusza Słowackiego i jego rodziny. W artykułach poświęconych rodzicom autora *Złotej Czaszki* (dramatu, którego akcja osadzona jest w Krzemieńcu) i samemu Słowackiemu nie tylko ukazano wiele nieznanych lub zapomnianych faktów z życia wielkiego poety romantycznego i jego związków z Krzemieńcem i Wołyniem, ale także drobiazgowo, z wielkim pietyzmem, zrekonstruowano panoramę epoki oraz specyfikę tego niezwykle kulturotwórczego miejsca.

W *Krzemieńcu. Atenach Juliusza Słowackiego* epoka ta przemówiła też własnym głosem. Teksty składające się na *Aneks* to frag-

menty trudno dziś dostępnych, drukowanych tylko w XIX wieku, wspomnień uczniów krzemienieckich. W jakimś sensie aneksem są także ilustracje. Po raz pierwszy opublikowano tu dziewiętnastowieczne litografie i drzeworyty z widokami Krzemieńca oraz przedstawiające to niezwykle miasto rysunki Józefa N. K. Seydlitza i Napoleona Ordy. Ponadto zreprodukowano malowane przez krzemienieckich artystów portrety niektórych bohaterów książki, które mówią wiele i o portretowanych postaciach, i o walorach artystycznych powstającej w kręgu szkolnym sztuki portretowej.

Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego to książka wielce pouczająca. Nie tylko ze względu na zawartą w niej wiedzę. To książka wielokulturowa, ukazująca konieczność wszechstronnych badań nad różnymi artykulacjami myśli i wartości estetycznych dawnych epok. Przecież nie chodzi tu tylko o literaturę. W *Krzemieńcu* walor znaczący, w sensie autonomicznym, więc podatnym na interpretację, ma samo dzieło Czackiego, jego współpracowników i kontynuatorów. Znacząca jest twórczość artystyczna uczniów. Znaczący sposób ich zaangażowania w trudny czas historyczny, ich patriotyzm i poświęcenie dla innych. Refleksja badawcza autorów książki nie zatrzymuje się więc na samych dokonaniach literackich, malarskich czy naukowych. Ogarnia także historię idei, wychowania, a nawet historię gospodarczą. Ogarnia biografie krzemieńczan, jako pewnego rodzaju przesłania tekstowe. Jest to więc książka pouczająca. Także ze względu na emanujące z niej, romantyczne w swej istocie, przesłanie o sensie działania w świecie ogarniętym totalnym bezsenssem. O sensie wiary w kreacyjną moc jednostki i o głębi przekonania, że świat nie jest przez nikogo dany, lecz tworzony przez ludzi i dla ludzi.

Andrzej Fabianowski

wiadomości...

1 stycznia utworzono w Bibliotece Narodowej samodzielne stanowisko pracy – audytor wewnętrzny. Audyt wewnętrzny ma charakter doradczy i obejmuje działania mające na celu usprawnienie i poprawę efektywności procesu zarządzania instytucją.

7 stycznia w BN odbyła się uroczystość wręczenia nagrody miesięcznika „Nowe Książki” połączona z obchodami jubileuszu 55-lecia istnienia czasopisma. Laureatem Nagrody „Nowych Książek” za rok 2004 został Ryszard Kapuściński uhonorowany za książkę *Podróże z Herodotem*.

17 stycznia zebrała się Rada Naukowa BN na pierwszym posiedzeniu w nowej, sześciolletniej kadencji, która na przewodniczącą wybrała prof. Jerzego Zdradę. W skład Prezydium Rady weszli także prof. Jan Malicki i prof. Krzysztof Migoń jako wiceprzewodniczący oraz prof. Oskar Stanisław Czarnik – sekretarz (zob. s. 26).

19 stycznia w Salonie Pisarzy była gościem prof. Hanna Kirchner, historyk literatury, autorka opracowania krytycznej edycji *Dzienników Zofii Nałkowskiej*.

24 stycznia w Bibliotece Narodowej została otwarta wystawa „Czechy. Daleko czy blisko?”, z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, której towarzyszyła polsko-czeska konferencja naukowa poświęcona związkom kulturalnym między obu krajami i piśmiennictwu na ten temat (zob. s. 7-15).

27 stycznia na stronie internetowej Biblioteki Narodowej uruchomiono prezentację „Powstanie styczniowe. Prasa tajna 1861-1864”. Z tej okazji została otwarta trzydniowa wystawa wybranych ze zbiorów BN oryginalnych egzemplarzy czasopism tajnych, wydawanych w latach 1861-1864, dokumentów życia społecznego i fotografii z epoki (zob. s. 15).

31 stycznia w siedzibie Biblioteki Narodowej zebrała się Krajowa Rada Biblioteczna, która obradowała pod przewodnictwem dyrektora BN Michała Jagiełły. W spotkaniu uczestniczyli wicedyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury, Leon Marszałek, oraz zaproszeni dyrektorzy wojewódzkich bibliotek publicznych i dyrektorzy kilku innych bibliotek naukowych. Dyskutowano zagadnienia związane z ogólnopolską polityką gromadzenia dokumentów życia społecznego oraz z modyfikacją „Bibliografii Zawartości Czasopism”, wydawaną przez BN.

W lutym minister kultury powierzył Bibliotece Narodowej funkcję instytucji zarządzającej wykonaniem zadań tzw. priorytetu 1. – „Rozwój bibliotek oraz poprawa jakości i dostępności zbiorów”, oraz priorytetu 3. – „Rozwój czasopism kulturalnych”, które wchodzi w skład programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa”, podjętego w celu realizacji Narodowej Strategii Rozwoju Kultury na lata 2004-2013. Przewodniczącym zespołów sterujących priorytetem 1. i priorytetem 3. jest dyrektor BN Michał Jagiełło. Członkami zespołu sterującego ds. rozwoju bibliotek są dyr. dyr. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska i Stanisław Czajka, a zespołu ds. rozwoju czasopism kulturalnych – dyr. Edward Krasowski.

2 lutego powołano w Bibliotece Narodowej Sekcję Masowego Odkwaszania w Zakładzie Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych. W zakres pracy nowej komórki organizacyjnej wchodzi wszelkie działania związane z masowym odkwaszaniem zbiorów z XIX i XX wieku. Powołanie sekcji wiąże się z realizacją Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier”.

2 lutego gościła w Salonie Pisarzy Stefania Grodzieńska – felietonistka, autorka tekstów kabaretowych, sztuk telewizyjnych i sluchowisk radiowych, satyryk, pisarka.

3-5 lutego podczas inauguracji obchodów Roku Rejowskiego w Nagłowicach, na wystawie zatytułowanej „Mikołaj Rej. W pięćsetną rocznicę urodzin” pokazano wypożyczone ze zbioru starych druków BN cztery dzieła pisarza: *Postyllę* (1557), *Wizerunek* (1560), *Zwierzyniec* (1562) i *Zwierciadło* (1568) oraz faksymilowe makiety *Krótkiej rozprawy* i dwóch druków z tekstami Reja pochodzących z *Kancjonału Zamojskiego*. Biblioteka Narodowa przygotowała też z okazji Roku Rejowskiego reprint unikatowego egzemplarza pierwszego wydania *Krótkiej rozprawy między trzema osobami Panem, Wójtem a Plebanem* z roku 1543, znajdującego się w zbiorach narodowej ksiąźnicy (zob. s. 3).

9-12 lutego przedstawiciele Biblioteki Narodowej uczestniczyli w międzynarodowym spotkaniu, które odbyło się w Die Deutsche Bibliothek we Frankfurcie n. Menem, na temat wprowadzania programu TEL-ME-MOR (TMM) – Biblioteka Europejska (The European Library – TEL): Modułarne Rozszerzenie Dostępu do Zasobów Sieciowych, zatwierdzonego do realizacji przez Komisję Europejską w lutym 2005 roku. Celem projektu TMM jest umożliwienie bibliotekom narodowym nowych państw członkowskich UE pełnego uczestnictwa w projekcie TEL.

wiadomości...

10 lutego w Salonie Wydawców prezentowano swój dorobek wydawnictwo Wiedza Powszechna. Przedstawiło także najnowsze publikacje, m.in. *Słownik polsko-łacińsko-francuski. Rośliny i zwierzęta*.

21 lutego na ręce dyrektora Michała Jagiełły została przekazana statuetka i dyplom XI Lubuskiego Wawrzynu Literackiego dla Wydawnictwa Biblioteki Narodowej za najlepiej wydaną książkę w 2004 roku. Nagrodzoną publikacją były wspomnienia Edwarda Dębickiego *Płak umarłych*.

22 lutego Biblioteka Narodowa podpisała porozumienie o współpracy ze Wschodnią Fundacją Kultury w Lublinie – obie instytucje będą współwydawcami czasopisma regionalnego „Akcent”, ukazującego się od 1980 roku. Siedzibą redakcji pozostaje Lublin.

23 lutego w Salonie Pisarzy gościł Janusz Drzewucki, poeta, krytyk literacki, eseista, w latach 1991-1993 redaktor działu poezji w miesięczniku „Twórczość”, obecnie redaktor gazety „Rzeczpospolita”, w której zajmuje się publicystyką literacką.

23 lutego w Bibliotece Narodowej, wspólnie z Czeskim Centrum w Warszawie, zorganizowano spotkanie, którego bohaterami byli młodzi czescy pisarze: Tobiáš Jirous, Petr Pazdera Payne oraz Bogdan Trojak.

24 lutego w Bibliotece Narodowej prezentowano wydany przez Wydawnictwo BN tomik wierszy Grzegorza Wróblewskiego *Pomieszczenia i ogrody*, z ilustracjami Teodora Boka, rzeźbiarza i grafika pochodzenia polskiego. Obaj artyści od wielu lat mieszkają w Danii.

28 lutego w Audytorium im. S. Dembego odbyło się spotkanie z okazji 95. rocznicy urodzin polskiego kompozytora i pianisty Romana Maciejewskiego (1910–1998).

1 marca w Salonie Wydawców przedstawiał swoją działalność wydawniczą Instytut Pamięci Narodowej.

4 marca w Bibliotece Narodowej odbyła się konferencja na temat twórczości wybitnego białoruskiego pisarza Wasila Bykawa (1924–2003) i otwarto poświęconą mu wystawę.

7 marca w Salonie Pisarzy gościł prof. Andrzej Rottermund, historyk sztuki, muzeolog, od 1991 roku dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie.

10 marca prof. Jerzy Pomianowski, redaktor naczelny pisma „Nowaja Polska”, został laureatem nagrody im. Dariusza Fikusa za rok 2004, a dwa dni później otrzymał nagrodę im. Aleksandra Gieysztor, przyznaną przez redakcję kwartalnika „Przegląd Wschodni”.

14 marca w Bibliotece Narodowej prof. Marian Marek Drozdowski prezentował książkę *Archiwum prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego*, która ukazała się w jego redakcji naukowej. Praca obrazuje wszechstronną działalność Starzyńskiego, prezydenta stolicy w latach 1934–1939.

15 marca zebrała się Rada Wydawnicza Biblioteki Narodowej. Przedmiotem posiedzenia, które prowadził jej przewodniczący dr Janusz Kostecki, była ocena dorobku wydawniczego Biblioteki Narodowej w roku 2004.

15 marca prof. Jadwiga Kołodziejska, wieloletni kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, prezes Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, gościła w Salonie Pisarzy.

21 marca w Salonie Pisarzy spotkał się ze swoimi czytelnikami Daniel Passent, dziennikarz, felietonista, wieloletni redaktor tygodnika „Polityka”.

23 marca odbyło się spotkanie z rosyjskim poetą i tłumaczem Andriejem Bazylewskim. Jest on znawcą i krytykiem polskiej literatury, wybitnym tłumaczem i popularyzatorem twórczości polskich autorów, których utwory wydaje w Rosji we własnej oficynie „Wahazar”.

31 marca w siedzibie BN uroczystie zainaugurowano obchody Roku Andersena w Polsce: otwarto dwie wystawy: „Andersen w Polsce”, prezentującą recepcję twórczości pisarza wśród polskich odbiorców oraz „Andersen – człowiek i pisarz”, ukazującą koleje życia duńskiego bajkopisarza. Otwarcie ekspozycji towarzyszyła promocja najnowszego wydania baśni Christiana Andersena w tłumaczeniu Bogusławy Sochańskiej – po raz pierwszy przekład został dokonany bezpośrednio z języka duńskiego (zob. s. 21).

31 marca podpisano porozumienie między Biblioteką Narodową a Ośrodkiem Kultury i Sztuki we Wrocławiu o współwydawaniu miesięcznika kulturalnego „Odra”, ukazującego się od 1961 roku. Redakcja miesięcznika pozostaje we Wrocławiu.

Oprac. Helena Kamińska

galeria przyjaciół

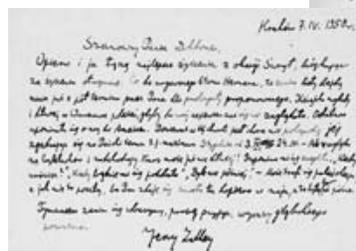
galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Finansową podstawę funkcjonowania Biblioteki Narodowej stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.

Bogdan E. Horodyski z rodzeństwem

Przekazał do zbiorów BN spuściznę po swoim ojcu Bogdanie Horodyskim (1904-1965), w latach 1932-1944 kustosz Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, a następnie długoletnim pracownikiem Biblioteki Narodowej (od 1945 roku kierownik działu rękopisów, od 1956 roku p.o. dyrektora BN, a w latach 1962-1965 jej wicedyrektor).

Dar obejmuje rękopisy i maszynopisy opracowań naukowych (w tym kilku projektów niezrealizowanych, jak fragment tłumaczenia pamiętników Bazylego Rudomicza, lekarza i rektora Akademii Zamojskiej – karta z rękopisu tłumaczenia reprodukowana jest obok), korespondencję wydawniczą, zdjęcia, materiały dotyczące działalności SBP za jego prezesury, a także związane z „Przeglądem Bibliotecznym”, którego był redaktorem naczelnym. Osobną grupę stanowią notatki i listy odnoszące się do wojennych i powojennych dziejów BOZ.



ORATORIUM
ARTUR ŻALSKY
Op. 7
SINE IRA ET STUDIO
CZĘŚCI I, II, III, IV
I. MISER QUI NUNQUAM MISER
II. AD DEFLERANDUM
III. ALIUM SILENTIUM
IV. NIL DESPERANDUM

ORCHESTRA
1 Flauto
20 Węgielny
2 Klarinet
2 Fiolki
2 Fioloncelle
2 Kontrabasy
1 Pianoforte

SOŁOWY
SOPRAN
A L T
TENOR
B A S

CHOR

po wizyty Kazimierza Stronieczka

Artur Żalski

Ofiarował do zbiorów muzycznych Biblioteki Narodowej liczne wydawnictwa nutowe z własnymi utworami i rękopisy swoich kompozycji do słów Stanisława Grochowiaka, a także CD-ROM-y z nagraniami.

Artur Żalski jest kompozytorem, dyrygentem i aranżerem. W jego bogatym dorobku znajdują się utwory kameralne, symfoniczne, muzyka organowa, filmowa oraz utwory dla dzieci. Laureat licznych nagród w konkursach kompozytorskich.

galeria przyjaciół

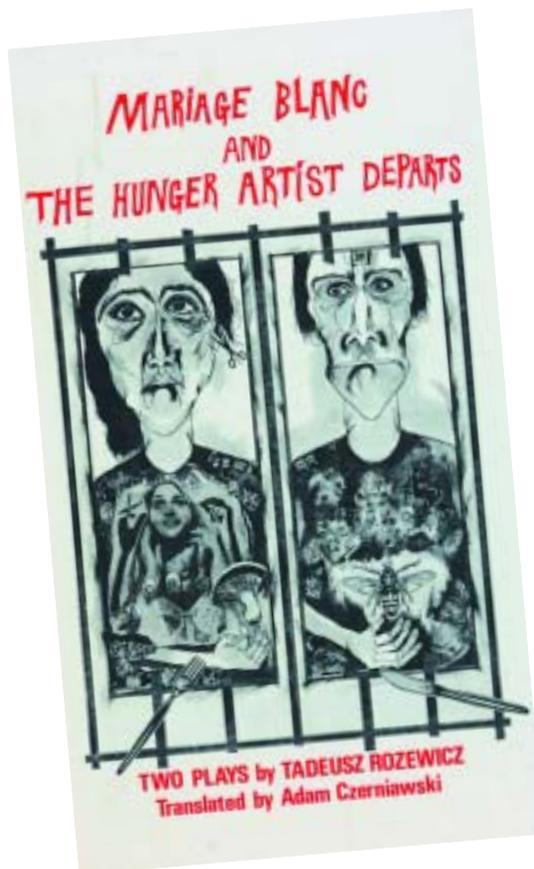
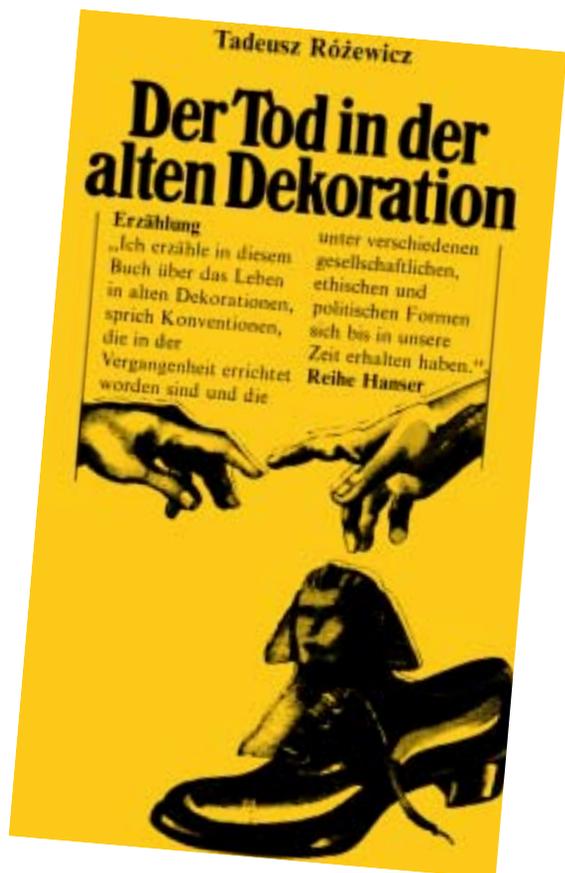
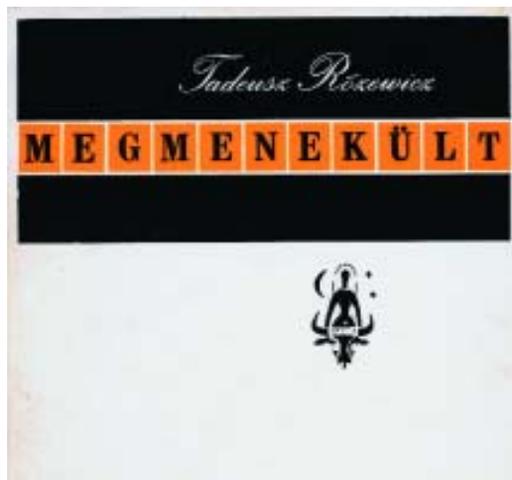


Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.

TADEUSZ RÓŻEWICZ

podarował Bibliotece Narodowej kilkadziesiąt woluminów, w tym polonika – różnojęzyczne przekłady swoich utworów, druki i dokumenty życia społecznego. Wśród ofiarowanych przez poetę publikacji znalazły się wydawnictwa europejskie, z oficyn Bułgarii, Estonii, Węgier, oraz dwujęzyczna edycja utworów Różewicza opublikowana w Kanadzie, a także wydana przez kłódkę Witrynę Artystów *Historia pięciu wierszy*.

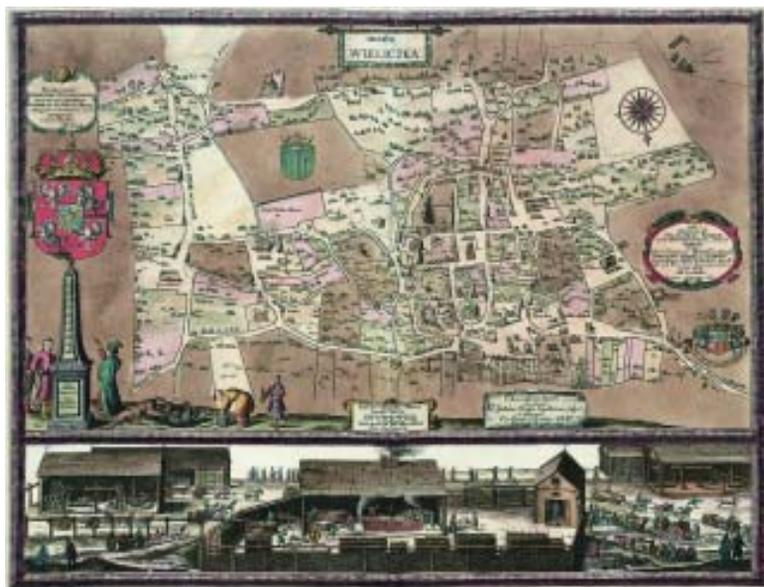


galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Biblioteki Narodowej



Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...



**Antoni Jodłowski, Łukasz Walczy,
Wojciech Gawroński *Obraz Żupy
Wielickiej i miasta Wieliczki
na mapach Wilhelma Hondiusa
z 1645 roku.***

Warszawa, Biblioteka Narodowa 2005.
Seria Zabytki Kartografii Polskiej.

Cztery siedemnastowieczne sztychy przedstawiające plany kopalni i miasta Wieliczka, rytowane przez artystę Wilhelma Hondiusa, są jednym z najważniejszych zabytków kartograficznych w zbiorach Biblioteki Narodowej. To jeden z dwóch zachowanych kolorowanych egzemplarzy owego dzieła – najstarszych planów górniczych w Polsce i zarazem jednych

z najdawniejszych zachowanych takich planów w Europie (wydane w 1645 r.). Publikacja Biblioteki Narodowej prezentująca ten cenny obiekt składa się z dwóch części: naukowego opracowania oraz osobno wydrukowanych, barwnych reprodukcji wszystkich planów (w skali 1:1), którym towarzyszy fotografia wykonanej współcześnie, według planu Hondiusa, makiety miasta Wieliczka.

Jan Szeliga *Działalność kartograficzna Samuela i Jana Władysława Suchodolców w Prusach w XVII i XVIII wieku.*

Warszawa, Biblioteka Narodowa 2004.
Seria Zabytki Kartografii Polskiej.

Tom przedstawia dorobek dwóch kartografów polskiego pochodzenia działających w XVII i XVIII stuleciu.

Ich mapy Prus Książęcych, zachowane w zbiorach berlińskich, stały się przedmiotem wnikliwych studiów wybitnego historyka Jana Szeligi, autora wyczerpującej rozprawy na ten temat zamieszczonej w prezentowanym tomie.

O jej wartości, obok bogactwa informacji biograficznych i kartograficznych, stanowi przede wszystkim krytyczna analiza treści geograficznej map Suchodolców, w tym materiału leksykalnego – dawnego nazewnictwa geograficznego na ziemiach I Rzeczypospolitej.

Publikacji książkowej towarzyszą staranne reprodukcje rękopiśmiennej wieloarkuszowej mapy J.W. Suchodolca z 1732 roku – przygotowano je zarówno w formie tradycyjnej (teka z arkuszami mapy), jak i elektronicznej – na CD-ROM-ie.

